

KRYŠTOF Gendorf





člověk a příroda

Krzysztof Gendorf

Wydane przez Administrację karkonoskiego Parku Narodowego w 2015 roku

Tekst: Jiří Louda, Petra Severýnová

Foto: archiwum Karkonoskiego Muzea, Państwowe powiatowe archiwum Trutnov,

Kamila Antošová, Pavel Kraus, Radek Drahný, Pavel Klimeš

Oprawa graficzna: 2123design.cz

© 2015, Administracja Karkonoskiego Parku Narodowego,

Dobrovského 3, 543 01 Vrchlabí

ISBN: 978-80-7535-010-7

KRZYSZTOF Gendorf



Spis treści

Krzysztof Gendorf

Przedmowa	6
Życie Krzysztofa Gendorfa z Gendorfu	12
Posiadłości i ich rozwój	24
Vrchlabí	42
Spuścizna po Krzysztofie Gendorfie z Gendorfu	86
Słownik pojęć	90
Wykorzystane źródła i literatura	94

Przedmowa

Krzysztof Gendorf, pan na Vrchlabí i najwyższy zarządca kopalni Królestwa Czeskiego.

Wiele miejsc w Czechach związanych jest z postaciami albo całymi rodami, stanowiącymi symbol lokalnej historii. Należą do nich choćby południowoczescy Rožmberkové, Lichtenštejnové z południowych Moraw, wschodnioczescy Pernštejnové czy pochodzący z Jiczyna Wallenstein. Wszyscy oni byli wpływowymi przedstawicielami szlachty, która w przeszłości, dzięki swej potęgze była w stanie wpływać na kształt swoich włości, położonych na ich terenie siedzib ludzkich, a nawet ingerować w panujące tam warunki przyrodnicze.

W Karkonoszach taką osobą był z pewnością Krzysztof Gendorf z Gendorfu. Jego osoba jest nieodłącznie związana z kolonizacją przez człowieka dotychczas raczej dzikich i tajemniczych obszarów w głębi gór. Jest też ucieleśnieniem złotego wieku karkonoskiego górnictwa. Pisarz Václav Křístek bardzo trafnie nazwał go karkonoskim Permonem. Nie był to zresztą jedyny literat, którego zafascynowała postać Gendorfa, obok niego można wymienić również Marii Kubátovou czy Miloše Gerstnera. Już samo zainteresowanie jest wymownym świadectwem znaczenia tej postaci, o której pamięć przetrwała aż do czasów obecnych. Oczywiście należy też przyznać, że do upamiętnienia Gendorfa w znaczącym stopniu przyczyniło się wzrastające u schyłku XIX wieku zainteresowanie historią lokalną, panujące wśród członków miejscowej społeczności. Do tego czasu nie był on

Nowa kluza, zapora na łabie, która miała ułatwić spławność z gór do hut żelaza w Vrchlabí. Pod nią, na lewym brzegu przedstawione zostało wejście do szybu na Staré hoře a oraz skład drewna na brzegu rzeki, którą płyną już kolejne belki. Szczegół z rekonstrukcji najstarszej mapy obrazowej Karkonoszy.

den griene
seuffen

der sperwer seuffen

die fleche

den kessel grunde



Die New klause

der skivetzleid
berhoff

baum

der hiederhoff
und Eisenn
hamer

den grofe seuffen

der breth anben



der alte bergf

den kleine
spitzen bergf

alte stimenzen
gepirge

Dz holtz lassen
auff der elben

der herr wilhelm
alder rechen

hmalz graben



die welschen
hamer

die kollwelder

Dz ha
wast

heidelsberg



die g



Krzysztof z Gendorfu był czołową postacią korowodu kostiumowego zorganizowanego z okazji czterechsetlecia miasta Vrchlabí w 1993 roku.



Kraus
macher.

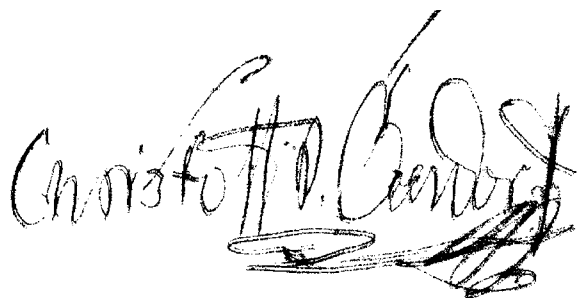
1933

bowiem aż tak powszechnie znany, gdyż na nie-
szczęście rycerza Gendorfa większość jego spu-
ścizny zniknęła niemal tuż po jego śmierci. Nie do-
czekał się niestety żadnego męskiego potomka,
zaś jego córki, których miał aż sześć, nie mogły za-
pewnić ani kontynuacji rodu ani dalszego rozwoju
wspaniałego przedsięwzięcia górniczego i hutni-
czego, którym były stworzone przez Gendorfa huty
żelaza. Mimo to obecnie nie ma chyba w Karkono-
szach nikogo, kto chociaż raz nie słyszałby o tym
nazwisku. Oprócz prasy pojawia się ono również w
życiu codziennym, o czym świadczy choćby to, że
w Čisté u Černého Dolu znajduje się noszący jego
imię pensjonat, zaś w samym Vrchlabí na jego
cześć nazwano jeden z największych hoteli oraz
dom z księgarnią. Do 1945 roku miał też w tym
mieście swoją ulicę. I właśnie Vrchlabí wspomina
o Gendorfie najczęściej i najchętniej, czy to pod-
czas odbywających się w 1933 roku wielkich uro-
czystości, podczas których świętowano czterech-
setną rocznicę otrzymania praw miejskich, czy też
w trakcie licznych lokalnych imprez i seminariów,
odbywających się podczas ostatniego dziesięcio-
lecia ubiegłego wieku. W 1993 roku, w związku
z 460 rocznicą otrzymania praw miejskich, władze
Vrchlabí postanowiły nawet wybić pamiątkową
monetę z podobizną Gendorfa. Po początkowych
rozterkach za swojego postanowili go więc uznać
również nowi, czescy obywatele miasta.

Jednak nie wszędzie rycerz Gendorf cieszył się
taką przychylnością. Na przykład mieszkańcy Trut-
nowa mieli do niego stosunek chłodny lub wręcz
wrogi, który przetrwał zresztą do czasów obec-
nych. Taka postawa wynikała z podejmowanych
przez niego prób zarządzania tym królewskim mia-
stem w taki sposób, jakby wchodziło ono w skład
jego osobistego majątku. Również czescy history-
cy podchodzą do Gendorfa z pewnym dystansem.
Jest wprawdzie uznawany za czołowego w swoich
czasach specjalistę z dziedziny górnictwa, jednak
jego ciągłe i uwieńczone licznymi sukcesami za-
angażowanie w służbie króla Ferdynanda I nie za-
skarbiło mu wielu sympatyków. Właśnie dla tego
członka dynastii Habsburgów udało mu się zdobyć

kontrolę nad miejscowymi mennicami, które do tej
pory znajdowały się w rękach kilku miejscowych
rodów szlacheckich. Poprawił też nadzór nad gór-
nictwem oraz w ogólnym stopniu przyczynił się
do umocnienia monarszej kontroli nad kopalnia-
mi, zgodnie z centralizacyjnymi zamysłami swego
władcy. Niestety literatura historyczna poświęco-
na tamtemu okresowi w zbyt dużym stopniu przy-
pisuje powyższe zasługi samemu Ferdynandowi
I, odsuwając na dalszy plan osoby, które opraco-
wywały i wcielały w życie królewskie plany. Wśród
nich czołowe miejsce z pewnością zajmował rów-
nież Krzysztof Gendorf. Fakt, że czescy history-
cy odnosili się nieprzychylnie do wysiłków Ferdy-
nanda I, a co za tym idzie również i Gendorfa w
żadnym stopniu nie powinien jednak umniejszać
znaczenia oraz imponujących osiągnięć tej histo-
rycznej postaci.

Prezentujemy czytelnikom pierwszą czeską pu-
blikację poświęconą Krzysztofowi Gendorfo-
vi. Celem i zamierzeniem opracowania nie jest
jednak wyczerpujący pod względem historycz-
nym i ściśle fachowy opis życia, dokonań i zna-
czenia tej osobistości. Pragniemy raczej przed-
stawić odbiorcom wizerunek postaci, o której być
może kiedyś słyszeli, jednak w zasadzie niewie-
le o niej wiedzą. Chcielibyśmy również zaprezen-
tować rycerza Gendorfa przez pryzmat jego osią-
gnięć dla miasta Vrchlabí. Być może tak ograni-
czony zakres naszej pracy stanie się też bodźcem
do kolejnych, tak potrzebnych badań poświęco-
nych jednej z najbardziej wyrazistych postaci kar-
konoskiej historii i całego czeskiego górnictwa.



Własnoręczny podpis Krzysztofa z Gendorfu zdradza jego
siłę i witalność.



Pamiątkowe monety bite przez miasto Vrchlabí w 1993 roku, z okazji jego czterechsetlecia, mają na awersie odcisk historycznej pieczęci miasta, zaś na rewersie kopię jednego z pamiątkowych medali Gendorfa.



01

Życie Krzysztofa Gendorfa z Gendorfu

Krzysztof z Gendorfu był znaczącą osobistością, mającą istotny wpływ nie tylko na dzieje regionu Podkarkonosza, ale i rozwój górnictwa oraz mennic w całym Królestwie Czeskim. Jego pozycja na dworze królewskim oraz wzrost bogactwa wzbudzała zawiść nie tylko starej czeskiej szlachty. Wśród współczesnych najwięcej wątpliwości budziło jednak niejasne pochodzenie tej postaci.

Pochodzenie rodu

Ród Gendorf pochodzi z zachodniej Karyntii, z okolic Greifenburgu, położonego mniej więcej w połowie drogi między miastami Spittal an der Drau i Lienz. Niedaleko Greifenburgu leży mała wioska Gendorf, wcześniej znana też pod nazwą Gegendorf, od której wywodzi się również nazwisko całego rodu.

Pierwszy udokumentowany ślad przodków Krzysztofa z Gendorfu pochodzi mniej więcej z lat 1203–1205, kiedy w tej okolicy pojawia się osoba występująca jako Leonardus Chraencii. Ten sam człowiek (lub ktoś bardzo blisko z nim spokrewniony) w latach 1217 i 1220 figuruje jako świadek na klasztorным dokumencie konwentu w Millstadt. W tamtejszych dokumentach jego imię i nazwisko zapisane zostało jako Leonardus Granzili de Gegendorf. Mniej więcej w tym samym czasie w różnych tutejszych dokumentach pojawiają się także takie osoby jak Enricus oraz Wolferi de Gegindorf i Witmarus de Geindorf.

Później przez niemal dwa stulecia żadne źródła nie wspominają już o jakichkolwiek przedstawicielach tego rodu. Ponownie pojawia się on w drugiej połowie XV wieku, dokładnie zaś 4 sierpnia 1457 roku, gdy dowiadujemy się, że cesarz Fryderyk III wydzierżawia Nikolausovi Müllnerovi, mieszczaninowi ze Spittalu, 1½ akra ziemi, zakupionej od Pankraza Grezela z Gendorfu.

Dopiero 19 października 1492 roku, na dokumencie, na mocy którego przekazywane są prawa lenne, figuruje pieczęć oraz podpis Hansa Kostela z Gendorfu, co bezsprzecznie wskazuje na to, że stał się on panem na Greifenburgu. W ten sposób Hans Kostel z Gendorfu został założycielem Greifenburgskiej linii rodu Gendorf, dla nas jednak najistotniejsze jest to, że był on również ojcem Krzysztofa Gendorfa z Gendorfu. Zgodnie z dostępnymi źródłami historycznymi Hans Kostel z Gendorfu, pan na Greifenburgu, zmarł prawdopodobnie w 1529 roku, czyli w czasach, w których jego syn Krzysztof zdobył już bardzo znaczącą pozycję na dworze cesarza Ferdynanda I.

Krzysztof Gendorf z Gendorfu

Przed przybyciem do Czech

Krzysztof z Gendorfu urodził się w 1497 roku, prawdopodobnie przed 5 sierpnia, na zamku Greifenburg. Był jednym z pięciorga dzieci Hanse Kostela. Według zachowanych do dzisiaj źródeł Krzysztof miał jeszcze 3 braci (Hansa, Hieronima i Ludwiga) oraz siostrę Katharinę. Nie jest jednak jasne, czy Krzysztof był najstarszym ze wszystkich braci. Nie posiadamy żadnych materiałów opisujących jego dzieciństwo i młodość spędzoną w okolicy zamku Greifenburg, można więc jedynie domyślać się, co mogło wydarzyć się podczas pierwszych 23 lat jego życia. Z pewnością otrzymał klasyczne, humanistyczne wykształcenie, co w tamtych czasach było powszechne wśród większości przedstawicieli rodów szlacheckich. Krzysztof z Gendorfu bardzo dobrze władał łaciną, zaś o jego zamiłowaniu do kultury antycznej i wykształceniu świadczy choćby fakt, że wszystkie jego córki noszą imiona łacińskie bądź wywodzące się z czasów antycznych. W młodości zdobył też prawdopodobnie obszerną wiedzę i doświadczenia w dziedzinie górnictwa i obróbki metali, które w wkrótce wykorzystał również w Czechach. Już w 1520 roku pojawia się bowiem w Jáchymově, dokąd zapewne trafił w związku z szybkim rozwojem tamtejszych kopalni srebra.



Katafalk ze Steinfeldu w Karyntii pochodzący z 1499 roku miał należeć do przodka Gendorfa. Znajduje się na nim prosta wersja herbu rodzowego z owcą w trakcie skoku. (foto Pavel Klimeš)

W służbie króla

Dzięki swemu uporowi i wytrwałości, a także umiejętnościom i dogłębnej wiedzy Gendorf bardzo szybko zdobywa sobie przychylną króla Ludwika Jagiellończyka. Od niego otrzymuje też przywilej, który w latach 1520–1523 daje mu możliwość prowadzenia wydobywania na obszarach otaczających Vrchlabí oraz w okolicznych górach, mimo że w tamtym okresie tutejsze majątki ziemskie stanowiły własność rodu Tetour z Tetova.

Pankraz Gregel z Gendorfu

Hans Kostel z Gendorfu

† okolo 1529

linia Griefenburgská

Hans

Hieronimus

Kryštof Gendorf z Gendorfu

1497 - 1563

Margareta z Zendalitz

? - 1574

Johann
Wilhelm

???

Paula

? - po 1576

Eustachia

? - 1568

Benigna

? - 1577

Cordonia

? - po 1573

1544
Jan Cetryc
z Karyše
1497 - 1564

1544
Zikmund
Wolf Bok
z Hermsdorfu
? - 1562

1546
Jan Zilvár
z Pílníkova
1506 - 1553

1556
Petr
Bohdanecký
z Hodkova
? - po 1580

???
Petr Boryně z Lhoty
? - 1560

1563
Přibík Mířkovský z Stropčic
1506 - 1553

?

Georg Kostel z Gendorfu

linia z Villachu

Ludwig

Katharina

N. Mordax

Georg Lengger

Eleonora

? - po 1586

Sibylla

? - przed 1553

Lucrecia

? - 1586

Magdalena

? - ?

+

1546
Kryštof Zilvár
z Pilníkova
1504 - 1560

+

1558
Petr z
Šelmberka
? - 1568

+

???
Kuneš
Bohdanecký
z Hodkova
? - ?

+

1563
Lev Fictum
z Fictumu
? - 1577

+

1585
Bohuslav Křinecký
z Ronova
? - 1598

Później przez kilka następnych lat źródła nie wspominają o losie Krzysztofa z Gendorfu. Jego ślad pojawia się ponownie w dopiero w roku 1528 i znów w mieście Jáchymov, w którym jako naczelny komisarz Ferdynanda I interweniuje podczas przejmowania pod zarząd królewski mennicy, dotychczas administrowanej przez panów z Šlik. Gendorf prowadził wtedy rozmowy z hrabiami Hieronimem i Lorenzem Šlik, którzy w trakcie negocjacji reprezentowali również niepełnoletnich członków rodu, Henryka i Štěpána. Do przekazania mennicy na rzecz korony doszło 13 października 1528. Fakt, że Ferdynand powierzył stanowisko naczelnego komisarza właśnie Gendorfowi, bardzo dobitnie potwierdza posiadaną przez niego wiedzę w dziedzinie górnictwa i sztuki bicia monet, zdobytą jeszcze w rodzinnej Karyntii. Zastuga, jaką było doprowadzenie do przejścia mennicy pod zarząd króla była na tyle znacząca, że w jej uznaniu Krzysztof Gendorf z Gendorfu w dniu 24 kwietnia 1530 roku powołany został na stanowisko najwyższego zarządcy górnictwa Królestwa Czeskiego.



Czeski król Ferdynand I Habsburg na talarze z 1528 roku, do wprowadzenia którego znacząco przyczynił się Krzysztof Gendorf.

W dniu 1 kwietnia 1534 roku, przy znaczącym udziale Gendorfa weszły w życie „praskie zasady górnictwa”, będące pierwszym obowiązującym w całych Czechach zbiorem praw dotyczących działalności górnictwa, pełniące rolę królewskiego prawa górnictwa. W związku z nowymi uregulowaniami powstał także nowy urząd do spraw mennic, dzięki któremu stanowisko zarządcy górnictwa uzyskało niemal kluczowe znaczenie. 10 listopada 1535 roku Krzysztof z Gendorfu złożył rezygnację ze swojego urzędu, która nie została jednak przyjęta przez Ferdynanda I. Co więcej sam poprosił Gendorfa, by ten nadal piastował to stanowisko i pozostał w jego służbie.

Interwencja w Jáchymově przeciągnęła się aż do roku 1532. Jest też bardzo prawdopodobne, że Gendorf reprezentował monarchę również podczas rozmów i sporów, które toczyły się pomiędzy izbą królewską i rodem Šlik z Jáchymova. Przyczyną tych nieporozumień było głównie to, że pomimo przejścia mennicy pod zarząd państwowy, tamtejsze kopalnie nadal pozostawały we władaniu rodu Šlik. I właśnie Krzysztof z Gendorfu spowodował odebranie temu rodowi ostatnich posiadanych przez niego praw do wydobywania w okolicy Jáchymova. W związku z tym wszystkie miejscowe kopalnie musiały zostać przekazane pod administrację królewską. Gendorfowi udało się też doprowadzić do zdjecia z funkcji zarządcy górnictwa pochodzącego z rodziny Šlik Henryka z Könritz, po czym w 1545 roku wraz z Bohuslavem Felixem Hasištějnským z Lobkovic sam zajął jego miejsce, otrzymując stanowisko zarządcy górnictwa w urzędzie w Jáchymově.

W tym okresie Gendorf angażował się także jako dowódca królewskich wojsk. W sąsiadujących z Czechami krajach niemieckich toczyła właśnie I Wojna Szmalkaldzka, prowadzona przez cesarza Karola V przeciw książętom protestanckim. Ferdinand I, będąc czeskim królem, zagorzałym katolikiem, a równocześnie bratem cesarza, również włączył się do walki, oczywiście po stronie Karola V. W związku z tym zażądał od czeskich

stanów, by zwołały pospolite ruszenie, które miałyby wyruszyć na pomoc królewskiemu bratu. W ten sposób Gendorf znalazł się jednak w bardzo kłopotliwym położeniu. Z jednej strony jego lojalność wobec władcy zobowiązywała go do opowiedzenia się po stronie katolików. Z drugiej strony biorąc pod uwagę fakt, że sam Krzysztof z Gendorfu był prawdopodobnie protestantem, staje się oczywiste, że jego ówczesna sytuacja była bardzo skomplikowana.

Również mieszkańcy Jáchymova byli w większości protestantami, w związku z czym ich zmobilizowanie do walki z książętami protestanckimi było rzeczą niezwykle trudną. O wszystkich tych kłopotach dowiadujemy się z raportu Gendorfa, przekazanego kancelarii królewskiej w dniu 6 września 1546. Gendorf opisuje w nim, w jaki sposób zablokował drogę prowadzącą do Saksonii. Następnie informuje monarchę, że całe wydobyte w okolicy Jáchymova srebro, przygotowane już do przeróbki w mennicach kazał przenieść na zamek, by skarb królewski nie doznał jakiegokolwiek uszczerbku. Mimo to wyraża pewne wątpliwości odnośnie bezpieczeństwa kruszcu, wspominając kilkakrotnie o małej chęci mieszkańców (poddanych i służących) do walki po stronie katolików. Podobno nawet spośród jego własnej służby na zamku pozostało jedynie 24 sług. Jako lojalny poddany królewski zwraca również uwagę na „podejrzaną” neutralność niektórych książąt saskich, wymieniając np. Maurycego Saskiego. W ostatniej części raportu wymienia uzbrojenie, które albo już posiada albo planuje zdobyć na wypadek walki, do której dojdzie po ataku Sasów na Czechy, którego obawiał się nie tylko Gendorf. Na zakończenie podkreśla swoją skomplikowaną sytuację, w wyniku której nawet sam raport zmuszony był wysłać za pośrednictwem „osobistego posła”. Zgodnie z zapisami dotyczącymi protokołów z posiedzeń sejmu krajowego raport dotarł do Pragi 13 września 1546.

Z drugiej strony z kroniki miejskiej Jáchymova dowiadujemy się, że pod koniec września 1546 roku Gendorf i Lobkovic stali na czele wojska



Reprodukcja portretu Krzysztofa z Gendorfu na akwareli z lat trzydziestych XX wieku, według wizerunku z pamiątkowej monety.

składającego się z 2170 mężczyzn pochodzących z Jáchymova i jego okolic. W dniu 30 października 1546 roku na czele dwóch chorągwi kawalerii i 300 muszkieterów do boju wyruszył Bohuslav Lobkovic, który wkrótce zdobył i obsadził miasto elektorskie Boží Dar. W tym samym czasie Gendorf, dowodzący kolejnymi dwiema chorągwami kawalerii i pięcioma oddziałami piechoty wyruszył przeciw Horní Blatné, miastu górniczemu pozostającemu pod władzą elektora saskiego. Niestety stacjonujące tam wojska protestanckie, składające się podobno co najmniej z 1100 mężczyzn dosyć szybko zmusiły go do ucieczki.

Bardzo istotne było zablokowanie drogi do Saksonii, prowadzącej przez dolinę, pomiędzy dwoma wzniesieniami. Wzniesione tam „umocnienia” najdłużej opierały się naporowi wojsk przeciwnika. Niedługo po powrocie oddziału Gendorfa z nieudanej wyprawy w Jáchymově doszło do wybuchu „niemałego buntu”. 17 listopada 1546



Herb Krzysztofa z Gendorfu.

Gendorf obsadził miejskie fortyfikacje 400 żołnierzami, których głównym zadaniem była obsługa armat. Żołnierze wypowiedzieli jednak posłuszeństwo i przez 19 dni bronili wstępu do miasta nie tylko nieprzyjacielowi, ale i własnemu dowódcy. W związku z tym 6 grudnia bunt został stłumiony siłą, po czym Gendorf rozkazał ściąć dwóch buntowników, a kolejnych dwóch powiesić. W tamtym czasie wśród ludzi podobno krążyła pogłoska, że muszkietierowie zastrzelili też samego Gendorfa. Jáchymov wpadł w ręce saskich nieprzyjaciół 20 marca 1547. W tym samym roku, 8 czerwca wojska królewskie, którymi dowodził Bohuslav Felix Hasištejnský z Lobkovic, przystąpiły do odzyskiwania miasta, źródła historyczne nie wymieniają jednak Gendorfa wśród uczestników tej operacji, można więc przypuszczać, że nie było go w okolicy Jáchymova. Powrócił tam na pewien czas w 1548 roku, by pomóc w zażegnaniu sporu pomiędzy zbuntowanymi mieszkańcami miasta a tamtejszą radą miejską.

Działalność Krzysztofa z Gendorfu nie ograniczała się jednak wyłącznie do okolic Jáchymova oraz należących do niego karkonoskich majątków ziemskich. Jesienią 1532 roku otrzymał zadanie dokonania wizytacji i inspekcji kopalni w Kutné Hoře oraz mennicach należących do panów z Rožmberka. Właśnie tam wiosną kolejnego roku rozpoczął wprowadzanie reform ukierunkowanych właśnie na mennice, w wyniku których przyswilej bicia monety zaczął stopniowo przechodzić pod nadzór kancelarii królewskiej. W tym samym roku przekazała ona Gendorfowi również uprawnienia do modyfikowania wyglądu bitych monet.

Z kolei w 1542 roku Gendorf, również w imieniu króla, interweniował w mieście Hankštein na Morawie (obecnie miejscowość Horní Město na Rýmařovsku), zaś w roku 1548, zajmując stanowisko najwyższego zarządcy górniczego w Jáchymově spełniał też rolę komisarza podczas regulowania kwestii finansowych pomiędzy górnikami i pracownikami hut a tamtejszą radą miejską. W marcu 1550 sporządza raport dotyczący prac wydobywczych w Vrbici i w tym samym roku bierze również udział w wizytacji kopalni w okolicach Budziejowic i Rudolfova. W następnym roku zasiada w komisji, której zadaniem jest uregulowanie warunków panujących w Kutné Hoře. Roku 1554 w mieście Šluknov przewodniczy w naradzie kupców i przedsiębiorców, dotyczącej produkcji cyny. Poza tym zajmuje się także przyczynami upadku Jáchymova (1556) i Kutné Hory (1557). Do Jáchymova została nawet wysłana komisja, której celem było zbadanie uchybień w zarządzaniu tamtejszymi kopalniami. Pomysłodawcą tej inicjatywy był sam namiestnik królewski w Czechach, arcyksiążę Ferdynand, który w tym celu konsultował się również właśnie z Krzysztofem z Gendorfu, jako najwyższym zarządcą górniczym. Podsumowujący pracę komisji raport, przekazany królowi 30 września 1557 nosił tytuł „Nowe nadania i reforma królewskiej kopalni w Jáchymově“. Autorem wspomnianej reformy był oczywiście również Krzysztof Gendorf z Gendorfu, który przygotował ją wraz z Volfem z Vřesovic i Volfem ze Steinberku.

Oprócz wyżej wymienionej działalności odegrał także znaczącą rolę przy produkcji ałunu i chalcantytu na terenie Czech. W 1540 roku Ferdinand I udzielił mu przywileju na posiadanie warzelni ałunu w Kutné Hoře, natomiast w roku 1544 otrzymał też podobny przywilej dotyczący miejscowości Čachovice u Kadaně. Później na krótko prawa te ponownie znalazły się w gestii królewskiej, jednak już w roku 1551 produkcja w wyżej wymienionych warzelniach ponownie znalazła się w twardej rękach Krzysztofa z Gendorfu.

Życie prywatne

Jak już wspomniano w jednym z wcześniejszych rozdziałów, nie dysponujemy niestety źródłami historycznymi, dzięki którym możliwe byłoby dokładniejsze poznanie losów młodego Krzysztofa z Gendorfu, od jego urodzenia aż do momentu przybycia do Czech. Zdecydowanie najwięcej źródeł i relacji dotyczy natomiast jego życia prywatnego, które prowadził jako dorosły mężczyzna oraz w bardziej podeszłym wieku.

Wszystkie źródła są zgodne co do faktu, iż Krzysztof z Gendorfu był niewysoki. Mimo to, a może właśnie dlatego był niezwykle energiczny, porywczy i gwałtowny, a często wręcz bezwzględny. Energiczne usposobienie sprawiało, że decyzje podejmował bardzo szybko, po czym z żelazną konsekwencją dążył do zrealizowania celu. Był też człowiekiem bardzo nieugiętym i jak na swoje czasy również nowoczesnym. Do jego wad należały podobno niepomiarowana chęć zysku, pazoerność oraz skąpstwo. Zdarzało się, że odmawiał wypłaty zasłużonego wynagrodzenia nawet swoim własnym pracownikom, którzy po śmierci Gendorfa zmuszeni byli upominać się o swoje należności u samego monarchy.

Poza tym Gendorf był również niezwykle dumny i pewny siebie. Do spotęgowania tych cech z pewnością przyczyniły się również odnoszone przez niego sukcesy oraz wysokie dochody, osiągnięte dzięki posiadanym kopalniom, hutom żelaza i posiadłościom ziemskim. Zasoby finansowe umożliwiły mu również zakup wielu kolejnych gruntów

i majątności, przez co reszta czeskiej szlachty zaczęła darzyć go pewną nieufnością, a przede wszystkim odczuwać wobec do niego daleko posuniętą zawiść.

Pomimo istnienia wielu tekstów źródłowych życie rodzinne Gendorfa zawiera też liczne niewiadome. Prawdopodobnie ożenił się bardzo szybko po przybyciu do Czech. Jego jedyną żoną została Margareta z Zendalitz. O jej pochodzeniu wiadomo jedynie to, że wywodziła się ze starego rodu szlacheckiego osiadłego na Łużycach.

Z tego związku przyszło na świat sześć córek, powszechnie występujących w drzewach genealogicznych ówczesnych rodów szlacheckich. Wszystkie noszą imiona łacińskie lub wywodzące się z czasów antycznych – najstarszą córką była Paula, po niej zaś pojawiły się jeszcze Eustachia, Benigna, Cordonia, Eleonora i Lukrecja. Niektóre źródła wspominają jeszcze o Sybilli, która zmarła niezamężna (prawdopodobnie pomiędzy rokiem 1542 i 1553), w związku z czym zgodnie z obowiązującymi wtedy zasadami nie została umieszczona w drzewie genealogicznym rodu. Oprócz tego pojawiają się też wzmianki na temat ósmej córki Magdaleny, jednak nigdzie nie figuruje data jej urodzenia ani śmierci. Postać Magdaleny z Gendorfu znajduje się jednak w drzewie genealogicznym rodu Bohdaneckých z Hodkova, jako małżonka Kuneše. Jest to jednak jedyna odnaleziona wzmianka na jej temat, nie ma więc pewności, czy była w jakiś sposób spokrewniona z Krzysztofem z Gendorfu.

Problematyczna jest też kwestia ewentualnego istnienia syna Gendorfa. Liczni historycy zajmujący się genealogią zgodnie wymieniają osobę Johanna Wilhelma z Gendorfu. Niektórzy uznają go za pierwsze dziecko Krzysztofa (które zmarło przed rokiem 1542), inni z kolei widzą w nim jego ostatniego potomka (ich zdaniem Johann Wilhelm zmarł podobno dopiero w 1602 roku). Szansa na to, że powyższa hipoteza okazałaby się prawdą jest jednak bardzo niewielka, gdyż istnienie tego syna musiałoby zostać

udokumentowane w którymś z herbarzy czeskiej szlachty. W nich jednak żaden Gendorf nie pojawia się już od roku 1572. Nie figuruje również w testamencie Krzysztofa z Gendorfu.

Będąc cudzoziemcem, nie posiadającym oparcia rodzinnego w swojej nowej ojczyźnie Krzysztof z Gendorfu odczuwał potrzebę skolidacji się z przedstawicielami czeskiej szlachty, w związku z czym starał się pozyskać dla swych córek mał-

żonków pochodzących z jak najznakomitszych czeskich rodów szlacheckich. Starania te zakończyły się powodzeniem, bowiem wszyscy jego zięciowie wywodzili się ze starej czeskiej lub śląskiej szlachty, w większości ze stanu rycerskiego, a dwóch spośród nich należało nawet do rodów magnackich.

Krzysztof Gendorf z Gendorfu otrzymał czeski indygenat (uznanie obcego tytułu szlacheckiego) i nadanie rodowi przywilejów obowiązujących

Różne sposoby prac związanych z poszukiwaniem bogactw naturalnych, które znał i zlecał również sam Gendorf, przedstawił Jiří Agricola po 1550 roku.





Nagrobek zięcia Gendorfa, Hanuše Cetryce z Karyše z 1564 roku obecnie znajduje się w wieży kościoła w Vrchlabí.

w państwie uznającym) już w 1530 roku, zaś w nagrodę za interwencję w Jáchymově król przyznał mu też statut rycerza. W 1532 roku monarcha chciał nawet awansować Gendorfa do stanu magnackiego, na takie posunięcie musieli jednak wyrazić zgodę inni przedstawiciele szlachty i magnaterii, do czego prawdopodobnie nigdy nie doszło. Sam indygenat dawał mu prawo do uczestnictwa w sejmach krajowych i ubiegania się o państwowe urzędy. Mimo to udział w pierwszym czeskim sejmie krajowym

wziął dopiero w 1543 roku. Jeszcze w roku 1557 był przez czeskich sprawozdawców sejmowych wymieniany wśród członków stanu rycerskiego. Sam Gendorf prawdopodobnie uważał się jednak za magnata, chociaż czeska magnateria nigdy nie zaliczyła go do swoich szeregów. O jego poczuciu przynależności stanowej może świadczyć też ówczesny nagrobek, który kazał dla siebie przygotować.

Wraz z indygenatem potwierdzono także herb Krzysztofa Gendorfa. Była nim podzielona na cztery pola tarcza. W 1 i 4 polu na czerwonym tle widniała srebrna rogata owca w trakcie skoku, która jednak częściej przedstawiana była jako kozica. W polu 2 i 3 na niebieskim tle figurowały zawsze dwie złote odwrócone od siebie orle głowy. Klejnotem rodu była znajdująca się pomiędzy dwoma rogami rogata owca oraz orzeł. Labry były zgodne z kolorami figur – po stronie owcy miały barwę srebrno-czerwoną, po stronie orła złoto-niebieską.

Mimo bardzo licznych obowiązków publicznych i rodzinnych, Krzysztof z Gendorfu nie zaniedbywał również swoich włości. Aż do swojej śmierci uznawał Vrchlabí za swoją ulubioną siedzibę. Nie zaniedbywał jednak również Trutnova i Žacléře, chociaż jego stosunki z tymi miastami były dosyć skomplikowane.

Schyłek życia

U schyłku swego życia Krzysztof z Gendorfu był prawdopodobnie bardzo schorowany. O jego chorobie możemy dowiedzieć się z kilku źródeł, nigdzie nie została jednak opisana w sposób szczegółowy. Na przykład w kwietniu 1560 roku wezwał na swój zamek radę miejską Trutnova, ponieważ w związku z chorobą nie był w stanie o własnych siłach dojść do miejskiego ratusza.

Z kolei w roku 1561, w sobotę, w dniu świętej Łucji Gendorf poprosił o przybycie do swojego domu w praskiej dzielnicy Újezd urzędników zajmujących się administracją ksiąg ziemskich,



Reliefy sprawiedliwości i zmartwychwstałego Chrystusa prawdopodobnie były ozdobą nieistniejącego już grobu Krzysztofa Gendorfa w kościele w Vrchlábí.

ponieważ choroba uniemożliwiła mu osobiste zjawienie się w budynku urzędu. W tym samym roku, w dniu 13 grudnia Krzysztof Gendorf z Gendorfu podjął decyzję o spisaniu swego testamentu. Świadcami obecnymi podczas sporządzania tego dokumentu byli następujący urzędnicy królewscy: Erazim Zurnfeld, pan na Tumnicich i Skřivani, podsędek Królestwa Czeskiego, Jan Vokovský z Milhostic i Radic, podpisarz Królestwa Czeskiego, Jan Víta z Rzávého i Dechnic, urzędnik komorzego czeskich ksiąg ziemskich oraz Bohuslav Mazanec z Frymburka, pisarz mniejszych ksiąg ziemskich. Krzysztof z Gendorfu swe włości ziemskie w Vrchlábí, wraz z zamkiem, pałacem i miastem oraz pozostałymi należącymi do niego wsiami i osadami, jak również Kunčice ze wszystkimi przyległościami, huty żelaza i kopalnię żelaza w Lánově, wolne wójtostwo, patronat kościelny oraz część miejscowości Lánov, jak również pozostałe młyny, młotownie i resztę majątku związanego z wydobywaniem, zapisał swojej córce Eustachii z Gendorfu, małżonce Wolfa Bocka z Hermsdorfu. Warunkiem przekazania całego majątku było również przyjęcie wszelkich związanych z nim zobowiązań i długów. Testament mógł być w dowolnym momencie zmieniony przez króla.

Krzysztof Gendorf z Gendorfu ostatnie chwile swego życia spędził na swoim ukochanym zamku w Vrchlábí, gdzie również zmarł. O jego śmierci w sposób szczegółowy informuje nas pochodzący z Trutnova kronikarz Simon Hüttl. „Roku Pańskiego 1563, dnia 6 sierpnia, tego piątku przed św. Wawrzyńcem, odszedł na łono Pańskie szlachetnie urodzony, znamienity rycerz i możnowładca, pan Krzysztof z Gendorfu, radca Rzymskiego Majestatu Cesarskiego, pan na Vrchlábí, Žacléři i właściciel zastawny miasta Trutnov, przeżywszy lat 66, następnej zaś soboty pogrzebany został w Vrchlábí, w krypcie nowej kaplicy. Choć nie poskąpił on środków na ufundowanie w Trutnově nowego dzwonu, jego dźwięk nie żegnał go tam w dniu śmierci.“

O śmierci Gendorfa wspomina w swojej kronice również Valerián Bayer, kronikarz i pastor z Lánova. „Roku 1563, nony sierpniowej, potężny i szlachetny pan Krzysztof z Gendorfu, stanu rycerskiego, w wieku lat 67 żywota swego dokonał, pozostawiając po sobie 6 córek swoich. ...“ W 1563 roku nona sierpniowa wypadła w czwartek, 5 sierpnia. Biorąc pod uwagę fakt, że Valerián Bayer nie żył w tych samych czasach co Gendorf, zaś jego kronika skupiała się przede wszystkim na historii tutejszego Kościoła i jego miejscowych dostojników, za bardziej wiarygodną możemy uznać wzmiankę o śmierci Gendorfa pochodzącą z kroniki Simona Hüttela. Z drugiej strony właśnie Valerián Bayer jako jedyny zanotował też napis wyryty na nagrobku Gendorfa, który niestety nie przetrwał do czasów obecnych. Napis ten głosił: „Nagrobek najczcigodniejszego i w prawdzie rozmiłowanego, szlachetnie urodzonego pana i rycerza Krzysztofa Gendorfa, pana na Vrchlábí, Žacléři i Trutnově, kiedyś doradcy cesarza Ferdynanda. Życie swe zakończył nony sierpniowej, Roku Pańskiego 1563, w wieku lat 67. Pomnik ten wzniosła osierocona córka Eustachia, w zbożnej czci ku swemu ojcu.“

Pogrzeb odbył się prawdopodobnie dopiero 14 sierpnia, ponieważ wszystkie przygotowania związane z ostatnią drogą tak znaczącej osobistości, jaką bez wątpienia był Krzysztof Gendorf z Gendorfu, wymagały dosyć długiego czasu.

Zgodnie z zapisami genealogicznymi, Margareta z Zendalitz, małżonka Krzysztofa z Gendorfu, zmarła na zamku w Vrchlábí dopiero 30 kwietnia 1574 roku i została pogrzebana obok swojego męża. Zapisy te stoją jednak w pewnej sprzeczności z faktem, że w swoim testamencie Gendorf nie wymienia żony, której zgodnie z panującymi wówczas zwyczajami powinien zapisać jakąś część majątku w ramach zabezpieczenia wdowy. Również we wszystkich wzmiankach i zapisach dotyczących śmierci Krzysztofa Gendorfa wymieniana jest wyłącznie jego „osierocona córka“, nie ma jednak żadnego śladu po małżonce.

02

Posiadłości i ich rozwój

Krzysztof Gendorf z Gendorfu przybył do Czech jako cudzoziemiec, nie posiadając tu żadnych posiadłości ziemskich, które mógłby dalej poszerzać i w których mógłby też realizować swoje ambicje ekonomiczne. Jak na razie żadnemu z badaczy zajmujących się życiem i dokonaniem Gendorfa nie udało się też poznać powodu, dla którego opuścił on rodzinną Karyntię.

Możliwych przyczyn jest jednak kilka. Być może była to więc decyzja rodziny lub kryzys habsburskich kopalni położonych na terenie Karyntii, do którego doszło w latach dwudziestych XVI wieku, w wyniku którego zaczęły one przechodzić pod zarząd ówczesnych finansistów, w tym przypadku Fuggerów. Inną przyczyną emigracji mógł być sam charakter Gendorfa. Jak wspomnieliśmy już wcześniej, był on człowiekiem bardzo energicznym i przedsiębiorczym. Na początku XVI wieku część szlachty zaczęła zajmować się prowadzeniem własnych interesów, którym często podporządkowywali całą działalność prowadzoną w ich posiadłościach. Sam szlachcic zajmował się w swoim majątku określoną dziedziną, zaś do pracy wynajmował odpowiednich ludzi. Możliwe więc, że dzięki zdobytej wiedzy z zakresu wydobywania i hutnictwa Gendorf widział dla siebie szansę właśnie na terenie Karkonoszy, gdzie dziedziny te właśnie się rozwijały. Wszystkie te domysły pozostają jednak w sferze hipotez i na ich potwierdzenie nie istnieją żadne konkretne dowody.

Jeżeli więc w przyszłości nie pojawi się jakieś nowe źródło, które mogłoby potwierdzić lub obalić którąś z nich, prawdziwy powód opuszczenia rodzimej Karyntii przez Krzysztofa Gendorfa i jego osiedlenia się w Vrchlabí już na zawsze pozostanie dla nas zagadką.

Ośrodkami rynkowymi i hutniczymi w posiadłościach wokół Vrchlabí miały stać się miasteczka Vrchlabí i Černý Důl, które na najstarszej obrazowej mapie Karkonoszy z końca XVI wieku noszą niemieckie nazwy Hohenebelbe i Neudorf.



die New klause

Dz kessel wasser

der hiederhoff
und Eysen
hamer

der grose feuffen

der alte bergk

den kleine
spitzen bergk

Dz holtz lassen
auff der elben

die kollwelden

die welschen
hamer

Dz hamer
waffen

die hoheneibe

die ganß

am ben

er

den Wilhelm
rrechen

Dz r
der r

erg

Nabycie Vrchlábí

Natychmiast po przybyciu do Czech Gendorf udał się na tereny Podkarkonosza. Wkrótce też trafia do otoczenia króla Ludwika Jagiellończyka, od którego w 1520 roku otrzymuje przywilej prowadzenia wydobywania na obszarach otaczających Vrchlábí oraz w okolicznych górach, mimo że w tamtym okresie tutejsze majątki ziemskie stanowiły własność rodu Tetour. Przez trzy lata, czyli do roku 1523, miał prawo do wydobywania, przetwarzania i sprzedaży wydobytych surowców, niezależnie od właścicieli tutejszych posiadłości. W tym czasie właściciel Vrchlábí oraz okolicznych wsi, Jan Tetour z Tetova znajdował się w dosyć trudnym położeniu. Ukryte w górach bogactwa były przedmiotem zainteresowania nie tylko wszystkich tutejszych właścicieli ziemskich i zarządców lenn, ale przede wszystkim napływających z różnych części Cesarstwa cudzoziemców (takich jak na przykład Gendorf), którzy liczyli na szybkie wzbogacenie się.

Taka sytuacja była trudna również dla zwykłych mieszkańców ówczesnej miejscowości Vrchláb (w pochodzących z tamtych czasów źródłach niemieckich nazywana występująca jeszcze pod nazwą Giesdorf). Bardzo często spory toczone pomiędzy Gendorfem, będącym ich pracodawcą i chlebodawcą a Tetourem, wobec którego mieli obowiązki jako jego formalni poddani, skupiały się właśnie na nich. W związku z tym lata dwudzieste XVI wieku przez historyków zwane są też początkiem wojen o Vrchlábí, które często nie ograniczały się jedynie do słownych sporów i nieporozumień (ich szczytowa faza nastąpiła jednak dopiero na przełomie lat 40 i 50 XVI wieku). Krzysztof z Gendorfu zręcznie wykorzystując wszystkie swoje atuty już jako naczelny zarządca górniczy Królestwa Czeskiego zmusił Jana Tetoura z Tetova do jedynego możliwego rozwiązania konfliktu, jakim w tej sytuacji było odsprzedanie Vrchlábí. Wiedząc z własnego doświadczenia o bogactwach kryjących się w tej okolicy nie zawahał się oso-

biście odkupić Vrchlábí wraz z przynależącymi do niego posiadłościami. Gendorf usiłował zresztą zrealizować tę transakcję już od dłuższego czasu, paradoksalnie cała sprawa opóźniała się z powodu kłopotów finansowych Jana Tetoura z Tetova. Szlachcic ten bardzo często zmuszany był bowiem do zaciągania pożyczek, zaś jego wierzycielem był najczęściej Václav Budovec z Budova. Zastawem tych pożyczek było oczywiście Vrchlábí.

W końcu jednak Krzysztofowi z Gendorfu udało się doprowadzić do zakupu tych posiadłości, zaś do ostatecznego zrealizowania transakcji doszło w środę po Reminiscencjach, 1533 roku (czyli 12 marca). Podczas tego zakupu rolę świadków pełnili Jan starszy z Vartemberka, młynarz nad złotymi górami Królestwa Czeskiego oraz Hanuš Gotsch z Kynastu i Fischbachu, królewski radca i komorzy, kanclerz Księstwa Świdnickiego. Majątek, wraz z przynależącymi do niego posiadłościami, uprawnieniami, przywilejami i patronatem kościelnym wyceniony został na 3750 kop czeskich groszy. W umowie kupna uzgodniono również, że w przypadku gdy Krzysztof z Gendorfu nie zapłaci uzgodnionej sumy, majątek ponownie przejdzie na własność Jana Tetoura. Ten miał z kolei uwzględnić wszystkie koszty, poniesione w międzyczasie przez Gendorfa i w ramach rekompensaty przekazać mu na własność młotownię o wartości 200 kop czeskich groszy. Ponieważ jednak w umowie kupna w sposób szczegółowy nie wymieniono wszystkich elementów wchodzących w skład majątku, mający doświadczenie w prowadzeniu interesów Gendorf zażądał uściślenia, w terminie nie przekraczającym czterech tygodni po świętym Jerzym. Stosowna lista faktycznie została sporządzona i możemy się z niej dowiedzieć, że w marcu 1533 roku w skład sprzedawanych posiadłości wchodziła wieś Vrchláb ze starą twierdzą i pałacem (część wsi leżała jednak w gruzach), ponownie zamieszkała Lhota (dzisiejsza Zálesní Lhota; w latach 30 XVI wieku wieś Lhota składała się już podobno z 9 zamieszkałych domostw),



Po 1538 roku Gendorf przebudował królewską warownię Trutnov, zmieniając ją w swoją okazjonalną siedzibę. Obecnie na jej miejscu znajduje się Muzeum Podkarkonosza.

Kněžice, część wsi Braná, część Lánova i Žďár, opuszczony zamek Purkhybel (pomiędzy dzisiejszą Čistou a Černým Dołem) oraz opuszczone wsie Holenice (niedaleko Lomnice) i Nová Ves (od 1564 Černý Důl), ponadto zaś przynależące do majątku kopalnie, młotownie, drogi i wody. Mimo że powyższy spis sporządzony został mniej więcej w terminie wyznaczonym przez Gendorfa, Jan Tetour z Tetova spóźnił się z umieszczeniem zapisu dotyczącego zakresu terytorialnego posiadłości w księgach ziemskich, czego dokonał dopiero we wtorek po nawróceniu św. Pawła, 1537 roku (czyli według współczesnej nomenklatury 30 stycznia 1537). Natychmiast po zrealizowaniu transakcji Krzysztof z Gendorfu przystąpił do intensywnych prac, których celem było ogólne poziomu Vrchlábí jego okolicy.

Nabyta posiadłość stała się również rodzajem bazy, w oparciu o którą Gendorf mógł poszerzać

swój stan posiadania o przylegające majątki, zwiększając w ten sposób swoje wpływy na tym obszarze. Dzięki swemu doświadczeniu i przedsiębiorczości potrafił też znakomicie wykorzystać tutejsze bogactwa naturalne. Stan posiadania Gendorfa szybko powiększył się nie tylko w wyniku poszerzania się posiadłości wokół Vrchlábí, ale i dzięki uzyskaniu prawa do zarządzania lennem, w skład którego wchodziło miasto Trutnov i jego okolice. W ten sposób pod jego władanie trafił obszar o naprawdę pokaźnych rozmiarach.

Rozwój terytorialny posiadłości

Gendorf z niewiarygodną szybkością zdobywał rozmaite przywileje, które dotyczyły zarówno Vrchlábí, jak i okolicznych wsi oraz obszarów.

Wszystkie te prawa i przywileje zostaną jeszcze opisane w kolejnym rozdziale. Na razie jednak skupimy się wyłącznie na terenach, które stopniowo dostawały się do sfery jego wpływów.

W piątek po zwiastowaniu Marii Panny 1536 roku (czyli 24 maja) Krzysztof z Gendorfu nabył od Arnošta z Újezdce i Kunic na Jilemnici wieś Kunčice, płacąc za nią 1075 kop groszy praskich.

27 sierpnia 1543 kupił drugą część wsi Lánov, która do tej pory pozostawała własnością króla. Lánov nabył wraz z „...nową hutą żelaza, młynem, italskimi i pozostałymi młotowniami...”. W roku 1544, w piątek po błogosławionym Stanisławie (9 maja), Gendorf odstąpił huty w Lánově Zygmunutowi Wolf Bokowi z Hermsdorfu i Jano Cetrys z Kariše. Prawdopodobnie zostały one przekazane nieodpłatnie. Obaj wyżej wymienieni rycerze zapewne byli już wówczas jego zięciami (lub mieli się nimi stać w najbliższym czasie). Cetrys z Kariše poślubił córkę Gendorfa Paulę, zaś Bok z Hermsdorfu – Eustachię. Zgodnie z zapisami genealogicznymi oba małżeństwa zostały zawarte w 1544 roku. We wtorek po Trzech Królach 1547 roku (11 stycznia) Bok z Hermsdorfu i Cetrys z Kariše przekazali te huty z powrotem Krzysztofowi z Gendorfu. W dokumencie potwierdzającym tę transakcję domagali się w zamian (tytułując go już teściem) 3365 kop groszy praskich. Jaki był cel tej podwójnej transakcji i dlaczego Gendorf zapłacił za huty, choć początkowo przekazał je zięciom nieodpłatnie chyba na zawsze pozostanie już tajemnicą. Najprawdopodobniej chodziło jednak o przekazanie córkom dodatkowego wiana.

Jeśli chodzi o sam majątek wokół Vrchlábí, pozostał on nienaruszony aż do roku 1552, w którym Gendorf nieznacznie go uszczuplił sprzedając odległą i opuszczoną wieś Holenice wymienionemu już wcześniej Erazimovi Zumrfeldovi z Tumnic.

Trutnov i jego stosunek do Krzysztofa Gendorfa z Gendorfu

Tutejsze lenno należało do najstarszych czeskich królewskich lenn zaś sam Trutnov był nawet jednym z miast wchodzących w skład wiana królowej Czech. Fakt ten miał też chronić go przed próbami sprzedaży. Mimo to za panowania Jerzego z Podiebradów i Jagiellończyków Trutnov wraz z przynależącym do niego lennem był wielokrotnie sprzedawany bądź przekazywany jako zastaw. Co więcej, od 1521 roku królewskie posiadłości wokół Trutnova podzielone były między dwóch współwłaścicieli, pana na Šumberku oraz Krušinu z Lichtenburka. Ci z kolei z powodu swych długów zaczęli stopniowo sprzedawać lub oddawać w zastaw poszczególne części majątku.

2 maja 1534 Jan z Hardek, hrabia na Kladsku i na Machlande (Dolna Austria), sprzedał Ferdynandowi I tereny Hrabstwa Kladsko. W ramach zapłaty król przekazał mu między innymi lenno wokół Trutnova. Już 9 maja 1534 roku Jan z Hardeku sprzedaje te posiadłości Krzysztofowi z Gendorfu „...wraz ze wszystkimi prawami i przywilejami, łącznie z lennem kościelnym i świeckim, mieszkańcami, wolnościami, sprawiedliwością i władzą, odsetkami, płatnościami, górami, lasami, pastwiskami, piernatami i wszystkim pozostałym, co przynależy do majątku od czasów niepamiętnych oraz co może do niego przynależać jako wolne lenno“. Powyższe przeniesienie własności potwierdzone zostaje przez króla dokładnie 4 lata później (maj 1538). Następnie, 15 maja 1538 wójtowie i mieszkańcy położonych wokół Trutnova wsi złożyli Gendorfovi hołd i przysięgli posłuszeństwo.

W tym okresie zamek w Trutnowie był niemal całkiem zburzony, a zewnętrzne mury miejskie oraz młyny również były bliskie zawalenia. W związku z tym Ferdynand przekazał Gendorfovi 400 kop groszy praskich na naprawę zamku i 300 kop na naprawę murów i młynów, obiecując równocześnie pokrycie pozostałych kosztów związanych z remontami.



W czasach Krzysztofa z Gendorfu nastąpiło znaczące zintensyfikowanie wydobycia złota pod Rýchorami.

Na jesieni 1539 roku Gendorf przystąpił do pozyskiwania kolejnych terenów, pierwotnie wchodzących w skład majątku Trutnov. W ten sposób 2 września 1539, w zamian za 1000 kop groszy praskich kupuje od Henryka Berky z Dubé zamek Žacléř. Następnie kosztem 400 kop groszy spłaca również Adama Zilvára z Pilníkova, który dzierżawił od Berky z Dubé kilka przynależących do Žacléře wsi. Wkrótce po tym zdobył ostatnią część lenna Žacléř. Jego dotychczasowy właściciel, Jan Krušina z Lichtenburka ze względu na swoje notoryczne zadłużenie chętnie przystał na sprzedaż wsi Babí, Křenov, Zlatá Olešnice, Lampertice oraz części wsi Královec. Gendorf zapłacił mu za nie 434 kop i 24 praskie grosze. Wszystkie wyżej wymienione transakcje zostały potwierdzone przez króla, w dokumencie z 28 listopada 1539 roku.

Ferdynand przekazał Gendorfovi w lenno dawną królewską posiadłość lenną Trutnov wraz

z przynależącymi do niego wsiami w dwóch listach majestatycznych. Na mocy pierwszego listu majestatycznego, opublikowanego w Ratyzbonie, w poniedziałek po Rozesłaniu apostołów 1541 roku (18 lipca) Gendorf oprócz Trutnova otrzymał jako lenno również zamek Žacléř oraz wsie Staré Město, Kalnou Vodu, Lampertice, Mladé Buky, Babí, Sklenařovice, Rýchory, Albeřice, Maršov z dwoma opuszczonymi młotowniami, Voletiny, Lysečiny, Vernířovice, Bernartice, Zlatou Olešnici i Bečkov. Lenno to mogło być dziedziczone również przez jego córki, na takich samych warunkach, „...jakby były one potomkami męskimi...“.

W drugim liście majestatycznym, spisany na Praskim Zamku w poniedziałek po Trzech Królach 1542 roku (11 stycznia) król, powołując się na pierwszy list majestatyczny przekazał Krzysztofowi z Gendorfu i jego córkom kolejne wsie należące do lenna Trutnov. W tym przypadku

chodziło o wsie Žďár, Hertvíkovice, Petříkovice, Humburky (obecnie Bojiště), Volanov, Střítež, Slavětín, Křenov, Královec, Chvaleč, Oblanov, Poříčí, Bezděkov i Kryblice. Tym razem w dokumencie pojawił się jednak warunek, zgodnie z którym w przypadku śmierci córek Gendorfa bez potomka płci męskiej, całe lenno przejdzie z powrotem we władanie króla.

Sama ceremonia przyjęcia lenna z rąk króla Ferdynanda I miała miejsce w sobotę po Błogosławionym Stanisławie 1542 roku (13 maja). Krzysztof z Gendorfu przyjął lenno z rąk najwyższego sędziego ziemskiego Jana starszego z Lobkovic na Zbirohu, reprezentującego Najwyższy Koronny Sąd Lenny.

Jak już wielokrotnie wspomniano, Krzysztof z Gendorfu był bardzo utalentowanym przedsiębiorcą. Już w piątek po Błogosławionym Stanisławie 1542 roku (12 maja, czyli w przededniu przyjęcia lenna) oddał w zastaw posiadłość Žacléř wraz ze wszystkimi przyległościami Adamovi Zilvárovi z Pilníkova, za 2000 węgierskich złotych i 500 kop groszy praskich. Jednocześnie zastrzegł sobie jednak prawo do otwierania na tych terenach nowych kopalni oraz pełen dostęp do kopalni, które już tam działały (i wydobywanych w nich kruszców), wolny dostęp do drewna i węgla, prawo do hut, prawo do nieskrępowanego dostarczania wody do kopalni jak również w przypadku konieczności do budowy nowego stawu. Oddanie w zastaw tego lenna Žacléř zostało przez króla zatwierdzone wstecznie, w liście majestatycznym z 30 czerwca 1554.

Już w sobotę po Błogosławionym Stanisławie 1542 roku (13 maj, czyli dzień po przyjęciu lenna) Gendorf dokonuje sprzedaży majątku Trutnov wraz ze wszystkimi przynależącymi do niego włościami. Otrzymuje za to 600 kop groszy praskich i również w tym przypadku nabywcą jest Adam

Zilvár. Wyżej wymieniona transakcja została zatwierdzona przez Ferdynanda w poniedziałek po św. Zofii 1542 roku (15 maja). Trzy lata później, w poniedziałek po Apollonii 1545 roku (9 lutego) Zilvár zdecydował się jednak na odstąpienie od umowy kupna.

Fakt ten nie jest w najmniejszym stopniu zaskakujący. W 1543 roku król Ferdynand I postanowił nawiązać do starej tradycji koronnej, przekazując całe lenno Trutnov królowej Annie. Zostało jej ono uroczyście nadane w piątek po św. Walentynie 1544 roku (16 lutego). Po śmierci królowej Anny w 1547 roku lenno ponownie przejął Gendorf, który zresztą przez cały czas zarządzał nim w jej imieniu za opłatą 4000 talarów. Miało ono przysługiwać mu do końca życia, zaś jego potomkowie uzyskali prawo do korzystania z tego lenna jeszcze przez 20 lat po śmierci swego ojca.

Mimo to już w roku 1553 roku Gendorf dokonał formalnej sprzedaży majątku Žacléř wraz z zamkiem obronnym, miasteczkiem, wszystkimi wsiami wymienionymi w liście majestatycznym z 1542 roku, dodatkowo wraz ze Starým Městem, Kalnou Vodou, Mladými Buky, Skleňářovicemi, Lysečínami, Voletinami, Vernířovicemi, Rýchorami, Albeřicemi, Bečkovem, Bernarticemi i Maršovem z dwoma opuszczonymi młotowniami. Nabywczyniami tych włości było sześć córek Gendorfa, co potwierdził składając przed królem przysięgę wasalną mąż Pauli z Gendorfu, Hanuš Cetryc z Karyše. Faktycznie jednak Gendorf kontrolował Žacléř aż do swej śmierci.

Inaczej sprawy miały się ze Žďárem, Hertvíkoviciemi i dziewięcioma osadnikami zamieszkującymi w Mladých Bucích. Gendorf sprzedał je Zilvářům z Pilníkova za 2000 kop groszy praskich i posiadłości te pozostały już w ich władaniu aż do 1590 roku.

Działalność górnicza w dolinach Obří i Modre przedstawiona na najstarszej obrazowej mapie Karkonoszy. Jedna z kopalni o nazwie Sluneční lesk (Blask słońca) przypisywana jest bezpośrednio Gendorfovi.



die becher

die rotte becher
zwitfell

den wass

er leich
ot

wasser der becher entspringet
unnter dem sande

der kampff

Die aupe entt springet
auff dem hrriesen brumen
auff mittelgepirge

der aupp

die kleine
teichlein

den gelbe
riess

der grose

Die natter
wurtzel

die flosse
ebnitz

s. Johannis bergk
wengk

d3 Johaß
grab

im knie holz auff
dem mittelgepirg

d3 arsenicum

der hrissen

d3 grosse
ertzt

Der rauschen
seuffen

Der rauschen
seuffen

Des von dorffers
seid (der sonen)
glantz

Der reisigk zeuggk

Die hilffe gottes

der reiche t

der rauschen
grunot

der p

die schurffertze





in omeschen

d3 gehaw


die piednitz



Posiadłość Vrchlabí od 1533 roku

-  cała wieś
-  część wsi
-  miasto, miasteczko
-  warownia, zamek

Posiadłości Trutnov i Žacléř

-  wieś



Z powodu nieustannych zmian właścicieli, w okresie pierwszych 30 lat XVI wieku Trutnov znajdował się w opłakanym stanie, można nawet stwierdzić, że był wręcz spustoszony. Zamek był niemal zburzony, zaś mury zewnętrzne i młyny mogły zawalić się w każdej chwili. Co do mieszkańców miasta, o pojawieniu się Gendorfa zostali w pewnym sensie uprzedzeni już 60 lat wcześniej. W 1464 roku jękający się wróżbita Andres wygłosił prorocstwo dotyczące przyszłości Trutnova: „... I wkrótce potem nadejdzie pan jeden postury niewielkiej, a mieszkańcy Trutnova wiedzieć nie będą, skąd przybył, jakiego jest stanu i z jakiej pochodzi ziemi. Wejdzie on w posiadanie miasta tak łatwo, jakby piórko podnosił, mając je sprytnie wizją przyznania wolności. A za czas jakiś każe przepisać na siebie wszystkie wsie. ...“

Mimo tych niewesołych wizji za czasów Krzysztofa z Gendorfu nastąpił intensywny rozwój miasta, wzniesiono w nim także liczne nowe budowle. W 1543 roku z inicjatywy mieszczan wybudowany został wodociąg, doprowadzający do miasta wodę aż ze źródeł w Kryblici. W 1547 roku Gendorf podjął decyzję o jego powiększeniu i wsparł inwestycję polegającą na dobudowaniu odcinków wodociągu do kolejnych części miasta sumą 20 kop groszy praskich. Budowa ukończona została 16 czerwca 1550 roku. Kierownikiem budowy wodociągu był mistrz Hans Schenber z Volanova. W końcowej wersji wodociągu woda płynęła do miasta z Šibeničního vrchu (Szubieniczne wzgórze), miał on też liczne odgałęzienia. Woda doprowadzona została między innymi do browaru, dwóch miejsc na rynku miejskim, pod pręgierz, do łaźni oraz na podwórze słodowni należącej do Václava Heroltsche.

Krzysztof z Gendorfu odnowił również zamek w Trutnovie, który od zawsze stanowił miejską siedzibę królewskich urzędników. Na jego rozkaz zburzono starą drewnianą wieżę (której podobnie jak i całemu zamkowi bardzo nie-

wiele brakowało do samoistnego zawalenia się), na pierwszym piętrze zamku wybudowano nową kamienną salę, do której wchodziło się po nowych drewnianych schodach, zaś jej dach w całości pokryty został gontem. Nowe ołowiane okna ozdobił malowidłami miejscowy kronikarz i malarz Simon Hüttel. Koszty przeprowadzanych na zamku prac remontowych pokrywane były ze wspomnianych już 400 kop groszy praskich, otrzymanych przez Gendorfa od Ferdynanda I. Naprawione zostały również mury z wieżami oraz należące do zamku młyny (zamkowy młyn, górny młyn, środkowy młyn i młyn papierniczy). Odbudowano także należący do miasta zawalony szpitalny młyn. Mistrzem na tych budowach był znany nam już kierownik pracami nad wodociągiem Hans Schenber z Volanova. W 1555 roku na górnej bramie zawieszono nowy dzwonek mający ostrzegać przed pożarem. Na drodze od środkowej bramy wybudowano nowy kamienny most przez rzekę Úpa, którego uroczyste otwarcie nastąpiło 25 czerwca 1559. Ponieważ w XVI wieku znajdujący się w Trutnovie kościół kilkakrotnie częściowo spłonął, wszystkie jego części zbudowane pierwotnie z drewna i gliny zostały wymurowane z kamienia, natomiast dach ponownie pokryto gontem.

Pomimo że po wielu latach chaotycznego zarządzania Gendorf zaprowadził w mieście porządek i przyczynił się do wzniesienia tyłu ważnych budowli a tym samym także do rozkwitu Trutnova, mieszczanie i radni nie darzyli go zbyt dużą sympatią. Spory jakie z nim toczyli były najintensywniejsze pod koniec lat 50, zaś apogeum osiągnęły w roku 1560.

29. kwietnia 1560 roku Gendorf zaprosił na zamek miejskich radnych, ponieważ był zbyt chory żeby osobiście zjawić się na posiedzenie w ratuszu. Zaproszenie związane było z początkiem nowej kadencji rady oraz mianowaniem jej nowych członków. Gendorf wezwał radnych do złożenia mu przysięgi wierności, dzięki

czemu będą mogli zostać członkami rady miejskiej. Wystarczyło podobno złożenie przysięgi wyłącznie niemu oraz Bogu, nie zaś Bogu oraz królowi, jak było dotąd w zwyczaju. Dodał też, że jeśli dochowają mu wierności „...wtedy jedynie na tym zyskają.“ Radny Matz Krebs przeciwstawił się wtedy Gendorfovi i wdał się z nim w dyskusję. Do tego pomimo wezwania do opuszczenia sali uporczywie stał w miejscu. Gendorf bardzo się wtedy zdenerwował, wyciągnął bicz i smagnął nim Krebsa. Pozostali radni zaniepokoiili się, jednak i oni pozostali na swoich miejscach i nie przysięgli wierności. W tej sytuacji Gendorf wezwał braci Jerzego, Zygmunta oraz Nikela z Kounic, właścicieli Horních Starých Buků, by pomogli mu biczować nieszczęsnych radnych. Ci, nie na żarty już przestraszeni rzucili się do ucieczki po wąskich kręconych schodach. Panował tam tak duży ścisk, że z ram wypchnięte zostały okna. Umknąwszy przed gniewem wielmoży radni zgromadzili się w ratuszu, nakazali dzwonić dzwonkiem pożarowym i oczekiwali ataku ze strony Gendorfa i jego przybocznych. Żaden atak jednak nie nastąpił, zaś Gendorf przekazał im tylko, że nazajutrz mogą spotkać się znowu. Radni byli jednak na tyle przerażeni, że poprosili o cztery dni na rozwiązanie zaistniałej sytuacji. Ponadto zasugerowali Gendorfovi, żeby w tym czasie udał się na odpoczynek do Pragi. W efekcie rozmowy trwały aż dwa lata.

26 czerwca 1562 roku przebywający w Pradze Gendorf wysłał radnym propozycję rozwiązania sporu, opracowaną przez królewski sąd apelacyjny. Zgodnie z nią stara rada miejska ma umożliwić wybór nowej rady. Następnie nowo wybrana rada przysięgnie wierność Bogu, później królowi i cesarzowi, na koniec zaś również posiadaczowi lenna. Dopiero wtedy zostaną im przywrócone oraz przyznane wszelkie należne im prawa.

29 czerwca 1562 roku bardzo już wtedy chory Krzysztof Gendorf z Gendorfu wysłał do Trutnova



Najzacieklejszy rywal Gendorfa, Jerzy z Wallenstein, dziadek sławnego dowódcy wojskowego Albrechta, został pochowany w dziekańskiej świątyni w Hostinném.

osobisty list, skierowany do burmistrza, rady i wszystkich mieszczan. Został on odczytany w ratuszu dnia 3 lipca i zgodnie z przekazami kronikarzy zawierał mniej więcej następującą treść:

„Niniejszym wybaczam Wam wszystkim nieposłuszeństwo, jakiego od Was się doczekałem. Osobiście postanowiłem tak uczynić w stosunku do wszystkich, z którymi znalazłem się w konflikcie, pozostałym zaś pragnę podziękować

za dochowanie mi posłuszeństwa, do którego byli zobowiązani. Mocą tego dokumentu i pieczęci zwalniam Was i przekazuję mojej córce Eustachii, której macie być posłuszni i poddani, tak samo jak byliście i mnie.“

Dzięki temu 17 lipca 1562, czyli dwa lata i dwa naście tygodni po starciu Gendorfa i radnych z Trutnova, wybrana została nowa rada miejska, która przysięgła posłuszeństwo zgodnie z propozycją z końca czerwca 1562 roku.

Nawet podczas tzw. „interregnum w Trutnowie“ Gendorf nie stracił zainteresowania wydarzeniami w tym mieście. W 1561 roku, na prośbę najpobożniejszych mieszkańców kazał nawet odlać nowy dzwon na wieżę miejskiego kościoła. Produkcją dzwonu, ozdobionego herbem Gendorfa, zajął się mistrz Donath Schrötter z Hostinného. Razem z dzwonem sporządził dla niego również nowe mocowanie na kościelnej wieży. Z drugiej strony tego samego roku na polecenie Gendorfa ze ściany kościoła zdjęty został dużych rozmiarów obraz olejny, który wywieziony został do Pragi.

Uwzględniając wszystkie powyższe wydarzenia można więc stwierdzić, że wzajemne stosunki pomiędzy Krzysztofem z Gendorfu a mieszkańcami Trutnova były bardzo skomplikowane. Sytuację dosyć dobrze podsumowuje tamtejszy kronikarz Hüttel, pisząc o śmierci Krzysztofa Gendorfa w następujący sposób: „...Choć nie poskapił on środków na ufundowanie w Trutnowie nowego dzwonu, jego dźwięk nie żegnał go tam w dniu śmierci....“.

Większość badaczy podaje, że u szczytu potęgi Gendorfa w strefie jego wpływów znajdowały się 2 położone na tych terenach miasta oraz 381 wsi.

Spory graniczne i wojny o Vrchlabí

Na podstawie opisanych powyżej wydarzeń można łatwo dojść do wniosku, że Krzysztof z Gendorfu zawsze dążył do porozumienia ze swoimi oponentami i aby osiągnąć kompromis był nawet skłonny iść na ustępstwa. Ponadto z opisów może się również wyłaniać obraz wielmoży dbającego o swoich poddanych i starającego się poprawić warunki ich bytu. Niestety w jego przypadku bardzo często działo się całkiem odwrotnie. Posiadanie Gendorfa za sąsiada było niezwykle trudnym doświadczeniem. Zachłanność, z jaką zdobywał kolejne włości, zawiść sąsiadów zazdroszczących mu jego sukcesów handlowych oraz przychylności króla, który nadał mu tyle praw i przywilejów sprawiały, że Krzysztof z Gendorfu toczył wiele długotrwałych sporów, które bardzo często musiały być rozwiązywane przez sąd królewski. W obronie swoich interesów żadna ze stron nie wahała się korzystać z bezwzględnych środków, które oprócz szkód materialnych skutkowały też śmiercią prostych robotników i górników. Niektórzy historycy nazwali te wydarzenia „wojnami vrchlabskimi“ lub „wojnami o Vrchlabí“.

Spory graniczne nie wybuchły jednak dopiero wraz z pojawieniem się Gendorfa, można w zasadzie stwierdzić, że kupił je on razem ze wszystkimi posiadłościami wokół Vrchlabí. Już poprzedni właściciel majątku, Jan Tetour z Tetova spierał się o kopalnię z Urszulą z Vartemberka, właścicielką posiadłości Hostinné. Gendorf przejął więc konflikt od Tetoura, zaś Urszulą z Vartemberka przekazała je z kolei Wallensteinom. Posiadłości braci Wilhelma i Jerzego z Wallenstein otaczały majątek Vrchlabí praktycznie ze wszystkich stron, za wyjątkiem północy. Oprócz wspomnianego już

Wysoki, jajowaty profil szybów na Staré hoře w pobliżu Herlíkovic świadczy o stosowaniu technologii wydobywczej z wykorzystaniem ognia, w trakcie której skała nagrzewana była przez płomień aby popękała i łatwiej rozluźniła się przy wykorzystaniu łomów i młotków.



majątku Hostinné, sąsiadującego z włościami Gendorfa od południowego wschodu, od południowego zachodu przylegał do niego również majątek Štěpanice. Do pierwszych konfliktów z Wallensteinami doszło już w 1533 roku. Spór prowadzony był z Jerzym z Wallenstein, panem na Hostinném i dotyczył Góry Lánov (prawdopodobnie był to obszar na terytorium późniejszego Dolního Dvora, zwany przez miejscowych Langenauer Berg [Kopiec Lánov], składający się z dziewięciu domów na brzegu Klinowego Potoku). Jan Tetour z Tetova zawarł z braćmi Wallenstein umowę dotyczącą wydobycia żelaza na tej górze, w związku z czym Gendorf po nabyciu majątku Vrchlabí kontynuował prace wydobywcze. Problem pojawił się w chwili, gdy po drugiej stronie góry prace wydobywcze zaczął prowadzić również Jerzy z Wallenstein. Gendorf rozkazał wtedy swoim górnikom, by dosłownie wykurzyli ludzi Wallensteina za pomocą dymu i ognia. Oprócz tego obaj możnowładcy usiłowali uniemożliwić sobie nawzajem transport wydobytej rudy, niszcząc drogi i tarasując je belkami. Podczas tego konfliktu Jerzy z Wallenstein nie usiłował nawet wytaczać Gendorfowi spraw sądowych, wybierając rozwiązanie zdecydowanie bardziej prozaiczne. Wydał swoim ludziom rozkaz, by zaczaili się na drodze, którą Gendorf zwykł jeździć do młotowni na Górze Lánov i ostrzelali go z rusznic.

Z tego zamachu na swoje życie Krzysztof z Gendorfu wyszedł bez uszczerbku, postanowił jednak znaleźć jakieś pokojowe rozwiązanie zaistniałej sytuacji. W 1535 roku, w czwartek na Boże Ciało (27 maja), za pośrednictwem najwyższego sędziego ziemskiego Henryka Berky z Dubé, pana na Dřevěnicích, zawarta została umowa pomiędzy Krzysztofem Gendorfem z Gendorfu a Jerzym z Wallenstein, panem na Hostinném. Na mocy tej umowy Gendorf otrzymał Górę Lánov w dziesięcioletnią dzierżawę. W zamian za to zobowiązał się do wypłacania Jerzemu z Wallenstein corocznego czynszu

w wysokości dziesięciu kop groszy praskich, płatnego za każdym razem w dwóch ratach – w dniu świętego Havla (16 października) i na świętego Jerzego (24 kwiecień). Czynsz za rok 1535 wynosił jedynie pięć kop groszy praskich, płatnych w dniu świętego Havla. Na okres dziesięciu lat Krzysztof z Gendorfu uzyskał też prawo do dokonywania na własny koszt dowolnych modyfikacji kopalni w Górze Lánov. Ponadto mógł także zgodnie z własnymi potrzebami przerabiać i budować drogi prowadzące do kopalni. Po dziesięciu latach zarówno kopalnia jak i Góra Lánov miała z powrotem przejść pod władanie Wallensteina lub jego dziedzica, bez konieczności pokrycia kosztów poniesionych przez Gendorfa w związku budową infrastruktury w kopalni i jej okolicach.

Pomimo tej umowy stosunki pomiędzy Krzysztofem Gendorfem a Jerzym z Wallenstein nie uległy poprawie. W 1539 roku Wallenstein kazał skosić i skonfiskować jęczmień zasiany na spornych łąkach przez Beneša Urbana z Lánova, będącego poddany Gendorfa. Rok później Wallenstein rozkazał zatrzymać pracujących dla Gendorfa robotników karczujących las i przetrzymywał ich później w swym więzieniu. Broniąc swojego postępowania Wallenstein argumentował, że podczas prowadzonych prac Gendorf często wkracza w granice jego posiadłości. Z kolei Gendorf w ramach odwetu ponownie zaczął tarasować mu drogi. Kiedy Jerzy z Wallenstein zaczął kraść bydło z posiadłości Gendorfa, ten w czerwcu 1541 roku złożył skargę w sądzie ziemskim, który jednak nie przyznał racji żadnej ze stron. Upomniął jedynie obu szlachciców, zalecając im jednocześnie, by wszelkie toczone w przyszłości spory rozwiązywali wyłącznie przed sądem ziemskim, nie zaś wyrządzając sobie nawzajem rozmaite przykrości. Reakcja Jerzego z Wallenstein na taki wyrok sądu była znów dosyć nieszablonowa. W dniu 27 czerwca zgromadził kilkuset uzbrojonych mężczyzn i na ich czele ruszył na posiadłości Gendorfa. Na początek ludzie



Podkładanie ognia na pochodzącym z tamtych czasów obrazie Jiřího Agricoly.

Wallensteina zniszczyli ustawione na drogach barykady, które miały uniemożliwić ich panu transport wydobytych surowców. Następnie, niedaleko tzw. „Šparbrsajfu“ w Herlíkovicích (w pobliżu Staré hory – Altenberg – góra na lewym brzegu łabskiego Studeného kolena; Stará hora łączyła się ze szczytem Herlíkovický Žalý, obecnie nosi ona nazwę Starý vrch) zburzył domy, które Gendorf kazał tam wybudować dla robotników, a także zagroził tamtejszą drogę. Również w królewskich gruntach Navarov

(prawdopodobnie królewska część majątku Lánov, połączona kiedyś z posiadłościami Návarov, którą Gendorf w 1543 roku dokupił do posiadłości Vrchlábí) ludzie Jerzego burzyli domy i wyginali tamtejszych mieszkańców do lasów, na koniec zaś zrujnowali młotownię, z której wcześniej wygnali robotników. Biorąc pod uwagę skalę tych spustoszeń nie można więc się dziwić, że mieszkańcy majątków Trutnov i Vrchlábí zaczęli donosić Gendorfovi na Wallensteina. Kiedy więc w 1543 roku Jerzy

z Wallenstein upolował w górach otaczających Navarov dwa niedźwiedzie i trzy dziki, Gendorf natychmiast się o tym dowiedział, złożył przeciw Wallensteinowi pozew w sądzie, domagając się odszkodowania w wysokości 150 kop groszy praskich.

Z kolei w 1544 roku to Wallenstein pozwał Gendorfa, zarzucając mu, że nie może prowadzić działalności wydobywczej, ponieważ ludzie Gendorfa uniemożliwiają prace wykurzając robotników dymem. W tym wypadku sąd ziemski postanowił wysłać do tutejszych posiadłości komisję, której zadaniem było zbadanie całej sytuacji na miejscu.

Kolejny spór pomiędzy Krzysztofem Gendorfem z Gendorfu a Jerzym z Wallenstein dotyczył granic pomiędzy należącym do Wallensteina Bolkovem a osadą Nová Ves (obecnie Černý Důl), będącą własnością Gendorfa. Sąd, do którego tym razem zwrócił się Jerzy z Wallenstein, obradował od piątku po Piotrze w okowach (4 sierpień) do czwartku przed Zrodzeniem Marii Panny (7 wrzesień) 1553 roku. Aby udowodnić swoje racje dotyczące granic posiadłości obie strony powołały wielu świadków, w większości miejscowych mieszkańców. Podczas postępowania sądowego Gendorf zarzucił Wallensteinowi powołanie świadków, do których należą sporne tereny, co zgodnie z ówczesną procedurą było zabronione, mogli bowiem wypowiadać się na swoją korzyść. Mimo to sąd, któremu przewodniczył Jan Byšický z Byšic na Svatém Poli, burgrabia Zamku Praskiego, wydał decyzję korzystną dla Jerzego z Wallenstein. Granice Bolkova miały więc sięgać aż do potoku Smrčinový i przebiegać przez łąkę od potoku Zrcadlový aż do buku buku, na którym znajdował się krzyż. Sąd nie mógł przychylić się do racji Gendorfa, ponieważ powołani przez niego świadkowie nie byli w stanie szczegółowo określić granic posiadłości.

Gendorf prowadził kilka sporów także z Wilhelmem z Wallenstein, panem na Lomnici. Wywar-

ły one na gospodarkę w posiadłościach Vrchlabí nawet większy wpływ niż nieporozumienia z Jerzym, bratem Wilhelma. Pierwszy większy konflikt pomiędzy oboma wielmożami wybuchł w 1541 roku, gdy Gendorf kazał ściąć w górach dużą liczbę drzew, a pochodzące z nich bale spławił potem Łabą do swoich młotowni. Wilhelm z Wallenstein, który w tamtym okresie był już właścicielem Štěpanic, posiadał również prawa do części brzegów Łaby. W Herlíkovicích jego posiadłości sięgały nawet na lewy brzeg rzeki. W związku z tym w 1541 roku Wallenstein złożył u naczelnego ochmistrza skargę, w której zarzuca, że spławiane drewno niszczy brzegi rzeki i zabija ryby. Ochmistrz zabronił Gendorfowi spławiania, jednak po jakimś czasie Wilhelm z Wallenstein poszedł na ugodę, dzięki czemu drewno znów mogło przemieszczać się po rzece do należących do Gendorfa młotowni.

Z kolei w 1547 roku pomiędzy oboma możnawładcami odżyły dawne spory o Góry Štěpanické i Navarovské. W tym czasie wielu Czechów odczuwało wobec króla Ferdynanda żal, ze względu na jego postawę w stosunku do czeskiej szlachty i pozostałych mieszkańców Królestwa. Ponieważ Gendorf miał z królem bardzo bliskie stosunki, złość ludności obróciła się także przeciwko niemu. W maju 1547, w czasie gdy Gendorf wykonywał w Norymberdze misję powierzoną mu przez króla, Jan Belvic, urzędnik w służbie Wallensteina kazał zatarasować należące do Gendorfa drogi oraz zablokować szyby i korytarze na Staré hoře (Altenberg – patrz wyżej) i na Železných horách (prawdopodobnie pas wzniesień łączących się z górą Altenberg). Na drogach oraz przy szymbach wystawiono strażę, które nie dopuszczały do kopalń pracujących dla Gendorfa robotników. Doszło nawet do tego, że ludzie Wallensteina zaczęli wygrażać mieszkańcom Vrchlabí bezpośrednim najazdem, a między słowami również usunięciem Gendorfa. W wyniku tych pogroźek wielu wystraszonych ludzi uciekło do okolicznych lasów. Nawet żona Krzysztofa

z Gendorfu postanowiła wywieźć z miasta swoje córki. Pół roku później, na rozkaz króla, drogi i wejścia do szybów zostały ponownie odblokowane.

Sytuacja uspokoiła się na pewien czas, jednak Gendorf i Wallensteinowie ponownie zaczęli wyrządzać sobie szkody w roku 1551. Gendorf zatrzymywał pojawiających się w Lánově ludzi Wallensteina, po czym więził ich w Vrchlábí, w odwecie Wilhelm z Wallenstein zburzył i spalił należące do Gendorfa milerze w Hertvíkovicích. Jesienią 1551 roku Wilhelm z Wallenstein ponownie zdecydował się uniemożliwić Gendorfowi spławianie drewna nurtem Łaby. W tym celu kazał wykopać wzdłuż rzeki kanał, za pomocą którego na jednym z odcinków Łaby odprowadził z niej wodę. W ten sposób część należącego do Gendorfa drewna pozostała na pozbawionym wody odcinku, reszta zaś na rozkaz Wallensteina została wyciągnięta na brzeg i spalona. Dzieła zniszczenia dokończyła woda, którą ludzie Gendorfa skierowali w taki sposób, by zatopiła stowiórki własności Gendorfa kopalnie w Górach Navarovských. W wyniku tych działań Gendorf miał wprawdzie zmagazynowanych 2.000 wozów wypełnionych rudą żelaza, został jednak pozbawiony drewna i węgla niezbędnego do jej przetworzenia. Dlatego musiał kupować te surowce gdzie indziej, co znacząco zwiększało koszty. Produkcja musiała zostać obniżona, co więcej Gendorf by nie stracić siły roboczej zmuszony był płacić niektórym robotnikom tzw. „vartgeld”. Brak drewna i węgla wpłynął także na życie w mieście – na przykład tutejszy browar zaczął warzyć piwo tylko jeden czy dwa razy w tygodniu, choć wcześniej robił to trzy czy nawet cztery razy na tydzień. Zgodnie z pochodzącymi z tamtych czasów zapisami strata Gendorfa wynikająca z ograniczenia produkcji i sprzedaży żelaza wyniosła od 22. listopada 1551 do 29 grudnia 1552 co najmniej 7.743 kop i 15 groszy praskich.

W 1552 roku Krzysztof Gendorf z Gendorfu wniósł w sądzie ziemskim pozew na Wilhelma

z Wallenstein, pana na Lomnici, w związku ze szkodami wyrządzonymi w 1547 roku oraz pozew w centralnym sądzie królewskim, w związku z pozostałymi wyrządzonymi mu szkodami. W dniu 8 marca 1552 roku suplikę do króla wysłali nawet radni z Vrchlábí, a także tamtejsi robotnicy i górnicy, którzy skarżyli się na Wallensteina, którego zachowanie uniemożliwiało im wykonywanie pracy, którą zamierzali wykonywać przeprowadzając się w te strony. W wyniku bezprawnych działań Wallensteina ich rodziny cierpiały głód i biedę. W swojej suplicie mieszkańcy Vrchlábí prosili króla o znalezienie wyjścia z sytuacji, ponieważ Gendorf, do którego z początku kierowali swe skargi zalecał im jedynie cierpliwość. Według jego słów powinni poczekać na wyrok sądu. Zanim jednak król zdążył wypowiedzieć się w kwestii tej supliki, w związku z jej treścią pozew przeciwko Gendorfowi złożył Wallenstein, ponieważ „... w jej wyniku wielkiego doznał na swym dobrym imieniu uszczerbku”. Równocześnie pozwał też Gendorfa o nieuprawnione wykorzystywanie Lánovské hory. Pod koniec 1552 roku sąd ziemski rozstrzygnął wszystkie spory na korzyść Krzysztofa Gendorfa z Gendorfu.

Jednak nie zawsze spory terytorialne pomiędzy Gendorfem a którymś z jego sąsiadów rozwiązywane były siłą lub na drodze sądowej. Jeszcze przed zjawieniem się Gendorfa przynależąca do Trutnova część posiadłości Žacléř nabyta została przez panów z rodu Zilvár z Pilníkova. Gendorf starał się poszerzyć swoje włości również o te tereny, w związku z czym pomimo wynajęcia części swego lenna Adamovi Zilvárovi z Pilníkova, interesy obu szlachciców były tutaj sprzeczne. W tym jednak przypadku sporne kwestie zostały rozwiązane stosunkowo prosto, poprzez zawarcie dwóch małżeństw. W 1546 roku Benigna z Gendorfu wyszła za mąż za Jana Zilvára z Pilníkova, natomiast Eleonora z Gendorfu za Krzysztofa Zilvára z Pilníkova. W charakterze wiana panny młode otrzymały od Gendorfa właśnie sporne tereny Babí oraz Žacléře.

Vrchlabí

Jak napisano już we wcześniejszych częściach niniejszej pracy, Krzysztof Gendorf z Gendorfu nabył Vrchlabí w środę po Reminiscencjach 1533 roku (12 marca), wraz przynależącymi do niego posiadłościami, uprawnieniami, przywilejami i patronatem kościelnym, za 3750 kop czeskich groszy.

Uzyskanie praw miejskich

Krzysztof Gendorf z Gendorfu już w maju 1533 roku wprowadził się do starej twierdzy we wsi Vrchlab, po czym zajął się prowadzeniem interesów i rozwojem tutejszego obszaru.

Już na jesieni tego samego roku Gendorf przekonał króla Ferdynanda I do udzielenia praw miejskich części wsi Vrchlab. List herbowy (lub też dokument awansujący) wydany został w Wiedniu, w poniedziałek po św. Franciszku (6 października) 1533 roku 1533 i został w całości napisany po czesku. Obecnie znajduje się on w Okręgowym Archiwum Państwowym w Trutnově. Wymiary dokumentu wynoszą 51,5 cm x 33 cm, sporządzona z czerwonego wosku pieczęć zawieszona została na czerwonych i beżowych (pierwotnie być może białych) niciach, w miseczce z naturalnego brązowego wosku (ø 13 cm).

Jest rzeczą dosyć niezwykłą, że awans Vrchlabí nastąpił tak szybko po jego nabyciu, jednak w samym liście herbowym można znaleźć wzmiankę o tym, że przyczyniła się do tego wierna służba Gendorfa królowi Ferdynandowi. Z największym prawdopodobieństwem wykorzystano tu również wielki przywilej, udzielony Gendorfovi 5 lutego 1533 roku, na mocy którego Ferdynand zezwala mu na zakładanie osad i miast w nowo nabywanych posiadłościach. Według Gendorfa nadanie Vrchlabí praw miejskich miało przyciągnąć tam większą liczbę mieszkańców, gotowych osiedlić się w nowym mieście.

Handwritten text at the top of the page, partially obscured by a large initial 'F'.

Ferdynand... Handwritten text in a medieval script, likely Latin or German, surrounding the central coat of arms.



Ferdinand... Handwritten signature or name written below the main text.



Na mocy listu herbowego Ferdynand przyznał różnym rzemieślnikom prawo do osiedlania się w mieście i prowadzenia tam działalności, pod warunkiem że zezwoli na to także Krzysztof z Gendorf. Jeśli chodzi o rodzaje rzemiosł, imiennie wymienieni zostali piekarze, rzeźnicy, producenci słoju, sukiennicy, krawcy, kowale, ślusarze oraz szewcy.

Do dalszych praw nowego miasta Vrchlábí należało posiadanie herbu miejskiego, którego wizerunek został nawet umieszczony pośrodku listu herbowego, w złotej ramce z krawędziami o półcentymetrowej szerokości. Herb podzielony jest poziomo na dwie połowy. Na górnej widnieją dwie zielone jodły na srebrnym polu, na dolnej skrzyżowane górniczy kilof i młot na polu czerwonym. Herb miejski w pełni odzwierciedlał charakter nowego miasta. Narzędzia górnicze oznaczają rozwój przemysłu wydobywczego zaś zielone jodły symbolizują góry, lasy oraz drewno pozyskiwane w celu przetworzenia wydobytych surowców. Dolna, czerwona część jest symbolem miejskich murów, które w tym przypadku pozostały jednak tylko w kwestii życzeń. Z prawem do posiadania herbu bardzo ściśle powiązane jest też prawo do pieczętowania dokumentów urzędowych zielonym woskiem (który zgodnie z hierarchią wykorzystywanych wosków zaliczał się do kategorii średnio ważnych).

W ramach swych praw miejskich Vrchlábí otrzymało też prawo do organizowania dwóch jarmarków w ciągu roku – jeden w dniu świętych Filipa i Jakuba (1 maja), a drugi w dniu apostoła Mateusza (21 wrzesień). Powiązane z tymi jarmarkami targi miały trwać 8 dni. Oprócz tego targ w mieście można było organizować co tydzień, w każdą sobotę.

Prawa miejskie uzyskała jednak jedynie część wsi Vrchlábí, w związku z czym wyżej wymienione przywileje obowiązywały jedynie w „awansowanej” części. Miasto położone było na prawym

Następnie
z imienia
i nazwiska
wymienieni
zostali pierwsi
przedstawiciele
miasta Vrchlábí..

Burmistrz:
Wolfgang Schaller

Wójt:
Hanns Matzer

Radni:
Hannß Finger
Gabriel Pfeder
Jörg Strauß
Hannß Wundsam
Schwarcz Adl
Alt Prokl
Nickl Aiatzer
Wulssku
Alt Schnicku
Jörg Sachernikl

Starsi gminy:
Caspar Marl
Jörg Schan

brzegu Łaby. Od północy ograniczał je most, który obecnie stanowi skrzyżowanie Łaby i drogi prowadzącej do miasta Špindlerův Mlýn, zaś od południa kolejny most, przerzucony w miejscu dzisiejszego kamiennego mostu. Na lewym brzegu rzeki, na południu od miasta leżała wieś Dolejší Vrchlabí, natomiast na południu miasto granaczyło z Hořejším Vrchlabím.

Administracja miejska

Podjęcie decyzji o sprawach publicznych i administrowanie miastem nie mogło spoczywać wyłącznie na barkach właściciela posiadłości, tak jak działo się w przypadku wsi czy małych miejscowości. Dlatego duża część zadań związanych z zarządzaniem miasta wykonywana była przez burmistrza, wójta, radnych miejskich i starszych gminy. Dotyczyło to również Vrchlabí po uzyskaniu statusu miasta.

Pierwszy burmistrz i rada miejska Vrchlabí figurują w zapisie w księdze miejskiej, dotyczącym ich mianowania i złożenia przez nich przysięgi. Na pierwszej stronie, dotyczącej 1538 roku widnieją następujący wpis:

Dziś, dnia 7 stycznia, przez samego pana rycerza Krzysztofa z Gendorfu, powołana została pierwsza rada i burmistrz, jakoż i starsi gminy, wraz z przysięgą i ślubowaniem przyjęcia. I tak trwać będą, jak imiennie niżej wymienieni zostali.

Z czasów rządów Krzysztofa Gendorfa z Gendorfu do dziś zachowały się trzy księgi miejskie (obejmujące lata 1538-1563). Burmistrz, wójt oraz radni wybierani byli z reguły na jeden rok. W poszczególnych zapisach można zauważyć powtarzanie się niektórych nazwisk, zarówno na stanowisku burmistrza, jak i wójta. Gabriell Hübner był burmistrzem sześć razy, a Filip Zisch cztery razy piastował stanowisko wójta. Pozostali sprawowali swe funkcje maksymalnie trzy lata. W tamtym okresie w Vrchlabí wybierano zazwyczaj od dziesięciu do dwunastu radnych.

Hutnictwo i górnictwo

Wydobycie i przetwarzanie metali w Karkonoszach odbywało się już na długo przed przybyciem w te strony Krzysztofa Gendorfa. Już w XV wieku u podnóży gór zanotowano istnienie pierwszych młotowni, w których przerabiana była wydobyta w górach ruda. Pomijając niezbyt pewną wzmiankę z 1383 roku, najstarsze relacje na temat kopalni żelaza w okolicy Vrchlabí pochodzą z początku XV wieku i związane były z prowadzonymi o nie sporami. Wydobycie dobrej jakości rudy na terenie tak zwanych Gór Lánovských, położonych na obszarze pomiędzy Łabą a Černým Dołem jest bezspornie udokumentowane od 1488 roku. Wtedy też pojawiają się wzmianki na temat młotowni w Železném dole nad Černým Dołem, oraz o „górnjej“ i „dolnej“ młotowni na miejscu obecnego Dolního Dvora. Najpóźniej w XV wieku pojawiają się też zapiski o wydobyciu i przeróbce rudy żelaza w zarówno w okolicach Jilemnice jak i Trutnova. W pierwszych dziesięcioleciach XVI wieku spisywane były także relacje dotyczące wydobycia srebra i miedzi w okolicach Obřího dolu oraz dzisiejszej osady Svatý Petr niedaleko Špindlerova Mlýna.

W momencie przybycia w Karkonosze Krzysztofa Gendorfa z Gendorfu tutejsze bogactwa naturalne nie były więc żadną tajemnicą, mimo to prawdopodobnie właśnie on wywarł największy wpływ na miejscowe górnictwo i hutnictwo. Już w 1520 roku otrzymuje od króla Ludwika Jagiellończyka przywilej, na mocy którego przysługuje mu prawo do prowadzenia wydobycia na obszarach otaczających Vrchlabí oraz w okolicznych górach. Do 1523 roku mógł więc wydobywać, przerabiać oraz sprzedawać surowce niezależnie od właścicieli tutejszych posiadłości. Wkrótce też wykorzystując swój talent do interesów oraz wyczuwając okazję do wzbogacenia się postanawia osiąść w tej okolicy na stałe i 12 marca 1533 kupuje od Jana Tetoura z Tetova posiadłość Vrchlabí. Mniej więcej miesiąc przed tą transakcją Gendorf otrzymał też od Ferdynanda I przywilej górniczy,



Drabinki, pionowe i ukośne wciągarki, wyciosane schody, ludzka i zwierzęca siła – w ten sposób ludzie ułatwiali sobie poruszanie się w trudnym środowisku szybów i odkrywek. Ilustracja z dzieła Jiřího Agricoly.

dotyczący nie tylko terenów Karkonoszy i Podkarkonosza. Przywilej ten wraz z powiązaniem z nim prawem do wydobywania nadany został w dokumencie z dnia 5 lutego 1533 roku. Na mocy powyższego listu majestatycznego, przekazanego Gendorfowi na Zamku Praskim, udzielone zostały następujące przywileje:

We wszystkich posiadłościach, zakupionych przez Gendorfa lub jego potomków na terenie Czech, Moraw, Śląska i Łużyc przysługiwało mu prawo do zakładania kopalń, magazynów rudy i hut, w których można było przetwarzać także rudy złota i srebra. Ponadto Gendorf mógł również mianować w tych hutach i kopalniach urzędników (np. starszego zarządcę kopalni, nadzorcę kopalni, nadzorcę urobku, pisarza kopalnianego, sztygara), którzy będą mieli obowiązek złożyć mu przysięgę wierności.

Gendorf oraz jego potomkowie mieli też prawo do pozostawienia sobie jednej trzeciej przetworzonego oraz surowego złota i srebra, wydobytego w zarządzanych przez nich kopalniach. Ze swoją częścią złota i srebra mogli postępować wedle swej woli. Pozostała część surowych i wytopionych metali szlachetnych miała być od nich odkupowana na zasadach Rynku Norymberskiego, nie drożej jednak niż za sumę 7 złotych reńskich, 14 białych groszy i 6 fenigów. Wszystkie placówki wydobywcze na gruntach Gendorfa miały obowiązek natychmiastowego przekazywania królowi jego udziału w zyskach (czyli 2/3 urobku), tak samo jak działo się w przypadku kopalni królewskich. Pracownicy kopalni oraz urzędnicy zajmujący się podziałem urobku byli odpowiedzialni również za to, by król otrzymał dokładnie dwie trzecie wytopionych i surowych metali. Gendorf oraz jego potomkowie mieli obowiązek odpowiedniego wynagradzania robotników i urzędników za ich uczciwość i posłuszeństwo.

Ponadto Gendorf mógł zakładać na swoich posiadłościach nowe osady górnicze oraz miasta. W tych osadach i miastach każda manufaktura

przetwórcza i każda kopalnia musiała przekazać gminie jeden kukus (część urobku) na wsparcie Kościoła i biednych, poszkodowanych podczas pracy w kopalni oraz jeden kukus na potrzeby samej gminy. Gendorfowi i jego potomkom manufaktury przetwórcze i kopalnie musiały oddać cztery kukusy zgodnie z tzw. „wzorem z Jáchymova“ (co oznaczało, że wyżej wymienione udziały miały być oddawane niezależnie od 1/3 rud wydobytych dla Gendorfa), przez cały okres eksploatacji kopalni. W zamian za to otrzymują pochodzące z należących do Gendorfa lasów drewno do wykorzystania w kopalni i w celach budowlanych.

Samemu Gendorfowi przysługiwały w założonych przez siebie nowych miastach kompetencje sądu niższej i wyższej instancji, mógł mianować w nich burmistrza, wójta i radę miejską. Ponadto jako założyciel tych miast mógł w pełni decydować o swoich poddanych, którzy winni mu byli całkowite posłuszeństwo. Oczywiście miasta te w takim samym stopniu podlegały również królowi. Gendorf i jego następcy mieli obowiązek założenia w nich parafii, a także zapewnienia warzenia piwa oraz współfinansować budowę młynów, łaźni publicznych, składów soli, straganów z mięsem itd.

Mieszkańcy miast założonych przez Gendorfa zwolnieni byli od wszystkich danin, podatków i ceł. Jeżeli jednak królestwo znajdowałoby się w potrzebie, również oni mieli obowiązek płacenia danin, o ile nie zagroziłoby to działalności wydobywczej. Wszystkie te miasta miały też w każdą sobotę organizować targ, na którym mieszkańcom należało zapewnić możliwość wolnego handlu. W zależności od panujących w danym miejscu warunków wyżej wymienione przywileje mogły być również dowolnie poszerzane.

Pomimo, że wszystkie te przywileje zostały bardzo dokładnie opisane, zdaniem Gendorfa dokument zawierał też cały szereg niejasnych sformułowań, których wykładnia mogła w przyszłości stać się

Ich Krystoff von Gendorf zu hoh

Königlicher Majestät: Litz. Rath, Volkshausfirminch unanwiderlich
Verpflichtung farren, Ezennung hochwirdlicher Forstschreiner
aus habender, pfinglichor Regnading, die Stotlein zu
bund Jungers Lauff mit vrsprung bund Narung fingelesse
Nottschafft von Beniamin vrsprochen gerusst. So hab Ich
zu helffen gerungelt, Ich, daz gerungelt, Burgom bund
bund unimur Leben bund Nottschreiner, Inhaber der Herrsch
dar der Bürger Walth gerandt sein solle fingegeben, verlich
in Abtracht des Bruchs, Nottschreiner bund also, Das die bund
Beniamin habend, Jeder Schmalzgerand, Oberhalb hochwird
bund der Leib, hinauf bis auf des Herren von Walthstins
dato verlichung vrsprochen, So in dieser Artinir begriffen sein
unimur oder unimur gebend, bund Nottschreiner, unimur oder vrs
gebend, bund Jungers, Ich macht bund Nottschreiner, sol
Nottschreiner bund Nottschreiner, In Abtracht mit guter Nott
lauff, unimur unimur vrsprochen, sollen, begehrt,
bund Jungers der Pfandens, In hochwirdlich, unimur unimur
Nottschreiner pflichtig sein, die Nott große, Nottschreiner, die Nott
Jeden farren mit unimur unimur, ed. Ich bund Nottschreiner,
hochwirdlich für sich bund Ich Nottschreiner, gehor unimur
Nottschreiner bund Nottschreiner unimur, Hab Ich die un
Nottschreiner bund gebend, daz Nottschreiner tag des Monats März



Dokument, w którym w 1558 roku Krzysztof Gendorf przyznaje obywatelom miasteczka Vrchlabi prawo do korzystania z łąki zwanej Bürgerwald, opatrzony jest jego podpisem.

Christoph Vnnd Schaefer Auf Ernttenau

...kennend Nachkommen, der Herrschaft Hoheneck. ... Nachdem ich
...und desselben Verwandten, Arbeitern und Wirtshausen zu gutem
...Vergleich, Hoheneck gekauft, aufgesetzt, darinnen sich allerlei Handwerker
...Aber bisher mit einem unordentlichen Pächter und Begünstigung
...als der seinen bedacht haben zu dessen, und aufnehmung der Pachtung
...wogegen zu Hoheneck, auf die demütigen fählichen aufsetzen für mich
...Hoheneck, an welche Verordnungen die Pächter und Begünstigung
...und aufzeigen lassen. Ich auch solches hiermit öffentlich
...Nachdem nun fortan zu Pächter, so sie in dem Statthalter werden, für
...Hoheneck, von dem Erben, Pächter und der Pächter, zwischen dem Statthalter
...als Inhaber der Herrschaft Stiefenbrunn. Doch aufserhalb der bis
...das sie auch das Amt mit Frau, wie es im Statthalter sein sollen, eine
...Pachtung frei und öffentlich zu gutem, durch die Begünstigung alle für
...als für die Eigentümers. Doch dergestalt, das solches ganzlich der
...licher Ordnung, der sie sich, mit dem Statthalter, oder der Pächter, nicht
...Dargegen wird diese Verordnungen, sollen die Pächter
...vorigen, Dienstag nach demnach. Mir manne, wie von Nachkommen
...nicht genannt hinder dem Statthalter, gegen dem Statthalter zu Hoheneck, zu
...eine Belohnung auf die Pächter, wie es im Statthalter, wie es im Statthalter
...Zuletzt der Statthalter, wie es im Statthalter, wie es im Statthalter
...Verpflichtung, mit meinem durch den Statthalter, wie es im Statthalter
...Zuletzt fünf hundert auf die Pächter, wie es im Statthalter, wie es im Statthalter

Christoph V. Schaefer

Nachtrag zum Grundbuch des Statthalter
1799 pag 151 in Grundbuch

przyczyną problemów. W związku z tym na jego prośbę Ferdynand I wydał 26 lutego 1534 roku nowy list majestatyczny, który potwierdził wszystkie poprzednie przywileje, niektóre zaś zostały w nim dodatkowo uściśnione.

Na mocy tych poprawek otwierane kopalnie i huty mogły wydobywać i przerabiać nie tylko złoto i srebro, ale także miedź, rtęć, cynę, ołów i żelazo. Z wydobytego i wytopionego złota i srebra Gendorf mógł zatrzymać całą połowę,

reszta zaś miała być od niego odkupowana zgodnie z cenami Targu Norymberskiego. Pozostałe wydobyte metale, takie jak miedź, rtęć, cyna, ołów oraz żelazo pozostawały w całości własnością Gendorfa i jego potomków, z możliwością sprzedaży bez cła i podatków na terenie Czech, Moraw, Śląska i Łużyc. Ferdynand zezwolił Gendorfovi nawet na bicie monety, jeżeli należące do niego kopalnie złota i srebra będą wydobywały odpowiednią ilość tych kruszców. Fakt ten jest szczególnie ciekawy, gdyż zajmując stanowisko

Wydobytą rudę można było dalej miażdżyć i poddawać obróbce dopiero po wypaleniu. J. Agricola.





Pamiętką po przychylności Jaką Krzysztof Gendorf darzył osadę Nová Ves, zwaną też Černý Důl jest ten dzwonek z 1561 roku, na którym widnieje też nazwisko i herb donatora.

królewskiego urzędnika nie kto inny jak właśnie Gendorf długo i z uporem zabiegał o odebranie tego prawa szlachcie i przywrócenie monarsze kontroli nad procesem bicia monety.

Ponadto uściślono także kwestie dotyczące kukusów. Górnicy z każdej kopalni mieli oddawać cztery kukusy na kościół i biednych oraz dwa kukusy na rozwój miasta. Pewną rekompensatą za te obciążenia było zapewniane przez Gendorfa darmowe drewno, do wykorzystania w kopalni i w celach budowlanych. Resztę drewna (do produkcji węgla drzewnego, wytopu metali itd.) kopalnie wciąż musiały kupować. Jeżeli drewno do celów kopalnianych i budowlanych przywożone było z bardziej oddalonych terenów, przez co wzrosłyby również koszty transportu, obciążenie na rzecz gminy wzrastało o dodatkowe dwa kukusy. Gmina

miała przeznaczyć je na wsparcie Kościoła, biedoty, ludzi którzy ucierpieli podczas pracy w kopalni oraz na utrzymanie dróg i ścieżek.

Ten drugi ogólny przywilej górniczy, z 26 lutego 1534 roku był dla Gendorfa bardzo korzystny i zapewniał mu również bardzo duże korzyści finansowe.

Z rozwojem wydobywania w tutejszych posiadłościach ściśle powiązany był także kolejny przywilej, wydany 2 marca 1534 roku i dotyczący wsi Lánov i Nová Ves (obecnie Černý Důl). Ponieważ Gendorf zakładał przy nich nowe kopalnie, Ferdynand I przyznał tutejszym mieszkańcom prawo do wolnego handlu żywnością i napojami, prawo do warzenia i serwowania piwa oraz możliwość organizowania cotygodniowego targu. Dzięki tym przywilejom obie miejscowości zyskały niemal status miasteczek. W przypadku Lánova nie doszło wprawdzie do faktycznego awansu, jednak Černý Důl w końcu uzyskał formalne prawa miejskie, choć nastąpiło to z opóźnieniem i dopiero za sprawą Eustachii, będącej córką Krzysztofa Gendorfa, w 1564 roku.

Na najstarszej mapie obrazowej Karkonoszy, odzwierciedlającej stan z drugiej połowy XVI wieku, można dostrzec kilka wzmianek dotyczących położenia niektórych kopalni. Oprócz innych cennych informacji widnieją tam również nazwy takie jak: Das Gendorfel bergwerck (Kopalnia Gendorfa důl), S. Christoffel (św. Krzysztof), S. Johans bergwerck (Kopalnia świętego Jana), Die Hilfe Gottes (Boża Pomoc), Die reich Trost (Boża Pocięcha), Der grosse Gangk (Wielka Żyła), Der gelbe Kiess (Żółty Piasek – nazwa prawdopodobnie wskazuje na występowanie złota), Das grosse Erz (Wielka Ruda) i Das arsenikum (kopalnia w której wydobywano arsen).

Zatrzymajmy się teraz na chwilę przy kopalni „Święty Krzysztof”. Znajdowała się ona w dolinie Obří důl, zaś niedaleko niej zbudowano również hutę do wytopu rudy. Pierwsze próby



W czasach Gendorfa do wytopu rudy żelaza wykorzystywano podobne, stosunkowo małe piece. Na tych terenach wielkie piece rozpowszechniły się dopiero w późniejszym okresie. J. Agricola.

wydobywania rud metali w Obřím dole notowano już w pierwszej dekadzie XVI wieku. Zakończyły się one jednak niepowodzeniem z powodu trudnego dostępu do doliny i niezbyt bogatych rud. W 1534 roku chcieli tu rozpocząć pracę dosyć szczególnie górnicy. Składali się przeważnie z niemieckich fachowców i robotników, którzy 4 października 1534 roku wystosowali do cesarza prośbę o pozwolenie na rozpoczęcie w Obřím dole prac wydobywczych. Ponadto chcieli też wybudować tu huty, młyn do rozdrabniania rudy oraz inne elementy infrastruktury związanej z wydobyciem i przetwórstwem rudy, jak również uruchomić produkcję wina, wznieść browar, gospodę, piekarnię, słodownię, młyn, cegielnię i piec do wyrobu wapna. Innymi słowy wszystko, co potrzebne było górnikom do życia. Cesarz poprosił Krzysztofa Gendorfa, będącego najwyższym zarządcą królewskich kopalni o zajęcie stanowiska w tej sprawie, ten zaś zalecił odrzucenie prośby. W 1548 roku o zezwolenie na wydobycie w Obřím dole poprosił Leonhart Bischoff wraz ze swoimi współnikami. W tym okresie tereny te należały już do Gendorfa, w związku z czym pozwolenie zostało udzielone. Ponieważ prace wydobywcze prowadzone były na ziemiach Gendorfa, były dla niego opłacalne ze względu na otrzymywany udział w zyskach.

Huta żelaza w Vrchlabí

Równoległe z rozwojem wydobycia metali rozwijało się również ich przetwórstwo. Przed przyjściem Krzysztofa Gendorfa w tej okolicy istniały już huty, nie były jednak zbyt wydajne. To samo można zresztą powiedzieć również o reszcie Czech. Produkcja żelaza była niezwykle wymagająca nie tylko ze względu na zużycie dużych ilości wody i drewna, ale i na konieczność wydania dużych sum na wyposażenie huty. Dodatkowo niezbędne były także odpowiednia wiedza i doświadczenie. Wyżej wymienione czynniki sprawiały, że produkcją żelaza mogły zajmować się jedynie najbogatsze warstwy społeczne, co w praktyce ograniczało się do monarchy i najpotężniejszych feudałów. Większość spośród czeskich magnatów którzy

zdecydowali się na prowadzenie własnej działalności skupiła się raczej na mniej kosztownych dziedzinach, które jednak zapewniały mniej lub bardziej stałe dochody (w tamtym okresie najczęściej była to eksploatacja stawów rybnych). Huty wchodziły wprawdzie w skład magnackich majątków, zazwyczaj jednak były w stanie zaopatrywać tylko jedną, określoną posiadłość.

Huta w Vrchlabí była natomiast wyjątkowa i to pod każdym względem. Przede wszystkim ze względu na swoje położenie dysponowała odpowiednią ilością drewna i płynącej wody. Pierwsze huty w tej okolicy zaczęły zresztą powstawać już pod koniec XV wieku, w związku z czym nowy właściciel posiadłości, Krzysztof Gendorf z Gendorfu, miał już nieco ułatwione zadanie. W swojej ojczystej Karyntii zdobył już wcześniej odpowiednie doświadczenia związane z wydobyciem i przetwórstwem żelaza, które mógł teraz dobrze wykorzystać w swoim nowym majątku. Ze względu na górski charakter terenu oraz ostrzejszy klimat wydobycie i przetwórstwo metali stało się dla Gendorfa głównym przedmiotem działalności w należących do niego karkonoskich posiadłościach. Bardzo szybko produkcja rozrosła się do tego stopnia, że huta w Vrchlabí była w stanie zaopatrywać nie tylko rynki w całych Czechach, ale i eksportować swoje produkty za granicę.

Młotownie i huty nie znajdowały się wyłącznie w Vrchlabí. W połowie XVI wieku ich istnienie zanotowano również w Lánově, Maršově, Nové Vsi (obecnie Černý Důl), Petřkovicích, Starém Městě i Kalné Vodě. Nie ma jednak pewności, czy prace we wszystkich tych „zakładach żelaznych“ była przez Gendorfa w jakiś sposób centralnie kierowana i koordynowana. Najprawdopodobniej większość młotowni i hut wydzierżawiana była drobnym dzierżawcom.

Zapisy dotyczące produkcji poszczególnych młotowni i hut znajdujących się w tych posiadłościach niestety nie przetrwały do czasów obecnych. Paradoksalnie jedyne zachowane

źródła pochodzą z najbardziej burzliwego okresu w historii posiadłości, czyli z początku lat 50 XVI wieku. Spór pomiędzy Krzysztofem Gendorfem a Wilhelmem z Wallenstein o spławianie drewna Łabą znalazł swój finał w 1552 roku, przed sądem ziemskim. Po to, by udowodnić wysokość wyrządzonych przez Wallensteina szkód, Gendorf zmuszony był przedstawić w sądzie między innymi sprawozdanie finansowe huty żelaza w Vrchlabí. Z powyższego zapisu można się też dowiedzieć, jak w XVI wieku wyglądała taka huta.

W tym miejscu warto też przyjrzeć się bliżej procesom produkcyjnym oraz wydajności huty. V plejhauzie żelazo wytapiano w czterech piecach. Z surowej rudy pozostawiano mniej więcej 1/60 jej część, którą następnie przepłukiwano i dodawano do reszty surowca w celu poprawy jego jakości. Żelazo z każdego wytopu zwane było sztuką lub tzw. plikiem. W 1552 roku najwyższą tygodniową wydajność zanotowano od 3 do 9 lipca. W ciągu tygodnia wytopiono 20 sztuk żelaza o całkowitej wadze 101 cetnarów (jeden ówczesny cetnar odpowiadał dzisiejszym 61,6 kg, tygodniowa produkcja wynosiła więc około 6.220 kg). Każda sztuka była samodzielnie ważona, zaś jej wagę starannie zapisywano. Waga poszczególnych sztuk potrafiła znacząco się różnić. Powodem takiego stanu rzeczy była różnica w jakości surowej rudy oraz to, że była ona przetwarzana w nierównych ilościach. Aby otrzymać taką ilość surowego żelaza należało wytopić 30 hyl wydobytej rudy (była to stara górnicza sześcienna jednostka objętości urobku, której waga wynosiła około 16 cetnarów, czyli mniej więcej 29.570 kg wydobytej surowej rudy).

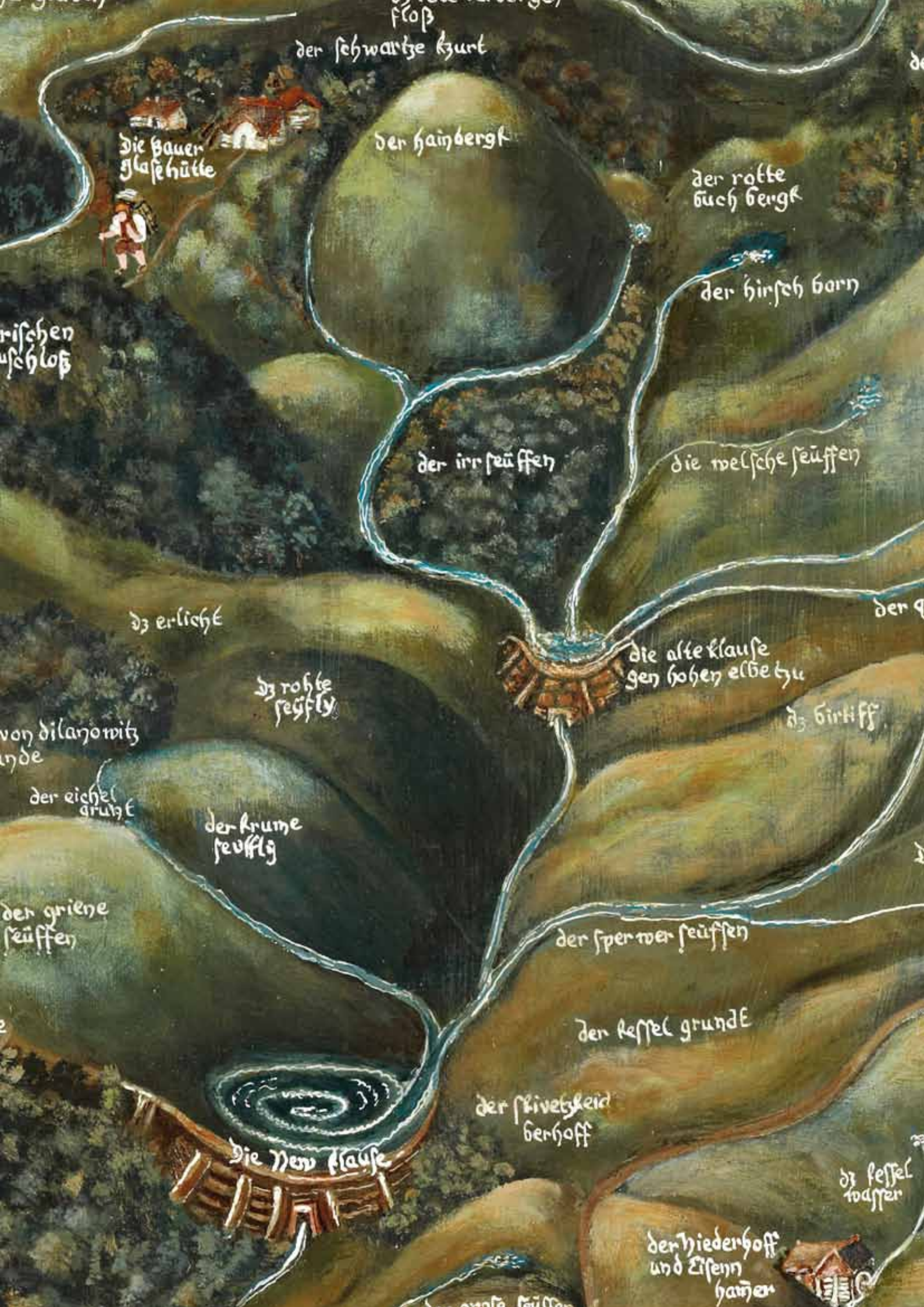
Otrzymane sztuki żelaza były następnie przetwarzane i pozbawiane żużla w wytapiarce, w wyniku czego traciły niemal 30% swojej pierwotnej wagi.

W hucie przetwarzano zazwyczaj wydobytą rudę przywiezioną wprost z kopalni, choć czasami część surowca była też magazynowana. Tego typu proces produkcji powodował, że organizowane przez Wallensteina blokady dróg oraz zatapanie szybów w znaczącym stopniu wpływały na wydajność produkcji huty w Vrchlabí. Wstrzymanie produkcji trwało dwa i pół miesiąca, zaś przyczyną tego przestoju była najprawdopodobniej szczytowa faza konfliktu Wallensteina i Gendorfa. Mimo tych trudności w całym 1552 roku wytopiono 483 sztuk żelaza o całkowitej wadze około 2.450 cetnarów (czyli mniej więcej 151 ton).

Pozbawione żużla żelazo przewożone było do młotowni, w której przetwarzane było zgodnie z celem, do którego miało zostać wykorzystane. Znajdujące się w Vrchlabí „italskie“ młotownie produkowały tzw. sztafy (i sztafce, czyli pręty żelazne) będące połączeniem żelaza i stali do wykonywania brzeszczotów i siekier, co zwiększało twardość żelaza, dzięki czemu mogło być wykorzystywane do produkcji kos. Oprócz tego z żelaza wykuwano blachy lub blaszane pasy służące do okuwania kół i produkcji obręczy do beczek. W burzliwym 1552 roku w tamtejszych italskich młotowniach przetworzono niemal 1.636 cetnarów żelaza (około 101 ton). Różnica pomiędzy ilością żelaza wyprodukowanego w hucie a jego ilością przerobioną w miejscowej młotowni wynika zapewne z tego, że część żelaza przetwarzana była także w innych młotowniach znajdujących się w posiadłościach Gendorfa.

Zarówno do wytopu żelaza z rudy jak i jego dalszej obróbki w młotowniach niezbędne były duże ilości wysokiej jakości węgla drzewnego. Surowiec ten kupowany był od węglarzy. W 1552 roku huta w Vrchlabí zapłaciła za niego co najmniej 155 kop i 37½ groszy. W sumie dostarczono tam 4.437½ wozów węgla drzewnego (około 7.390 ton).

Pomiędzy obecnym Špindlerovým Mlýnem a Vrchlabí znajdowały się dwie zapory – klauzy – które spiętrzały Łabę w taki sposób, by o dowolnej porze można było przetransportować z gór do hut dowolną ilość drewna. Najstarsza mapa obrazowa Karkonoszy.



der schwarze Kunt
flöß

Die Bauer
glashütte

der hainbergk

der rotte
buch bergk

der hirsch born

rischen
schloß

der irr seuffen

die welsche seuffen

dz erlicht

die alte klause
gen hohen elbe zu

dz rohte
seuffly

dz birtiff

von dilanowitz
ande

der eichel
grundt

der krume
seuffly

den griene
seuffen

der sperwer seuffen

der kessel grundt

der schivetskeid
berhoff

Die New klause

dz kessel
wasser

der hiederhoff
und Eisenn
hamer

Na podstawie wszystkich wyżej wymienionych liczb wyraźnie widoczna jest zależność pomiędzy produkcją w hutach i młotowniach, dostawami węgla i oczywiście również przebiegiem sporów z Wallensteinem. W przypadku wszystkich pozycji odnotować można wzrost produkcji w lipcu, kiedy sytuacja prawdopodobnie uspokoiła się, zaś zwiększona produkcja miała zapewne na celu choć częściowe zrekompensowanie strat wynikających z poprzednich przestojów. Jest też bardzo prawdopodobne, że taki poziom produkcji był standardowy w latach poprzedzających konflikt oraz po jego zakończeniu. Wynika z tego, że standardowa produkcja roczna huty w Vrchlábí mogła być nawet dwukrotnie wyższa od tej, jaką odnotowano w roku 1552.

Zgodnie z tym, co zostało już powiedziane, najbardziej znanym produktem tutejszej huty, a właściwie kuźni były kosy. W obecnych czasach taka podstawowa produkcja może nieco zaskakiwać lub wręcz wywoływać uśmiechy. Mimo to każdy, kto przyjrzy się skali produkcji kos w szesnastowiecznych Czechach, szybko uświadomi sobie geniusz przedsiębiorczy Gendorfa. W całym XVI wieku w całych Czechach odnotowano obecność jedynie jednego małego producenta kos, działającego w Nowym Mieście w Pradze, dwóch małych producentach w mieście Tábor, jednego zajmującego się tym kowala o imieniu Bořejšek z Velkého Meziříčí, kilku rzemieślnikach z Mladé Boleslavi oraz na obszarze Vysočiny. Wszyscy oni należeli do cechu kowali lub pracowali samodzielnie. W obu przypadkach ich produkcja była bardzo ograniczana. Z drugiej strony mamy natomiast całą hutę połączoną z przemysłową kuźnią, której produkcja nie jest w jakikolwiek sposób ograniczana przez organizacje cechowe. Gendorf mistrzowsko wykorzystał ten fakt.

W 1552 roku wyprodukowano tam w sumie 13.500 kos. Szacuje się, że podobne ilości wychodziły z tutejszej kuźni również w latach kolejnych. Tak olbrzymia produkcja przeznaczona była nie tylko na rynek czeski. Produkowane

przez Gendorfa kosy dostarczano również do Wrocławia i Frankfurtu nad Menem. W celu prowadzenia handlu z Frankfurtem Gendorf zatrudnił nawet oddzielnego sługę, który osobiście eskortował każdą przesyłkę i otrzymywał prowizję w wysokości jednej kopy groszy praskich za każdy sprzedany tysiąc sztuk kos. Kosy pakowane były do beczek wyściełanych słomą, po 200 sztuk w jednej beczce, zaś cała przesyłka składała się z pięciu beczek. Do Frankfurtu były one dostarczane pod nazwą „paryskich kos”, gdyż taki zabieg pomagał w zwiększeniu sprzedaży. Przesyłka wysyłana była dwa razy w roku, z godnie z terminarzem odbywających się w mieście jarmarków.

Pomiędzy kosami „paryskimi” a „wrocławskimi” (jak nazywane były na pozostałych rynkach) istniała jednak różnica w jakości żelaza wykorzystanego do produkcji oraz w wadze. Do wyprodukowania tysiąca kos wrocławskich zużywano mniej więcej 815 kg żelaza, 431 kg stali do produkcji brzeszczotów i 154 kg stali do produkcji siekier. Aby wyprodukować tysiąc kos paryskich zużywano natomiast 924 kg żelaza, 185 kg stali do produkcji brzeszczotów i 93 kg stali do produkcji siekier. Jak wynika z powyższych liczb, paryskie kosy były lżejsze. O ile jedna kosa wrocławska ważyła od 2,7 do 3 funtów, o tyle jej „paryski” odpowiednik ważył jedynie 2,3 funta. Różniły się również ceny kos na poszczególnych rynkach. W Pradze jedną kosę sprzedawano za 6 groszy, we Frankfurcie nad Menem jej cena wynosiła 7 groszy, natomiast we Wrocławiu kosę można było nabyć za 5–6 groszy.

Opisując hutę żelaza w Vrchlábí nie można zapominać także o osobach pełniących kluczową rolę w całym procesie produkcji, czyli o zatrudnionych w niej robotnikach. Niestety ich liczba nie została nigdzie odnotowana. Uwzględniając duże wahania, jakim podlegała suma wypłacanych wynagrodzeń można wywnioskować, że takim samym wahaniom ulegała również liczba pracowników huty. Na podstawie supliki, wysłanej królowi 8 marca

1552 roku przez pracowników huty oraz dołączonej do niej listy robotników (np. italscy młociarze, dymarze, pomocnicy, druciarze) możemy oszacować liczbę pracowników huty i młotowni na 30–40 osób. Jest też bardzo prawdopodobne, że sezonowo wynajmowano do pracy dodatkowych robotników. Wiele prac związanych z działaniem tych pierwszych zakładów przemysłowych wykonywanych było jeszcze w ramach obowiązków pańszczyźnianych. Różnice w wynagrodzeniach pracowników plejhauzu i młotowni wynikały również z faktu, że w przeciwieństwie do plejhauzu, w młotowni musieli pracować wykwalifikowani fachowcy. Również wynagrodzenie pomocników było jedynie akordowe, podczas gdy fachowcy otrzymywali stałą dzienną pensję. Rzemieślnicy pracujący w kuźni wynagradzani byli akordowo, za każdych tysiąc wyprodukowanych kos. Z zapisów wynika również, że na wynagrodzenie nie wpływał fakt, na jaki rynek przeznaczona była dana produkcja.

W dokumentach przedłożonych w sądzie wymieniono również wynagrodzenie sług przewożących przesyłki na rynki zagraniczne. W ich przypadku przedstawiona została dokładna wysokość pensji. O ile więc za podróż do Frankfurtu wypłacano wynagrodzenie (oprócz wspomnianej już prowizji od sprzedaży) 19 kop, 42 grosze i 6 fenigów, o tyle za wyprawę do Wrocławia już tylko 3 kopy i 54 grosze. Transport kos na rynki na terenie Czech odbywał się zazwyczaj w ramach powinności pańszczyźnianych.

W tamtym okresie huta w Vrchlábí była największym tego typu zakładem w kraju, którego produkcja była wielokrotnie wyższa od łącznej produkcji wszystkich pozostałych hut znajdujących się w posiadłościach reszty czeskich feudałów. Gendorf uzyskiwał dzięki niej olbrzymie dochody, których wysokość można jedynie szacować na podstawie udokumentowanych strat, poniesionych podczas konfliktu z Wallensteinem. Zostały one zresztą przedstawione przez samego Gendorfa we wniesionym przez niego pozwie i zda-

niem wielmoży wynosiły 7.743 kop i 15 groszy praskich. Niezależnie od tego, czy suma ta była zawyżona, czy odpowiadała rzeczywistości, dochody z handlu były przytłaczająco wyższe od zysków z danin pańszczyźnianych osiągniętych w całym majątku (wynosiły one w sumie 350 kop groszy plus praca odrobkowa). Z drugiej strony tak wysokie dochody budziły także wielką zawiść sąsiadów.

Lasy i przyroda Karkonoszy

Wydobycie i przetwórstwo metali wymagało dużych ilości drewna, którego w Karkonoszach było pod dostatkiem. Fakt ten umożliwiał rozwój górnictwa i hutnictwa na dużą skalę równocześnie zaś bardzo obniżał koszty produkcji. Na temat składu gatunkowego karkonoskich lasów w XVI wieku wiele powiedzieć mogą notatki znajdujące się na wspomnianej już mapie obrazowej Karkonoszy. Oprócz nazw typowo miejscowych, zdradzających charakter danego punktu na mapie znajdują się tam również uwagi dotyczące występujących w Karkonoszach drzew, roślin i zwierząt.

Z mapy wynika, że w tutejszych górach pierwotnie występowały przeważnie drzewa liściaste. Adnotacja „der schwartze kzurt“, czyli w dosłownym tłumaczeniu „czarny bzukot“, oznacza właśnie las liściasty. Z innych zaznaczonych na mapie miejsc można się również dowiedzieć, jakie gatunki drzew liściastych rosły na tych terenach. Do najbardziej rozpowszechnionych należały buki („der buchicht“ – buczyna, „der rotte buch berg“ – wzgórze czerwonych buków, „der grosse buch berg“ – wielki bukowy wierch, „der kleinne buch bergk“ – mały bukowy wierch, „bichseiten“ – bukowe zbocze). Obok buków rosły tu także inne drzewa liściaste, takie jak dęby („der eichel grundt“ – żołędziowa kopalnia), brzozy („dz bir-kiff“ – brzezina), olchy („dz erlicht“ – olszyna) i wierzby („der grose Weiden Strauch“ – wielki wierzbowy krzak). Drzewa iglaste występowały w Karkonoszach w ilościach znacznie mniejszych

niż obecnie. W całych górach istniały wyłącznie dwa miejsca, w których na przykład świerki występowały w takiej ilości, by pojawić się w miejscowej nazwie danego obszaru. Z nazwą potoku („dz fichten wa“ – potok Świerkowy) spotkaliśmy się już wcześniej, dzięki sporom granicznym prowadzonym przez Krzysztofa Gendorfa. Drugi obszar na którym świerki pojawiały się w większej ilości położony był na wschód od Śnieżki („Dz behmische fichticht“ – czeski las świerkowy, świerkowe zbocze). Oczywiście najczęściej występowały tu lasy mieszane („der baum berg“ – zadrzewiona góra, „Dz gemicht gestry“ – mieszane zarośla). W wyższych partiach gór rosła z kolei kosodrzewina („die knie streichle“ – krzaczkowy kosodrzewiny, „im knieholtz auf dem mitel gepirg“ – kosówka w środkowych górach).

Eksploatacja lasów związana z rozwojem przemysłu wydobywczego i hutniczego miała oczywiście duży wpływ na wygląd tutejszych terenów. Na kilku miejscach na mapie zaznaczone są duże polany z pniami, opatrzone napisem „ścięte drzewa“ (dz abgehacte holtz). Również inne opisy dotyczą skutków karczowania lasów („dz gehaw“ – poręba, „der haw“ – poręba, polana, „auff der huwe“ – na polanie, „der spiegel“ – lustro, poręba, „der uhrlaß bergk und der gründl“ – wykarczowana góra i dolina). Drzewa karczowane były metodą masowej wycinki, po czym wstępnie obrobione bale spuszczano ze stoków do spławnych cieków wodnych. Na nich wznoszono nieduże tamy, których głównym celem było podniesienie poziomu wody oraz chwytaki do przechwytywania spławianego drewna, pociętego przedtem na mniejsze belki. Na mapie widnieją dwie położone powyżej Vrchlabí tamy na Łabie („die alte klause gen hoheneibe tzu“ – stara tama należąca do Vrchlabí oraz „die New klause“ – nowa tama). Pozyskiwanie drewna wycisnęło

na górach największe piętno na przełomie XVI i XVII wieku, gdy drewno z tutejszych lasów położonych w okolicy Maršova dostarczano do Kutné Hory. Takie rozwiązanie problemów z brakiem drewna w okolicy tego miasta zaproponował zresztą sam Krzysztof Gendorf z Gendorfu, jednak do realizacji tego planu doszło dopiero po jego śmierci.

Ponadto z mapy obrazowej można dowiedzieć się również o innych roślinach, rosnących w Karkonoszach w XVI wieku. Oczywiście zaznaczony zostały wyłącznie duże stanowiska danych gatunków, natomiast występujące niemal wszędzie mieszane łąki nie zostały nigdzie opisane. Mimo to warto ponownie zwrócić uwagę na znajdujące się na mapie opisy. Rośliną powszechnie występującą w górach był wrzos („der heidelbergk“ – wrzosowa góra, obecnie Žalý, „heide der wasl“ – wrzosowisko ze źródłami strumieni, „die schwartzbergischen heidenn“ – wrzosowiska przy czarnej górze). Inne opisy wspominają też o mchu („die mohs wiese“ – mchowa łąka), szczawiu („die saur ampf wysey“ – szczawiowa łąka), rdest wężownik („die natter wurzel“ – wężownik), piołun („im eber krautt“ – w piołunie) i jagody („der heidelß bergk“ – góra porośnięta jagodami).

Miejscowe nazwy oraz dopisane do nich adnotacje zapewniają także pewną wiedzę na temat zwierząt, jakie w tamtych czasach zamieszkiwały na tych terenach. Oprócz wilków („der wolff gangk“ – wilcza ścieżka, „der wolff seuffen“ – wilczy nurt, „der wolff stein“ – wilczy kamień), jeleni („die hirschen pfudel“ – jelenia sadzawka) i lisów („die fuchswysen“) żyły tu także niedźwiedzie („dz perlin floß“ – niedźwiedzia rzeczka, „der bahn grundt“ – niedźwiedzia kopalnia, „dz behren lager“ – niedźwiedzia gawra). Wiemy też, że w Karkonoszach żyło dużo

Ścięte siekierami i pocięte na części świerki spływały w postaci luźnych bali, które składowano na brzegu i podczas odpowiedniego stanu wody wrzucano do koryta rzeki. Robotnicy przepychali je dalej tykami i widłami. Gendorf wykorzystywał tę formę spławiania do transportu Łabą drewna wykorzystywanego następnie w jego hutach i młotowniach. Opracowywał również projekty tego typu transportu na Upie i Łabie, na potrzeby królewskich kopalni srebra w Kutné Hoře. Projekty te zostały jednak zrealizowane dopiero po jego śmierci. Najstarsza mapa obrazowa Karkonoszy.

Der gessen

den wasser hries

Der Wald dz gantze gehög sage
Erabinü stich neigt ist dahin
geherigk

Kind
thal

dz hal

+ dz heü gerin is 1 hundert
lach tem langk Zeltin breit
gesseht 13 hundert gulden
his an die aupen zumachen

marshen dorff

dz groffe
thal

trautnau
grenitz

die hamer
huffenn

Die saup ampf

dz ist auffm strükt

der alte kalch o

gen d
at den

weg
utnawisch grenze

Der wolff stein

die brett
mühle

Den durck stadell

alte hamer

dz
ti



d3 beren
lager
op las

der schwartz berg ist 3 vürte
meil langt eben kaysrische
ap leg

d3 abgehäcke
holtz bei den
hriesen

der patzer bergk

die patzer leitte

d3 geflechte

die ladung

holtz
thal

die schwartz
bergische heiden

die tra

d3 schwartz
hausß

die holz
melter

d3 schwarze
floß

die trautn aumischen
grenzen gehen am schwar
zen fluß an reicht bis zum
neuen leyffen gerne ankam
auf den helffen stinweyßen
steinwasser riß und
giesler bis an die aupe

der gebottene
stilstand

der kleine
spiegel wasser

cietrzewi („der grosse hinner bergk“ – wielka cietrzewia góra, „der groÙe wasum“ – wielkie tokowisko) i krogulców („der sperwer seuffen“ – krogulczy nurt, „der sperwer flugk“ – dolina krogulczego lotu). Informacje zapisane na mapie znajdują potwierdzenie w dwóch pracach śląskiego przyrodnika Kašpara Schwenckfeldta, opublikowanych w Lipsku na początku XVII wieku, w których opisuje on rośliny i zwierzęta, na które natrafił w trakcie swoich podróży badawczych po Karkonoszach, które odbył pod koniec poprzedniego wieku. Według Schwenckfeldta oprócz jeleni, wilków, lisów i niedźwiedzi żyły tu też dziki, żbiki, zające, wydry, borsuki i kuny.

Monety i sytuacja finansowa miasta

Krzysztof Gendorf z Gendorfu był uznawanym fachowcem nie tylko w dziedzinie wydobywania i przetwórstwa metali, ale i bicia monet. Pełnił funkcję głównego negocjatora podczas przekazywania znajdującej się w Jáchymově mennicy pod zarząd królewski, do którego doszło w 1528 roku. Kiedy król w celu zwiększenia swego monarszego prestiżu postanowił założyć mennicę w Pradze, Gendorf opracował dla niego cały plan tego przedsięwzięcia. Dnia 22 września 1538 król Ferdynand zatwierdził przedstawiony mu projekt i już w drugiej połowie następnego roku w praskiej mennicy zaczęto bić pierwsze monety. Na stanowisko nowego praskiego mincmistrza powołany został Konrád Sauermann starszy z Jelče.

Krzysztof Gendorf był zapraszany w charakterze znawcy na wszystkie ważne narady dotyczące górnictwa, hutnictwa i mennic. Uczestniczył na przykład w naradzie na temat uregulowań prawnych związanych z mennicami Rzeszy, która odbyła się w Wiedniu w 1548 roku.

W ramach otrzymanego w 1534 roku wielkiego przywileju górniczego, monarcha przyznał Gendorfovi prawo do bicia monety, jeżeli posiadane przez

niego kopalnie będą produkowały odpowiednią ilość kruszcu. Niestety wydajność jego kopalni złota i srebra nie była aż tak wysoka, by opłacało się bić z niego monety, w związku z tym możnawładca nie skorzystał z nadanego mu prawa.

Z drugiej strony w mennicy w Jáchymově bito dla niego medale i monety pamiątkowe. Pierwszy taki medal wybito w 1534 roku, nie jest do końca jasne z jakiej okazji. Mogło chodzić o upamiętnienie nadania wyżej wymienionego wielkiego przywileju górniczego lub królewskiej wizyty w jego nowej mennicy, przy wznoszeniu której asystował właśnie Gendorf. Medal wykonany został ze srebra, a jego średnica wynosi 38 mm. Na awersie przedstawione zostało popiersie Gendorfa w kapeluszu na głowie, opatrzone napisem: CHRISTOPHORVS. AB. GENDORF. FERDINA. ROMA. HVNGA. BOEMIE. Na piersi Gendorfa napis podzielony jest na dwie części datą 1534. Z kolei na rewersie znajduje się herb Gendorfa wraz z klejnotami oraz napis: REGIS. A. CONSILIS. SUPREMV. Q. PRAEFEC. MINERAR: REGNI BOEMIE..

Drugi srebrny medal wybity został w 1546 roku, na cześć walk prowadzonych przez Gendorfa i Lobkowica w okolicach Jáchymova podczas I Wojny Szmalkaldzkiej. Na awersie widnieje najbardziej znany portret Gendorfa, na którym przedstawiony on został z profilu, w górniczym czepku na głowie. Znajduje się tam też napis: CHRISTOPHORVS. AB. GENDORF. EQVES. ÆTAT: XLIX.. Na rewersie, tak jak w przypadku poprzedniego medalu i tutaj widnieje herb Gendorfa, opatrzone napisem: LIBER ALITAS. AM I CITLE TESTIS 1546.

Niemal taki sam medal wybito także w 1549 roku, prawdopodobnie z okazji urodzin Gendorfa. Awers jest identyczny jak w przypadku medalu z roku 1546. Również na rewersie przedstawiony jest herb Gendorfa, tym razem umieszczony pośrodku, z otaczającym go napisem, który od poprzedniego różni się jedynie datą wybitcia – LIBER ALITAS. AM I CITLE TESTIS 1549.

Awers medalu z 1546 roku może też pośrednio potwierdzać hipotetyczną datę urodzin Gendorfa. Na napisie widnieje bowiem informacja, że skończył on 49 lat. Oznacza to, że naprawdę urodził się w 1497 roku. Z drugiej strony należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że na medalu wybitym trzy lata później na awersie widnieje ta sama informacja na temat jego wieku.



Na połączanym medalu pamiątkowym z 1549 roku oraz medalu z 1546 roku widnieje najsłynniejszy portret Krzysztofa z Gendorfu w czapce górniczej. Za jego twórcę uznaje się znanego projektanta medali Matthesa Gebela.



Nie pozostaje więc nic innego od wiary, że powyższy błąd wynikał wyłącznie z faktu, że do wybitcia nowej monety wykorzystano niezmodernizowaną starą matrycę.

Ponadto dla Gendorfa wybijano także drobne miedziane monety, najprawdopodobniej wykorzystywane w ramach handlu wewnętrznego w obrębie jego posiadłości. Średnica tych monet wynosiła zwykle około 19,8 mm, istniały jednak również mniejsze egzemplarze. Na ich awersie przedstawiony został herb Gendorfa, zaś na rewersie napis z jego imieniem i nazwiskiem, pod którym znajduje się też rok wybitcia. Nad napisem widnieją rozmaite rzymskie liczby, wyrażające prawdopodobnie nominalną wartość monety. Z lat 1534 i 1541 pochodzą serie monet opatrzone numerami III, VI, VIII i XXVIII. Była to zapewne waluta typowo lokalna, lub jakiś rodzaj monety zastępczej, używanej z powodu braku odpowiedniej ilości drobnych monet. Pieniądze te mogły być również czymś w rodzaju talonów albo żetonów uprawniających do otrzymania wypłaty. Jednak w odróżnieniu od pozostałych, jednostronnych talonów i żetonów, pojawiających się w innych posiadłościach, te które bite były przez Gendorfa posiadały awers i rewers. Niezależnie od ich rzeczywistego przeznaczenia jest bardziej niż pewne, że ta osobliwa waluta mogła być wykorzystywana wyłącznie na terenie tutejszych posiadłości.

Pisarz August Sedláček w swoim obszernym dziele pt. Zamki, twierdze i pałace Królestwa Czeskiego zajmuje się również majątkiem Vrchlabí w okresie rządów tam Gendorfa. Fakt, że wyżej wymienione miedziane monety funkcjonowały w charakterze wynagrodzenia dla robotników zatrudnionych w miejscowych kopalniach i hutach znajduje potwierdzenie w przytoczonej w książce Sedláčka wzmiance dotyczącej rozmowy Doubka,

Ta zwyczajna moneta obliczeniowa z mennic Gendorfa jest dosyć zagadkowa. Dlaczego ktoś przemocował do niej uszko a przede wszystkim kazał pożłocić?







Zestaw monet obliczeniowych o różnych nominałach, przeznaczonych do obiegu wewnętrznego w posiadłościach Gendorfa świadczy o przemyślanym systemie ekonomicznym.

mężczyzny z posiadłości Wilhelma z Wallenstein z jedną z kobiet zatrudnionych w plejhauzie w Vrchlabí. Kiedy kobieta powiedziała mu, że idzie po chleb do miasta on spytał się: „A cóż to za monety? Mogę je obejrzeć?”. Po przyjrzeniu się pokazanym monetom miał stwierdzić: „Będziecie jeszcze pana mieć innego, co wam dobrymi czeskimi groszami płacić będzie.“ Z drugiej strony w dokumentach przedstawionych w sądzie ziemskim w 1552 roku wysokość wynagrodzeń podawana była w groszach i fenigach. Jest jednak możliwe, że ustanowiono jakiś przelicznik pomiędzy walutą groszową a miedzianymi pieniędzmi, w związku z czym mimo to, że wypłata odnotowywana była w groszach, w rzeczywistości robotnicy otrzymywali miejscowe miedziane monety.

Dochody i wydatki miasta

Pozostając przy tematyce ekonomicznej pora przyrzeć się teraz nieco bliżej finansom miejskim. Zapisy dotyczące dochodów i wydatków miasta można znaleźć w księgach dotyczących umów zawieranych na rynku lub w samodzielnych tomach akt. Do dziś przetrwały wyłącznie szczegółowe zapisy dotyczące roku 1551 oraz lat 1559–1563. Jednak również tak ograniczone źródła pozwalają na uzyskanie przynajmniej ogólnego obrazu zarówno dochodów i wydatków całego miasta, jak i jego poszczególnych mieszkańców, żyjących w Vrchlabí na początku lat 60 XVI wieku.

W księdze miejskiej dotyczącej umów zawieranych na targu, w zapisach odnoszących się

Gendorf kazał wybić pierwsze srebrne medale pamiątkowe ze swoim herbem i portretem już w 1534 roku, prawdopodobnie w mennicy w Jáchymově.

do roku 1538, podana została całkowita suma dochodów osiągniętych przez miasto w tym właśnie roku. Jest to więc pierwszy odnotowany roczny dochód miasta Vrchlabí. Zgodnie z zapisem w roku 1538 do kasy wójta wpłynęło 33 kop i 24 grosze praskie.

Z powyższych liczb wynika, że w większości przypadków wydatki przekraczały dochody, w związku z czym miasto borykało się z dużym deficytem budżetowym. Jedynie w 1560 roku dochody były większe niż wydatki.

Przyjrzyjmy się więc bardziej szczegółowo dochodom miasta w roku 1551, które zapisane zostały w dotyczących tego okresu dokumentach.

Jako pierwszy dochód zanotowano 11 kop 24 groszy, które były burmistrza Franz Kuchler zapłacił za swój dom, kiedy przestał zajmować dotychczasowe stanowisko.

Oprócz tego pobierano też podatek od miejskich domów. Każdy właściciel domu, których według zapisu z 1551 roku było wtedy w Vrchlabí w sumie 44, musiał zapłacić 12 groszy rocznie. W ten sposób całkowita kwota podatku od domów wynosiła 8 kop i 48 groszy. W 1560 roku podatek od domu, w wysokości 14 groszy płacono już 49 mieszczan.

W 1551 roku każdy dom musiał także zapłacić 9 groszy na strażników gminnych. Dzięki tym opłatom budżet miasta otrzymywał 6 kop i 36 groszy. W 1560 roku na ten cel płacono już 14 groszy.

W dniu św. Bartłomieja (24 sierpnia) właściciel miejscowego browaru przekazał do kasy miejskiej podatek od warzenia piwa. W 1551 roku wynosił on całe 3 kopy i 56 groszy. Również na wysokości tej kwoty odbił się wspomniany już wcześniej kryzys w hutach i brak drewna niezbędnego do warzenia, gdyż na przykład w 1563 roku browarnik wpłacił miastu podatek w wysokości 5 kop i 38 groszy.

Ostatnim dochodem zanotowanym w 1551 roku były 4 kopy groszy od Pettera Krhena, który zapłacił za dziedziczne prawo do domu nabytego w 1550 roku od Hannße Krshena.

Co roku źródła dochodów miasta były w przeważającej części takie same. Nawet w przedstawionej powyżej tabeli widać niewielką różnicę w wysokości dochodów. Niektóre pozycje delikatnie wzrosły ze względu na rozwój miasta. Część pieniędzy otrzymanych w ramach podatku posłużyła jako pensja nauczyciela. W 1560 roku na nauczyciela łożyli dodatkowo dwaj miejscowi ogrodnicy, wpłacając na ten cel po 35 groszy oraz mieszkańcy 46 gospodarstw z okolic Vrchlabí, 10 gospodarstw z Kunčic i 8 gospodarstw z Branné, przekazując zawsze 2 grosze od gospodarstwa. Dzięki temu na nauczyciela zebrano 3 kopy i 18 groszy.

W ten sposób dochodzimy też do miejskich wydatków, które również nie różniły się od siebie w latach z których zachowały się zapisy. Największą pozycję w budżecie stanowiły wynagrodzenie nauczyciela i gminnych strażników.

W 1551 roku nauczyciel Wentzl Zehe otrzymał 4 kopy i 16 groszy na żywność i picie, oprócz tego w księgach miejskich zanotowano też kilka wydatków związanych ze szkołą. Na nowy rok radni postanowili wesprzeć szkołę kwotą 7 groszy, kupili dla niej także dwie sterty drewna za 24 grosze, kłajster za 8 groszy, zapłacili 16 groszy za naprawę ogrodzenia, zaś na inne, mniejsze pozycje związane ze szkołą wydali kolejnych 19 groszy. W 1559 roku roczna pensja nowego nauczyciela Joesa Fabera wynosiła 11 kop groszy. Oprócz nauczania odpowiadał on także za punktualność miejskiego zegara. W kolejnym roku otrzymał 10 kop i 36 groszy oraz dwie sterty drewna za 24 grosze. W 1561 roku praca nauczyciela została wyceniona na 8 kop groszy i ponownie dwie sterty drewna za 24 grosze. Następnego roku otrzymał 8 kop i drewno za 10 groszy, w roku 1563 dostał tylko 8 kop, jednak wtedy nie miał już obowiązku doglądania miejskiego zegara.

Dochody i wydatki z roku 1551 i z lat 1559 - 1563 dla większej przejrzystości umieszczone zostały w tabeli.

Rok	Dochody			Wydatki		
	kop	groszy	fenigów	kop	groszy	fenigów
1551	34	44	-	36	10	5
1559	27	28	$\frac{1}{2}$	39	18	$5\frac{1}{2}$
1560	47	-	$6\frac{1}{2}$	34	22	2
1561	38	31	5	38	44	-
1562	36	35	1	36	42	1
1563	34	11	-	36	26	4



Jak już wspomniano, mieszczanie musieli łożyć na gminnych strażników. W dokumentach z 1551 roku znajduje się wzmianka o wynagrodzeniu strażnika Jerlana, który za 9 miesięcy pracy otrzymał 6 kop groszy, ponadto na nowy rok każdy strażnik dostał też dodatkowe 7 groszy. Jest więc bardzo prawdopodobne, że Jerlan miał też jakichś pomocników. Radni zapłacili też 16 groszy za sól, którą strażnicy otrzymywali podczas służby w zimie. W 1559 roku już oficjalnie opłacano dwóch strażników, tym razem każdego z osobna. Jorgen Weinbrich otrzymywał roczną pensję w wysokości 5 kop i 12 groszy, a Caspar Lawer pracował za 4 kopy i 20 groszy. Oznacza to, że Jorgen Weinbrich dostawał tygodniowo około 6 groszy, a Caspar Lawer mniej więcej 5 groszy. W przypadku obu mężczyzn kwoty te były niemal takie same również w kolejnych latach. W 1560 roku Jorgen Weinbrich otrzymał 4 kopy i 59 groszy, a Caspar Lawer 4 kopy i 29 groszy. W kolejnym roku obaj strażnicy zatrudnieni byli tylko przez 38 tygodni. Weinbrichowi wypłacono 3 kopy i 48 groszy, Lawerowi 3 kopy i 10 groszy. Podczas pozostałych 14 tygodni gminnymi strażnikami byli Langen Blasij i Jorge Schindeler za 7 groszy tygodniowo. W latach 1562 i 1563 Jorge Schindeler dostał dla siebie i pomocników 11 kop i 16 groszy rocznie. W ten sposób poza 10 groszami corocznie otrzymywał on całą kwotę zebraną od mieszkańców miasta na opłacenie strażników.

Poniżej, jako ciekawostkę przedstawimy również kilka wydatków zanotowanych w 1551 roku.



Hannß Chutz otrzymał od rady miejskiej kwotę 3 kop i 18 groszy za to, że pomagał śpiewać w kościele, kiedy w mieście nie było nauczyciela.



Z budżetu miasta wypłacono 22 grosze i 2 fenigi Hannßowi Rechenbergowi za wszystko, co miejscowi sędziowie i ławnicy wypili u niego w dniu sądu.



W trakcie roku dwukrotnie zakupiono papier na potrzeby ratusza, za każdym razem za 4 grosze.



Od Bercla Khoglera zakupiono do miejskiego więzienia dwa nawijaki i dwa wiadra na wodę, za kwotę 31 groszy i 3 fenigów.



Frantz Kuchler i Hans Indfelder dostali po 2 kopy groszy za wybudowanie nowych łaźni.

Kwoty zapisane w dokumentach miejskich są znaczącym źródłem wiedzy o życiu w mieście w połowie XVI wieku. Z wyżej wymienionych kwot można także wyczytać, jak wynagradzani byli przedstawiciele poszczególnych zawodów.

Tygodniowa pensja nauczyciela wahała się w granicach 12 do 9 groszy, natomiast strażnicy otrzymywali tygodniowo od 5 do 7 groszy. Porównując wysokość dochodów miejskich w 1551 roku, wynoszących 34 kopy i 44 groszy oraz na przykład kwotę wydaną w tym samym roku na wynagrodzenia w młotowni i plejhauzie, której całkowita wysokość wynosiła 719 kop 55 groszy i 5 fenigów, dostrzegamy olbrzymią dysproporcję. Dzielać całkowitą kwotę wynagrodzeń w hucie na tygodnie i rozdziałając ją dalej pomiędzy wszystkich zatrudnionych tam pracowników (zgodnie ze wszystkimi szacunkami pracowało ich tam od 30 do 40, czasem też wynajmowano dodatkowych robotników), otrzymujemy tygodniowe przeciętne wynagrodzenie w hucie w wysokości około 20 groszy, co znacznie przekracza na przykład wynagrodzenie nauczyciela.

Handel i rzemiosła

Fryderyk Wielki powiedział: „Handel jest żywą duszą państwa“. Handlowcy pomagają sprzedać to, co wyprodukowali rolnicy i rzemieślnicy. Nie jest to jednak jedyna korzyść wynikająca z handlu. Patrząc na handel z nieco szerszej

perspektywy dostrzeżemy również jego kolejną dużą zaletę. Dzięki wymianie handlowej prowadzonej na duże odległości, zarówno międzymiastowej jak i międzynarodowej dochodziło też do wymiany informacji pomiędzy poszczególnymi obszarami, co miało znaczący wpływ także na rozwój kultury. Największy rozwój gospodarczy i kulturowy następował zawsze w miastach leżących na szlakach handlowych lub bezpośrednio na ich skrzyżowaniu. Stare szlaki handlowe miały duży wpływ również na rozwój na terenie Karkonoszy.

Wyśmienitym źródłem informacji na temat dróg przebiegających przez tutejsze obszary ponownie okazała się najstarsza mapa obrazowa Karkonoszy. Zgodnie z nią Vrchlabí położone było na tzw. „drodze przez góry“, zwanej także szlakiem Śląskim. Mimo że nazwa mogła sugerować, że było to jakieś ważne połączenie, w rzeczywistości chodziło jedynie o lokalną drogę łączącą najbliższe czeskie i śląskie podgórze Karkonoszy. Z Vrchlabí droga ta prowadziła przez Dolní Dvůr, następnie wznosiła się na zbocze nad Modrým dolem, docierając na Lučňí horu, skąd wiała się wokół Śnieżki i docierała na Śląsk. O tym, że również tutaj panował wzmożony ruch handlowy można przekonać się oglądając na mapie liczne postacie, namalowane właśnie na tej drodze. Oprócz jednego bogatego konnego po ścieżce kroczy też kilka pieszych objuczonych pakunkami. Na Śląsku droga ta łączy się z drugim, podobnym traktem prowadzącym z Czech z dwóch kierunków, od Mladých Buků i od Žacléře. Również na niej przedstawieni zostali jeźdźcy i piesi z tobołami na plecach. W tamtych czasach na drodze potrafili też grasować rozbójnicy, czyhający na przewożone przez kupców towary. Zbójce nie byli jednak jedynym niebezpieczeństwem zagrażającym podróżnym zmierzającym na Śląsk. Przy jednym z odcinków drogi na mapie można zauważyć napis „die klatte“, co oznacza zmylenie albo błędzenie. Prawdopodobnie

miał on ostrzegać wędrowców przed niewyraźnie wytyczonym odcinkiem drogi, na którym łatwo było zboczyć z właściwego kierunku.

Wróćmy teraz na chwilę ponownie do miasta Vrchlabí. Jednym z wielu przywilejów odróżniających miasta od wsi było prawo do organizowania targów. Do praw miejskich udzielonych nowo powstającemu miasteczku Vrchlabí należał również przywilej organizowania dwóch jarmarków rocznie – w dniu świętych Filipa i Jakuba (1 maja) oraz w dniu apostoła Mateusza (21 wrzesień). Jarmarki te miały trwać 8 dni. Oprócz tego w każdą sobotę miasto mogło organizować również zwykłe targi.

Podczas sobotnich targów handel mógł odbywać się mniej więcej od godziny ósmej do godziny dwunastej. Od sobotniego południa aż do wieczora w niedzielę Kościół zakazywał wykonywania jakichkolwiek prac, co dotyczyło też handlu. Poza inwentarzem żywym, zwierzętami domowymi, warzywami, zbożem, rybami i innymi produktami spożywczymi sprzedawcy oferowali też sól, przyprawy, płótno, skóry i wyroby skórzanе, воск, rozmaite sprzęty domowe, a także żelazo i broń. W tygodniu kupcy sprzedawali swoje towary w podcieniach swoich domów.

Większość rzemieślników przynależała do cechów, które wyznaczały swoim członkom ścisłe limity produkcji, określały ceny wyrobów oraz decydowały o tym, ilu przedstawicieli danego rzemiosła ma prawo prowadzić działalność w jednym mieście. W każdym miasteczku funkcjonowały kramy mięsne, piekarz i szewc. Inni rzemieślnicy osiedlali się w mieście zgodnie z jego potrzebami. Jeżeli w mieście działało kilku rzemieślników z tej samej branży, zakładali oni cech, który chronił ich między innymi przed konkurencją.

Tygodniowa pensja nauczyciela wahała się w granicach 12 do 9 groszy, natomiast strażnicy otrzymywali tygodniowo od 5 do 7 groszy. Porów-

nując wysokość dochodów miejskich w 1551 roku, wynoszących 34 kopy i 44 groszy oraz na przykład kwotę wydaną w tym samym roku na wynagrodzenia w młotowni i plejhauzie, której całkowita wysokość wynosiła 719 kop 55 groszy i 5 fenigów, dostrzegamy olbrzymią dysproporcję. Dzieląc całkowitą kwotę wynagrodzeń w hucie na tygodnie i rozdzielając ją dalej pomiędzy wszystkich zatrudnionych tam pracowników (zgodnie ze wszystkimi szacunkami pracowało ich tam od 30 do 40, czasem też wynajmowano dodatkowych robotników), otrzymujemy tygodniowe przeciętne wynagrodzenie w hucie w wysokości około 20 groszy, co znacznie przekracza na przykład wynagrodzenie nauczyciela.

W liście herbowym, nadanym Vrchlabí przez króla Ferdynanda w 1533 roku, król przyznawał rzemieślnikom prawo do osiedlania się w nowym mieście i prowadzenia w nim działalności, o ile zgodę na to wyrazi również Krzysztof z Gendorfu. Co do konkretnych profesji, w liście herbowym wymienieni zostali piekarze, rzeźnicy, producenci słoju, sukiennicy, krawcy, kowale, ślusarze oraz szewcy.

Pierwszym założonym w mieście cechem był cech sukienników. Mistrzowie tego rzemiosła, którzy postanowili osiąść w Vrchlabí poprosili najbliższy cech sukienników, funkcjonujący od 1512 roku w Trutnově, o przekazanie praw i wytycznych cechu sukienniczego, które umożliwią założenie takiego samego cechu również w nowo powstałym mieście. Ich prośbę poparł nawet sam Krzysztof z Gendorfu. Dnia 25 maja 1554 roku starsi cechu sukienników z Trutnova przysłali swoim kolegom z Vrchlabí dokument, w którym opisane były zasady funkcjonowania cechu. Zostały one ustalone dla wszystkich sukienników i kapeluszników działających w królewskich miastach już we wspomnianym już 1512 roku.

Większość norm dotyczyła ewentualnych wykroczeń mistrzów cechu sukienników oraz kar,

jakie im za nie groziły. Kara 5 groszy nakładana była na każdego, kto źle utkał sukno lub utkał je ze zbyt rzadkim splotem oraz na tego, kto wykroił klientowi mniej sukna, niż było to jego życzeniem. Osoba, która odkryła tego typu nieuczciwe praktyki mogła sama zdecydować, czy doniesie o nich mistrzowi cechu. Po otrzymaniu skargi mistrz cechu wraz z pozostałymi mistrzami miał obowiązek jej rozpatrzenia i nałożenia kary na winowajcę w przypadku potwierdzenia zarzutów. W przypadku poważniejszych naruszeń zasad cechowych nieuczciwy rzemieślnik musiał się liczyć nawet z okresowym zakazem prowadzenia działalności. Jeżeli mistrz sukienniczy nie będzie przątał i tkał po cenach wyznaczonych przez cech, lub jeśli zakupi towary u producentów ze wsi lub „przy drodze”, traci prawo do wykonywania rzemiosła na cały miesiąc. Z kolei dwutygodniowy zakaz pracy groził każdemu, kto kupi materiały poza miastem i odsprzeda je dalej bez dokonania jakiegokolwiek modyfikacji. Taka sama kara groziła też sukiennikowi, który nabędzie wełnę na targu i nie zgłosi tego mistrzowi cechu lub który zakupi surowce poza targiem miejskim. Zakaz ten nie dotyczył jednak sytuacji, w której materiał kupowany był od innego członka cechu. Najsurowsze kary groziły za kupowanie wełny od osób, które nie zawarły z cechem umowy dotyczącej warunków sprzedaży. Za takie przewinienie sukiennik mógł zostać całkowicie pozbawiony prawa do wykonywania swojego rzemiosła.

W regułach cechu określono też, że jedna część zysku musi zostać oddana wójtowi, a dwie części zwierzchności. Równocześnie uregulowane zostały także warunki, na których mistrz sukienniczy może zatrudniać czeladników. Jeżeli więc adept pragnący zgłębić tajniki rzemiosła będzie uczył się tylko obróbki i przedzenia wełny, nauka trwać ma 2 lata. Po ich upływie odchodzący czeladnik powinien otrzymać od mistrza jedną kopę groszy i zostać przyjęty do cechu. Ten, kto chciał się nauczyć także tkania, musiał terminować w zawodzie o rok dłużej. Również taki

czeladnik odchodząc od mistrza otrzymywał kopę groszy i był przyjmowany do cechu sukienników. Mistrz miał obowiązek wystawić swojemu czeladnikowi dokument potwierdzający ukończenie nauki, dzięki czemu mógł się on starać o pracę lub przyjęcie do cechu także w innych miastach. Posiadanie czeladników nie było obowiązkowe, zaś jeden mistrz sukieniczy mógł mieć równocześnie tylko jednego czeladnika.

Na podstawie powyższego dokumentu przekazanego przez sukienników z Trutnova, 18 września 1554 roku Krzysztof Gendorf z Gendorfu, jako właściciel tutejszych posiadłości, zatwierdził powstanie w Vrchlabí cechu. Oprócz potwierdzenia wszystkich wyżej wymienionych zasad, w pełni

przyjętych przez nowo powołany cech, Gendorf nakazał też oznakowywanie pracowni sukienniczych szyldem, na którym po jednej stronie miała znajdować się jodła, na drugiej zaś napis Vrchlabí – sukiennik (a właściwie „Hohenelb die Thuecherr“). Niestety dostępne źródła historyczne nie zawierają informacji na temat liczby członków cechu w chwili jego powstania oraz w czasach późniejszych.

Jeśli chodzi o inne rzemiosła, nie da się też dokładnie określić, jakie profesje i w jakiej liczbie reprezentowane były w Vrchlabí za czasów Krzysztofa z Gendorfu. Zachowały się wyłącznie wzmianki dotyczące powstania cechu piekarzy (również w 1554 roku), kuśnierzy (1558) i szwaczów (1559).



Nowoczesne centrum Vrchlabí

Pierwsza kompletna lista tamtejszych rzemieślników sporządzona została dopiero w urbarrzu z 1612 roku, czyli niemal 50 lat po śmierci Krzysztofa Gendorfa z Gendorfu. Mimo to warto zerknąć na ten dokument. Zgodnie z nim w Vrchlábí prowadzili działalność przedstawiciele następujących rzemiosł: tkacze (9), kowale wyspecjalizowani w produkcji podków (2), sukiennicy (11), ślusarze (4), krawcy (7), piernikarze (2), stolarze, cieśle, rękawicznicy (4), siodlarze (2), producenci płaszczy, piekarze (14), mydlarze (5), rzeźnicy (7), szewcy (14), kramarze (2), pończosznik, powroźnik, karczmarz, kuśnierz, bednarz, myśliwy, kowal, kwaciarz, kołkarze (2) i producenci płotów (2).

Mieszkańcy

Mówiąc o mieszkańcach Vrchlábí należy ponownie uświadomić sobie, że w latach 1533–1949 istniały dwa miejsca noszące tę nazwę – miasto oraz wieś (która znajdowała się na lewym brzegu Łaby). Wszystkie zamieszczone powyżej dane dotyczące finansów, handlu i rzemiosł dotyczą wyłącznie miasta, gdyż księgi miejskie i dokumenty dotyczące gminy prowadzone były jedynie dla miasta Vrchlábí.

Wspomniane dwie części Vrchlábí różniły się od siebie pod względem stanu, a prawdopodobnie również narodowości mieszkańców. W mieście mieszkali przeważnie kupcy i rzemieślnicy, we wsi obok chłopów żyli również robotnicy zatrudnieni w hucie oraz górnicy. Robotnicy niewykwalifikowani byli prawdopodobnie narodowości czeskiej. Z kolei zatrudnieni w hutach i kopalniach specjaliści byli zwykle niemieckiego pochodzenia. Na tutejsze tereny sprowadził ich sam Gendorf, który potrzebował ich wiedzy i umiejętności do rozwoju swoich interesów. Zgodnie z tradycją pochodzili oni przeważnie z obszarów alpejskich, wydaje się jednak, że nie mała ich liczba przywędrowała też z Rudaw czy innych osad górniczych rozsianych po Królestwie Czeskim.

Zdecydowana większość miasta Vrchlábí była Niemcami. Świadczą o tym zarówno zapisy w miejskich księgach targowych, jak i imiona i nazwiska figurujące w gminnych dokumentach. Koegzystencja narodowości czeskiej i niemieckiej nie była jednak niczym nowym na tutejszych terenach. Od czasów kolonizacji w Karkonoszach istniały zarówno czeskie jak i niemieckie wsie. Przed 1533 rokiem zamiast stosowanej obecnie nazwy Vrchlábí funkcjonowały to dwie nazwy, czeska – Wrchláb i niemiecka – Giesdorf. Istnieje hipoteza, że chodziło tu wręcz o dwie oddzielne wsie. Po przybyciu w te okolice niemieckich fachowców pracujących w kopalniach i hucie oraz uzyskaniu przez Vrchlábí praw miejskich proporcje narodowościowe w mieście zmieniły się na niekorzyść Czechów. Również w tym czasie w stosunku do miasta zaczęto używać nazwy Hohenelbe, powstałej w wyniku bezpośredniego tłumaczenia starej czeskiej nazwy Wrchláb. Czesi stanowili tu jednak mniejszość aż do 1945 roku.

Na podstawie zachowanych źródeł nie da się niestety dokładnie określić liczby mieszkańców miasta. Jediną, choć bardzo ogólną wskazówką mogą być dane na temat liczby domów wnoszących opłatę na wynagrodzenie nauczyciela i strażnika. W 1551 roku, z którego pochodzą pierwsze dokładne dane dotyczące płacenia tych opłat w mieście znajdowały się 44 domy, a w roku 1559 było ich już 47. Od roku 1560 do roku 1563 opłatę za każdym razem wносиło 49 domów. Na podstawie liczby domów można z kolei w dużym przybliżeniu oszacować również liczbę obywateli Vrchlábí, która mogła wynosić od 200 do 300 mieszkańców.

W związku z mieszkańcami warto zatrzymać się też na chwilę przy „darze” Krzysztofa z Gendorfu, z którego mogli korzystać nie tylko mieszczanie, ale także robotnicy pracujący w jego hucie i kopalniach. Dnia 1 maja 1558 Krzysztof Gendorf z Gendorfu opublikował dokument, w którym przekazał obywatelom miasta na własność



Stary kościół w Vrchlabí, zburzony w 1886 roku znany już tylko z obrazów. Na zlecenie Gendorfa został przebudowany w XVI wieku i właśnie tutaj wielmoża znalazł też miejsce swego ostatniego spoczynku. Grafika C. Müllera z okresu około 1840 roku.

i do swobodnego użytkowania łąkę zwaną „Bürger Waldt“. Na łące mogą oni wypasać bydło, lub wykorzystywać ją w inny związany z bydłem sposób (kosić trawę i suszyć ją). Wykorzystanie inne niż w celu karmienia bydła było zabronione. łąka znajdowała się w górnej części Vrchlabí, nad budynkami huty, pomiędzy łąbą a kamienną drogą, która stanowiła granicę z posiadłościami Wilhelma z Wallenstein. Użytkownicy łąki mieli zakaz przekraczania tej granicy.

Jeżeli w przyszłości mieszkańcy miasta będą potrzebowali kolejnej łąki, zaś w międzyczasie będą służyli Gendorfovi i jego następcom tak

samo dobrze jak dotychczas, otrzymają prawo do użytkowania kolejnej łąki, znanej pod nazwą „Nachtigal“ (łąka słowicza), usytuowanej pomiędzy stawem a płynącym w pobliżu Vrchlabí potokiem Bílým.

Życie religijne, architektura sakralna

Również życie religijne oraz kwestia wyznania były w Vrchlabí ściśle związane ze składem narodowościowym mieszkańców miasta. Wraz z niemieckimi przybyszami pojawił się

tu również protestantyzm (który utrzymał się na tych terenach aż do następnego stulecia, w którym miejscowi mieszkańcy byli przemocą nawracani na katolicyzm przez wielmożów z rodu Morzin), który dzięki licznym zreformowanym kaznodziejom był na ziemiach niemieckich bardzo popularny. Intensywne były także kontakty z pobliskim Śląskiem, na którym też posługiwano się językiem niemieckim i gdzie również zwyciężyła już reformacja.

W XVI wieku Vrchlabí było częścią parafii Lánov. Nie zawsze tak było, istnieją bowiem wzmianki o obecności tutejszego proboszcza już w 1359 roku, czyli jeszcze przed wojnami husyckimi. Jednak na przełomie XV i XVI wieku stan tutejszych parafii rzymskokatolickich nie był najlepszy. Aż do 1546 roku mieszkańcy Vrchlabí na nabożeństwa musieli udawać się do Lánova. W latach 1546–1560 Vrchlabí i Lánov miały już dwóch wspólnych ewangelickich pastorów – Pancratia Seidlinga i Matthäuse. W tym czasie nabożeństwa odbywały się również w odnowionym kościele w Vrchlabí. Po odejściu wyżej wymienionych kaznodziejów tutejsze nabożeństwa odprawiał Johannes Carchesius zwany Crusius.

Pod znakiem zapytania stoi także przynależność wyznaniowa samego Krzysztofa Gendorfa z Gendorfu. Większość historyków zajmująca się jego życiem uważa, że był on protestantem. Tę hipotezę wydaje się potwierdzać nie tylko fakt, że pochodził on z terenów na których zwyciężyła reformacja, ale i to, że nie starał się powstrzymać rozwoju reformacji w swoich posiadłościach. Z drugiej strony jest rzeczą zaskakującą, z jaką gorliwością podczas I Wojny Szmalkaldzkiej walczył po stronie swojego katolickiego monarchy przeciwko niemieckim protestantom. Tę sprzeczność można jednak wytłumaczyć na kilka sposobów. Gendorf mógł więc być zdolny do tego, by nawet wbrew swojemu sumieniu pozostać wiernym sługą swojego

króla, mógł również mieć wątpliwości odnośnie wyznawanej przez siebie religii. Kolejną możliwością jest duża tolerancja dotycząca wyznawanej przez innych religii, jednak ze względu na gwałtowny charakter i energiczność Gendorfa jest to dosyć mało prawdopodobne. Najbardziej prawdopodobna wydaje się więc teza, według której uważał on wyznanie za sprawę prywatną, która nie przeszkadzała mu w dochowywaniu politycznej lojalności wobec króla wierzącego w inne dogmaty religijne. Również w tamtych czasach świat nie był czarno-biały i do ostatecznego rozrachunku katolicyzmu i protestantyzmu na ziemiach czeskich wiodła jeszcze bardzo długa droga.

Już z czasów, kiedy Vrchlabí było jeszcze wsią, zachowało się parę wzmianek na temat tutejszego kościoła. W XIV wieku świątynia kilkakrotnie spłonęła i ulegała potem licznym modyfikacjom. W czasie przybycia Krzysztofa z Gendorfu kościół był prawdopodobnie bardzo zrujnowany. Nie jest pewne, czy Gendorf wzniósł go od nowa, czy tylko przerabiał i przebudowywał istniejącą budowlę. Na zachowanych obrazach tego kościoła, który w 1886 roku musiał ustąpić miejsce nowemu, wyraźnie widać gotyckie okna w dolnej części wieży. Oznacza to, że Gendorf zdecydował się raczej na rekonstrukcję starego budynku.

Niezależnie od tego, czy kościół wzniesiony został od nowa, czy tylko przebudowany, jest pewne, że Krzysztof z Gendorfu kazał wybudować w świątyni nową kaplicę z kryptą, w której później spoczął nie tylko on sam, ale i kilku członków jego rodziny. O istnieniu nowej kaplicy dowiadujemy się ze cytowanego już wcześniej zapisu kronikarza Hüttela. „Roku Pańskiego 1563, dnia 6 sierpnia, tego piątku przed św. Wawrzyńcem, odszedł na łono Pańskie szlachetnie urodzony, znamienity rycerz i możnowładca, pan Krzysztof z Gendorfu, radca Rzymskiego Majestatu Cesarskiego, pan na Vrchlabí, Žacléři i właściciel zastawny miasta

Trutnov, przeżywszy lat 66, następnej zaś soboty pogrzebany został w Vrchlabí, w krypcie nowej kaplicy.”

Możemy jedynie domyślać się wyglądu kościoła w czasach Krzysztofa z Gendorfu, ponieważ już w 1599 roku Rozina Bocková z Hermsdorfu, wnuczka Gendorfa i wdowa po Wilhelmie Miřkovském ze Stropčic, ponownie dokonała jego częściowej przebudowy (podwyższyła wieżę i zorga-

nizowała w niej mieszkanie strażnika). Trudno powiedzieć, czy nawa kościoła, zwieńczona renesansowym kolebkowym sklepieniem z lunetami istniała tam już w czasach Gendorfa, czy powstała dopiero w trakcie wspomnianej przebudowy. Mimo to jest niemal pewne, że już za życia Gendorfa główna nawa kościoła z dwuspadowym dachem zorientowana była w kierunku wschód – zachód, zaś przy jej dłuższym, południowym boku wybudowano czworokątną wieżę.



Gendorf zlecił też przebudowę starego zamku w miejscowości Žacléř, przekształcając go w wygodną siedzibę, zamieszkaną przez jego potomków aż do konfiskat po bitwie pod Białą Górą.



Pomimo, że Gendof uzyskał dla Vrchlabí prawa miejskie, pozostawił jego pierwotną siatkę ulic na bazie pierwotnej górskiej wsi wciśniętej w pasmo górskie w dolinie Łaby, co widać na górnej części zdjęcia. Aby dalej się rozwijać miasto musiało rozbudować się na podgórzu, przez co jego historyczne centrum znalazło się w zasadzie na obrzeżach.



Życie społeczne i kulturalne, architektura świecka

W XVI wieku nie występowało życie społeczne i kulturalne w dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Życie społeczne mieszkańców miasta rozgrywało się przeważnie na powszechnie dostępnych przestrzeniach publicznych, natomiast kultura i sztuka były przede wszystkim domeną wyższych klas społecznych oraz Kościoła. Nie można też oczywiście lekceważyć znaczenia kultury i sztuki ludowej, których najwyraźniejsze przejawy można dostrzec na przykładzie zdobnictwa ceramiki i przedmiotów codziennego użytku. Niestety do naszych czasów nie przetrwały pochodzące z XVI wieku pamiątki materialne, mogące dać nam jakieś wyobrażenie o ówczesnej kulturze ludowej.

Ludzie spotykali się wtedy przy różnych okazjach, najczęściej podczas cotygodniowych targów oraz organizowanych dwa razy w roku dużych jarmarków. Pojawiali się na nich rzemieślnicy i kupcy pochodzący z bliższej i nieco dalszej okolicy i oprócz zboża przynosili też wieści z zamieszkiwanego przez siebie obszaru. Tego typu kontakty były dla mieszkańców ówczesnych miast i wsi jedyną możliwością zdobycia informacji dotyczących wydarzeń na pobliskich terenach, a także w całym kraju.

Kolejnym wydarzeniem, które corocznie burzyło spokojne życie miasteczka były wybory burmistrza, wójta oraz rady miejskiej. Z niepokojem oczekiwano także na kontrole jakości zboża, mąki i chleba, a równie powszechną uwagą cieszyły się oczywiście sprawy sądowe. Natychmiast po uzyskaniu praw miejskich w 1533 roku miastu nadano też prawo do rozpatrywania spraw gardołowych. Różne kompetencje sądownicze przysługiwały radzie miejskiej, jednak ostateczne słowo miał zawsze Krzysztof z Gendorfu. Jurysdykcji rady miejskiej z Vrchlabí podlegały wszystkie tereny wchodzące w skład tego majątku. Zasądzane kary były bardzo różne i z dzisiejszego

punktu widzenia mogą wydawać się albo nieproporcjonalnie surowe albo zbyt łagodne jak na skalę danego przewinienia. Żyjemy jednak w całym innym czasie, natomiast na kwestie związane z adekwatnością zasądzanych kar należy zawsze patrzeć przez pryzmat danego okresu.

Nieuczciwi kupcy i rzemieślnicy mogli zostać ukarani grzywną albo krótszym lub dłuższym zakazem prowadzenia działalności. W przypadku poważniejszych przestępstw ich sprawca mógł zostać poddany publicznym torturom lub nawet skazany na karę śmierci przez powieszenie, ścięcie, łamanie kołem, uduszenie czy spalenie na stosie... Dobrą ilustracją kar wykonywanych w posiadłościach Krzysztofa z Gendorfu są przytoczone poniżej przykłady. Również na ich podstawie można przekonać się o wspomnianych już dysproporcjach.

7 marca 1551 roku Krzysztof z Gendorfu kazał łamać kołem wójta z Chvalče oraz dwóch jego synów za odmowę wykonywania pańszczyzny. W tym samym czasie i z tego samego powodu rozkazał też poćwiartować pochodzącego z Chvalče chłopca Khalla, którego poćwiartowane ciało kazał powiesić na czereśni jako ostrzeżenie dla innych chłopów.

W 1540 roku za morderstwo skazany został niejaki Mertel Wanck. Wymierzono mu karę w postaci grzywny w wysokości 50 kop groszy. Ponadto musiał boso i w samej koszuli trzy razy obejść miejski kościół, niosąc w tym czasie 6 funtów wosku. Później, klęcząc przy wieży kościelnej musiał głośno przeproszać „starego” Prockhla (którego krewny został zabity). Na koniec w jedną, odpowiednią sobotę Wanck musiał na własny koszt ogrzać miejską łaźnię i dostarczyć do niej posiłki w postaci piwa i białego chleba.

Kolejnym miejscem w którym spotykali się mieszkańcy miasta był miejscowy szynk. Picie piwa i wina było bardzo rozpowszechnione i konsumpcja tych trunków w obu miastach zarządzanych

przez Gendorfa, czyli w Vrchlabí i Trutnově, gwałtownie wzrastała. W związku z tym w 1540 roku wielmoża zdecydował się interweniować, w celu powstrzymania rozprzestrzeniania się nałogu. Na pierwszy ogień poszło Vrchlabí, w którym 21 listopada 1540 burmistrzowi, radzie miejskiej oraz obywatelom odczytano wystosowany przez Gendorfa list, którego treść wpisano następnie do księgi miejskiej. Gendorf wyraził w nim głębokie zaniepokojenie faktem, że wino serwowane było już w ośmiu należących do mieszczan domach. Poza mieszkańcami miasta w zorganizowanych tam szynkach piło też coraz więcej robotników z kopalni i hut, na czym cierpiał przede wszystkim interes Gendorfa. Ten zdecydował się zapobiec szkodom, które mogłyby wyniknąć z nadmiernego pijaństwa robotników. Dlatego w swoim liście nakazuje, aby każdy robotnik wydawał swoją tygodniową pensję wyłącznie w jednym szynku i nie zaciągał długów w innych. W dalszej treści Gendorf apelował do sprzedających alkohol mieszczan oraz samych robotników by uświadomili sobie, że robotnik za otrzymywaną wypłatę musi kupować również jedzenie i przyodziewek, jeśli więc przepije całe wynagrodzenie, popadnie w długi przez które może zostać zamknięty w więzieniu. Na zakończenie wielmoża wyraża nadzieję, że grzech pijaństwa nie będzie narastać, na czym zyska zarówno on jak i obywatele miasta.

W XVI wieku na wszystkich obszarach zamieszkałych przez ludność protestancką niezwykle istotną pozycję miała również szkoła. Poza przedstawicielami Kościoła, kilkoma bogatszymi mieszczanami i szlachtą nauczyciel należał do nielicznych w miastach i wsiach osób potrafiących czytać i pisać. Większość nauczycieli działających we wschodnich Czechach i na Podkarpaczu przybyła tam ze Śląska i prawie wszyscy prowadzili „wędrowny” tryb życia. W jednym miejscu zatrzymywali się zazwyczaj tylko na kilka lat. W ten sposób wędrował również znany nam już Johannes Fabri, który w 1536 roku, po pobycie w Trutnově i w Hostinném został zatrudniony jako pierwszy nauczyciel w Vrchlabí. W tym okresie

prawdopodobnie istniał już w mieście samodzielny budynek szkoły, ponieważ w 1574 roku, w miejscu zburzonej przez wielką wodę starej szkoły wybudowana została nowa. Z drugiej strony jest też możliwe, że do tego momentu lekcje odbywały się w domu należącym do któregoś z mieszczan, który ludzie z przyzwyczajenia nazywali szkołą.

W tamtym okresie szkoła i Kościół pozostawały w dosyć ścisłym związku. Oprócz zajmowania się nauczaniem, wiejscy nauczyciele bardzo często sprawowali też funkcje pastorów i kaznodziei, z kolei w miastach śpiewali podczas mszy oraz występowali w roli organistów. Nauczyciel był też z reguły organizatorem świąt ludowych oraz reżyserem sztuk o tematyce religijnej, wystawianych na Boże Narodzenie, podczas święta Trzech Króli i na Wielkanoc.

Tuż przed swoją śmiercią Krzysztof z Gendorfu założył w Vrchlabí szpital, który w przeciwieństwie do pozostałych okolicznych szpitali zarządzany był przez radę miejską. W tamtych czasach założycielem szpitali był najczęściej Kościół, zaś za zarządzanie tymi placówkami odpowiedzialne były kościelne zakony. Z tego powodu szpital w Vrchlabí miał dosyć specyficzny status. Niestety na jego temat nie zachowały się żadne dokładniejsze dane pochodzące z okresu jego założenia, czyli początków lat 60 XVI wieku.

Jeśli chodzi o działalność budowlaną, w przeciwieństwie do swoich sąsiadów Krzysztof z Gendorfu skupiał się przede wszystkim na budynkach o przeznaczeniu świeckim. Oprócz wzniesienia nowego zamku w Vrchlabí kazał naprawić i przebudować również zamki w Trutnově i Žacléři.

Niedaleko Vrchlabí wznosił także twierdzę Fuchsberg, którą podarował później swojej córce Pauli i jej małżonkowi Janowi Cetrysowi z Kariše. Twierdza stała na wzgórzu położonym na południe od miasta, zaś dostępu do niej bronił tylko jeden mur. Za murem znajdował się trzypiętrowy budynek mieszkalny, stajnie oraz zabudowania gospodarcze. Po śmierci Jana Cetrysa (1564)





W 1546 roku obok starej twierdzy Gendorf wybudował w Vrchlábí nowy zamek. Charakterystyczny wygląd z czterema narożnymi wieżami nadali mu jednak prawdopodobnie Miřkovští ze Stropčic, na początku XVII wieku.



Piękny, kolorowy majolikowy piec z 1545 roku Gendorf zawdzięcza prawdopodobnie swojemu zięciowi, Zygmuntowi Bock z Hermsdorfu. W najwyższej części pieca znajduje się bowiem herb księcia Fryderyka II Legnicko-Brzeskiego, któremu w tych czasach służył Bock.

i Pauli (rok jej śmierci jest nieznany) twierdza ta nie jest już wymieniana wśród siedzib szlacheckich. Przekształciła się w kolejny kompleks gospodarczy należący do majątku Vrchlabí.

Zamek w Vrchlabí

W okresie uzyskania przez Vrchlabí praw miejskich siedzibą właścicieli tamtejszych posiadłości była niewielka drewniana twierdza otoczona fosą. Nie odpowiadała ona jednak ambicjom i wymaganiom zamożnego szlachcica i wysokiego urzędnika królewskiego, w związku z czym na północ od niej Krzysztof z Gendorfu kazał wznieść nowy renesansowy zamek. Po jego wybudowaniu stara twierdza służyła zapewne do celów gospodarczych. Ostatnie wzmianki na temat tzw. „starego zamku” pochodzą z 1574 roku. Z czasem twierdza zniknęła bez śladu, jest też możliwe że

spłonęła w całości już podczas pożaru zamku, do którego doszło w 1575 roku.

Zamek w Vrchlabí skrywa w sobie pewną tajemnicę. Mimo że wygląda tak, jakby przetrwał do dziś w swojej pierwotnej postaci, w rzeczywistości jednak w międzyczasie musiał ulec przebudowie. W przeciwnym wypadku zarówno sam Gendorf, jak i anonimowy architekt projektujący budowlę wyprzedziliby swoje czasy o niemal pół wieku. Prawdopodobnie więc Gendorf kazał wznieść prostą, potężną i otoczoną fosą budowlę na planie prostokąta, do której dopiero Miřkovští na początku XVII wieku dobudowali charakterystyczne narożne wieże. Taka interpretacja jest zgodna nie tylko z historią tutejszej architektury, ale i z faktem, że żaden z zatrudnianych przez Gendorfova budowniczych nigdy nie zasłynął



z powodu jakichś szczególnych uzdolnień architektonicznych. Ich charakterystyczną cechą było raczej stawianie na pierwszym miejscu czystej wartości użytkowej. Dotyczy to zarówno budowli wznoszonych w Žacléř czy Trutnově, jak i w samym Vrchlabí, dla którego Gendorf uzyskał wprawdzie prawa miejskie, nigdy jednak nie stworzył w swym nowym mieście rynku czy miejskiej zabudowy z prawdziwego zdarzenia. W ten sposób nawet dziś miasto nie jest w stanie wyprzeć się swego pochodzenia od założonej przez dawnych kolonistów łanowej wsi.

Budowa nowej siedziby Gendorfa w Vrchlabí zakończyła się w 1546 roku, o czym świadczyła umieszczona nad głównym wejściem inskrypcja: CHRISTOPHORUS GENDORFUS EQUES AURA SIBI GRATISQUE HEREDIBUS POSUIT ANNO A NATO SALVATORE M. D. XL. VI. – Krzysztof Gendorf, rycerz złotej ostrogi, wznosił dla siebie i swych wdzięcznych dziedziców, roku 1546 od narodzin Zbawiciela. Napis ten usunięto w 1820 roku.

Z wyposażenia zamkowego w czasach Krzysztofa z Gendorfu przetrwała tylko jedna, tym bardziej cenna pamiątka, w postaci kaflowego pieca. Znajduje się on na drugim piętrze, w tzw. sali „rycerskiej“ lub „męskiej“. Oprócz niezwyklej kolorystyki charakterystyczną cechą pieca są również jego olbrzymie rozmiary. Został on zbudowany na planie prostokąta o wymiarach 83 × 146,5 cm, zaś jego wysokość aż do górnego gzymsu wynosi 354 cm. Piec stoi na szeregu zwieńczonych głowicami kolumnienek zaś jego korpus podzielony jest na górną i dolną część. Wielkość kafli oraz umieszczone na nich motywy są w obu częściach niemal identyczne. Na kaflach ułożonych w głównych rzędach widoczne są dwa podstawowe wątki: ukrzyżowanie Chrystusa wraz z dwoma łotrami oraz Mojżesz wznoszący w górę węża z brązu. Mimo że motywy przedstawione na kaflach o wymiarach około 45 X 48,5 cm są takie same, różnią się one kolorystyką. W dolnej części pasy głównych kafli oddzielone są od siebie poziomym pasem

mniejszych, prostokątnych kafelków, ozdobionych scenami biblijnymi – trzej aniołowie przy Abrahamie, scena Sądu Ostatecznego wraz z piekielnym smokiem oraz wskrzeszenie zmarłych. Również w części górnej pomiędzy kaflami głównymi ułożono poziomy pas mniejszych, tym razem kwadratowych kafelków, na których widnieją motywy chrześcijańskie – Chrystus na Górze Oliwnej, Chrystus dźwigający krzyż, Chrystus na krzyżu i zmartwychwstanie Chrystusa. Klasyczne motywy religijne uzupełniają kafle z typowymi dla epoki renesansu roślinnymi i geometrycznymi wzorami oraz małe okrągłe kafelki z portretami nieznanymi kobiet i mężczyzn. Bogato zdobione są także trzy poziome gzymsy. Nad górnym gzymsiem piec zwieńczony jest akroterionami, czyli kaflami ze stylizowanymi liśćmi palmowymi i półokrągłą tarczą. Na niej znajduje się herb Fryderyka II, wojewody brzeskiego i legnickiego, pierwszego ewangelickiego śląskiego księcia. Widać na niej także datę 1545 oraz hasło luteran: GOTTIS WORT BLEIBET IN EWIGKEIT – Niechaj słowo Boże trwa wiecznie.

Piec na zamku w Vrchlabí jest najstarszym tego typu zabytkiem w całych Czechach. Jest wyjątkowy również dlatego, że jako jeden z pierwszych został zbudowany z kafli majolikowych, czyli barwionych za pomocą kolorowej glazury.

Podobnie jak w przypadku architektów odpowiedzialnych za budowę zamku, jak dotąd nie udało się zidentyfikować również twórców tego typowo renesansowego dzieła sztuki. Można się jedynie domyślać, że piec pochodzi najprawdopodobniej ze Śląska, czego potwierdzeniem może być przede wszystkim herb widniejący na tarczy. Istnieje kilka możliwości, w jaki sposób piec mógł trafić na tutejszy zamek. Kanclerzem wojewody brzeskiego i legnickiego Fryderyka II, był zięć Gendorfa, Zygmunt Wolf Bock. Również sam Krzysztof z Gendorfu dosyć często odwiedzał Śląsk ze względu na sprawowane stanowisko najwyższego zarządcy górniczego. Piec mógł

być więc podarunkiem Fryderyka II dla każdego z tych szlachciców. Jest też możliwe, że Gendorf wszedł w jego posiadanie pośrednio, otrzymując go od kogoś z niemieckich książąt. Pewne jest jedynie to, że piec trafił na zamek dopiero tuż przed zakończeniem jego budowy. Piec na zamku w Vrchlabí jest cennym zabytkiem historycznym i technicznym, a także wspaniałym dziełem sztuki, odzwierciedlającym życie duchowe i kulturalne w XVI wieku.

Pogoda

W całej niniejszej publikacji zajmowaliśmy się dotychczas różnymi czynnikami wpływającymi na rozwój Vrchlabí i jego najbliższych okolic w czasach, kiedy tutejsze posiadłości należały do Krzysztofa Gendorfa z Gendorfu. Nie ulega wątpliwości, że do przemiany Vrchlabí, które jeszcze na początku lat 30 XVI wieku było tylko małą, częściowo zrujnowaną górską wioską w dobrze prosperujące miasteczko przyczynił się przede wszystkim rozwój górnictwa i hutnictwa. Mimo to nie byłaby ona możliwa bez jednoczesnego rozwoju ekonomicznego, gospodarczego i politycznego całego państwa, którego częścią było też Vrchlabí. Kolejnym istotnym i wielokrotnie opisywanym bodźcem była także energia i przedsiębiorczość Krzysztofa Gendorfa.

Badając kwestie związane z rozkwitem miasta nie można jednak pominąć również innego, niezwykle istotnego elementu, który w rzeczywistości był kluczowym czynnikiem umożliwiającym jego rozwój. Elementem tym były tutejsze warunki naturalne. Wyłącznie bogate złoża rud, obfitość płynącej wody i olbrzymie zasoby drewna stwarzały dobre warunki do produkcji żelaza i wytwarzania z niego różnych produktów na skalę niemal przemysłową, przedstawioną już zresztą w poprzed-

nich rozdziałach. W ten sposób natura formowała życie ludzkie i kierowała nim. Bogactwa naturalne Karkonoszy umożliwiły mieszkańcom gór relatywną poprawę ich bytu. Z drugiej strony kaprysy pogody potrafiły przynosić ludziom nieszczęścia i zagładę. Również od roku 1533 do 1563, czyli w czasach Krzysztofa Gendorfa z Gendorfu, mieszkańcy gór trapieni byli przez różne klęski żywiołowe.

20 i 30 listopada 1534 roku niespodziewane burze, szalejące w pasie o szerokości aż 4 mil zniszczyły wiele domów i wieżyczek kościelnych oraz wyróciły mnóstwo drzew.

Od 23 listopada 1539, przez pięć kolejnych dni i nocy padał gęsty śnieg, któremu towarzyszył też silny wiatr. Wszystkie drogi i ulice w miastach były pokryte tak grubą warstwą śniegu, której grubość uniemożliwiała jakikolwiek ruch. Zaspy zablokowały też okna i drzwi domów, przez co nie można z nich było wyjść, a sztucznego światła trzeba było używać również w ciągu dnia. Wiele domów zostało też przez śnieg zburzonych albo uszkodzonych.

W 1540 roku szalejące upały i susza doprowadziły do zapalenia się lasów. W górach wyschły potoki i brak wody był tak dotkliwy, że zwierzyzna leśna w jej poszukiwaniu podchodziła aż pod osady ludzkie. W tamtym roku w okresie od Wielkanocy do grudnia deszcz padał wyłącznie raz i tylko mniej więcej przez godzinę.

W latach 1551, 1555 i 1560 nie padało od Wielkanocy aż do sierpnia. Wyschły łąki, pola i ogrody, warzywa uschły, a zboże nie weszło niemal na całym tamtejszym obszarze. Upałom towarzyszyły też rozmaite choroby, atakujące zarówno ludzi jak i zwierzęta. Po tak niesprzyjającym lecie zawsze pojawiała się też drożyzna.

04

Spuścizna po Krzysztofie Gendorfie z Gendorfu

Dominium, systematycznie i z dużym wysiłkiem budowane przez Krzysztofa Gendorfa z Gendorfu, po jego śmierci szybko uległo rozdrobnieniu. Miał sześć córek, które podzieliły pomiędzy siebie zarówno jego posiadłości, jak i cały majątek. Część posiadłości była zresztą lennem, przyznany Krzysztofowi z Gendorfu tylko na pewien okres czasu, w związku z czym po jego śmierci została przejęta z powrotem przez monarchę. W skład majątku wchodziły ponadto ziemie będące jedynie zastawem. Wydaje się jednak, że Gendorf nie starał się zapobiec łatwemu do przewidzenia losowi swojej spuścizny, wręcz przeciwnie, pogodził się z tym i w ostatnich latach swojego życia sam przystąpił do dokonywania podziału.

Już w 1561 roku przekazał majątek Vrchlabí swej córce Eustachii, wdowie po Wolfie Bock z Hermsdorfu. Na tym jednak rozparcelowanie wielkiego dotąd majątku bynajmniej się nie zakończyło. Po śmierci Eustachii w 1568 roku posiadłość Vrchlabí rozdzielona została pomiędzy jej trzy córki oraz ich małżonków. Ponownie scalił je dopiero Wilhelm Miřkovský ze Stropčic młodszy, będący synem Roziny, najmłodszej spośród córek Eustachii, a więc prawnuk Gendorfa, w 1602 roku. Jeszcze bardziej skomplikowana sytuacja panowała w posiadłościach wokół Trutnova, które Krzysztof Gendorf otrzymał jako lenno, a częściowo również jako zastaw. Samo miasto Trutnov wraz z przynależącymi do niego wsiami jeszcze za swojego życia przekazał córce Eustachii, która z kolei część tamtejszych wsi scedowała na swego szwagra (męża Benigny), Přebíka Miřkovského ze Stropčic. Resztę dóbr będących przedmiotem zastawu już w 1563 roku, czyli w tym samym,

Świadomość górniczej przeszłości i zasług Krzysztofa Gendorfa żyła w Vrchlabí również w XIX wieku, czego świadectwem są okna ratusza, malowane przez R. Erbena w 1862 roku.



Berg-Krapp-Schaff

zu Hohen-Elb



Nazwisko Gendorfa nosi także nowy hotel w Vrchlabí, wybudowany na Evropském náměstí na przełomie XX i XXI wieku.

w którym zmarł jej ojciec, przepisała na swojego zięcia, Wilhelma Miřkovského ze Stropčic starszego, męża swojej córki Roziny. W 1571 roku dobra te zostały mu jednak odebrane na rzecz nowej królowej, ponieważ posiadłość Trutnov było wianem czeskich królowych, zaś zastaw obowiązywał wyłącznie do śmierci tej, która zastawiła majątek. Kolejną częścią zastawu na posiadłościach wokół Trutnova był zamek Žaclěř wraz z miasteczkiem i przylegającymi do niego wsiami. Te posiadłości zostały przez Gendorfa oficjalnie sprzedane jego zamężnym córkom (Pauli, Eustachii, Benignie, Kordanii, Eleonorze i Lukrecji) już w 1553 roku. Prawdopodobnie chodziło tu o uregulowanie kwestii związanych z ich wianem. W rzeczywistości jednak nadal sprawował kontrolę nad tym majątkiem. Córki Gendorfa oraz ich mężowie zaczęli samodzielnie zarządzać tymi posiadłościami dopiero po jego śmierci. Z początku w ich imieniu występował drugi mąż Benigny, Přebík Miřkovský, następnie zaś syn Pauli, Heřman Cetryc z Karyše. Potomkowie Eustachii zamiast

tej części dziedzictwa wybrali jednak Vrchlabí. Z kolei Žaclěř spróbował z powrotem przejąć Rudolf II. W tym wypadku chęci nie szły jednak w parze z możliwościami finansowymi, których ten miłośnik sztuki, nauki i wiedzy tajemnej nie miał zbyt dużych. W rezultacie królewskie miasto Trutnov samo dokonało spłaty zastawu za przynależące do niego w przeszłości wsie, natomiast resztę posiadłości Žaclěř cesarz ponownie sprzedał Heřmanowi Cetryc z Karyše, będącemu wnukiem Gendorfa. Do wyżej wymienionej transakcji doszło w 1607 roku.

Jak wiemy, dochody uzyskiwane przez Gendorfa z działalności górniczej i hutniczej były znacząco wyższe od zysków z samych posiadłości. Również na tym polu jego śmierć stała się przyczyną sporych komplikacji. Zięciowie bądź wnuki Gendorfa, którym przypadły w udziale kopalnie i huty nie posiadali zarówno wykształcenia w tej dziedzinie, jak i doświadczenia w prowadzeniu tego typu przedsięwzięć. Mimo to nie zamknęli oni kopalni

i hut, zdecydowali się jednak na ich wynajęcie. Postąpili zresztą całkowicie zgodnie z duchem czasu, wbrew któremu postępował raczej Gendorf. Ponieważ interes oparty był na mocnych fundamentach, prosperował również po śmierci swego założyciela. Huta żelaza w Vrchlabí z czasem zmieniała jednak asortyment produktów, dostosowując się do aktualnych trendów rynkowych. Dużym wzięciem cieszyły się wtedy strzelby i inne wyroby dla wojska. Taka zmiana odpowiadała też kolejnemu z późniejszych właścicieli posiadłości Vrchlabí, Albrechtowi z Wallenstein, mimochodem wnukowi sąsiada i zacieklego wroga Gendorfa, Jerzego z Wallenstein, pana na Hostinném.

Co ze spuścizny Krzysztofa z Gendorfu przetrwało do czasów obecnych? Rody jego potomków zniknęły w mrokach historii. Posiadłości wielokrotnie zmieniły swych właścicieli. Również liczne budowle, które ze względu na praktyczną naturę ich fundatora zazwyczaj pozbawione były szczególnych wartości artystycznych, z czasem poddawane były różnym przeróbkom. Pozostała jednak pamięć o bardzo zdolnym, choć jednocześnie również niezwykle bezwzględnym specjalście z dziedziny górnictwa i hutnictwa oraz osiagającym sukcesy przedsiębiorcy, nieco na wyrost uznawanym przez mieszkańców

Vrchlabí za założyciela ich miasta. Z kolei garstka fachowców widzi w nim niezwykle skutecznego i lojalnego specjalistę i urzędnika, kładącego podwaliny pod scentralizowaną potęgę Habsburgów, która w tamtym czasie musiała wyzwolić się ze starych, średniowiecznych wzorców. Czy to mało jak na jedno ludzkie życie?

Podsumowując spuściznę Krzysztofa Gendorfa usiłowaliśmy dokończyć naszkicowany portret jego osoby, który jednak nie pokazuje wszystkich dokonań tego wielmoży, zarówno na dworze królewskim jak i w innych posiadłościach. Mamy nadzieję, że choć w części udało się przybliżyć czytelnikom życie tego wyjątkowo przedsiębiorczego i uparcie dążącego do celu człowieka, ważnego z punktu widzenia historii gospodarczej Czech, oraz tego, który wyznaczył kierunek dalszego rozwoju tutejszego regionu. Przyjrzelśmy się również życiu zwykłych ludzi, zamieszkujących w jego czasach w Vrchlabí i całych Karkonoszach. Bezpośrednie i pośrednie źródła rozsiane są po licznych czeskich i austriackich archiwach. Jeżeli więc nasza publikacja, choćby ze względu na swoją niekompletność, wzbudzi zainteresowanie kolejnych badaczy tym bardzo obszernym tematem, jej cel zostanie w pełni osiągnięty.

W Čistě, będącej częścią Černého Dolu, już od lat 90 ubiegłego wieku znajduje się pensjonat noszący imię Gendorfa. Tak samo nazwana została także replika historycznego domu mieszczkańskiego w Vrchlabí, w którym pierwotnie miało znajdować się centrum czesko-niemieckie, obecnie zaś znajduje się w nim księgarnia.



Słownik pojęć

lenno

– w czasach feudalizmu pod tym pojęciem kryło się warunkowe użytkowanie ziemi lub urzędów, na podstawie umowy lennej, która mogła mieć formę ustną lub pisemną. W okresie tworzenia się państw średnio-wiecznych właścicielem całej ziemi w królestwie był monarcha, który nadawał posiadłości i urzędy członkom swojej drużyny, aby wynagrodzić ich i umocnić ich lojalność. Z początku lenno nadawane było do śmierci monarchy oraz obdarowanego, któremu król mógł dodatkowo odebrać te posiadłości za nieposłuszeństwo. W późniejszym okresie szlachta wymogła na królach dziedziczność tych posiadłości, które odtąd przechodziły z ojca na syna. Posiadacz lenna (mógł nim być nie tylko szlachcic, ale i dostojnik kościelny, klasztor, czy biskupstwo) nazywany był lennikiem albo wasalem. Wasale mieli obowiązek służyć seniorowi (czyli osobie, która nadała im lenno) „radą i pomocą”. W związku z tym do ich głównych obowiązków należało uczestnicstwo w zwoływanych przez monarchę zgromadzeniach, a w razie potrzeby udzielania mu pomocy wojskowej czy finansowej.

wójt

– był naczelnikiem gminy wiejskiej lub miejskiej. Wójt mógł być na swoim stanowisku osadzony przez zwierzchność lub króla, czasem był również wybierany przez gminę lub stanowisko to było dziedziczne w ramach rodu. Często ród ten dysponował też prawem do zbywania stanowiska wójta. W ramach wynagrodzenia wójt otrzymywał zazwyczaj udział w środkach pochodzących z określonych grzywien, zebranych podatków, mógł też być właścicielem karczmy, kramów mięsnych lub część jego pól była zwolniona od obowiązkowych danin.

Do obowiązków i prerogatyw wójta należało sprawowanie niższej władzy sądowniczej w mieście lub wsi, ponadto zajmował się też kwestiami administracyjnymi, reprezentował gminę w kontaktach zewnętrznych. Często był równocześnie reprezentantem zwierzchności, przed którą odpowiadał za przestrzeganie obowiązków i nakazów oraz pobór podatków, opłat i na-

leżności. W miastach w działaniach tych mogła pomagać mu rada miejska.

burmistrz

– (z niemieckiego *Bürgermeister*) od XIII wieku był przewodniczącym rady miejskiej i odpowiednikiem wójta jako najwyższego mianowanego urzędnika. Z początku rajcy miejscy zmieniali się na stanowisku burmistrza, później był on wybierany i zatwierdzany przez zwierzchność. W okresie późnego średniowiecza jego uprawnienia stopniowo wzrastały, w związku z czym w większej części przejął obowiązki wójta lub wręcz go zastąpił.

księgi ziemskie

– prekursor ksiąg hipotecznych, czyli spis i dokument potwierdzający własność ziemi i innych nieruchomości. Księgi ziemskie prowadzone były wyłącznie dla własności szlacheckiej. Po wpisaniu majątku do ksiąg ziemskich stawał się on dziedzicznym majątkiem rodu. Jeżeli znajdował się w miastach, zwolniony był z podatków. Do ksiąg ziemskich wpisywano ponadto wszelkie postanowienia sejmów krajowych, będące odpowiednikiem dzisiejszych ustaw oraz inne prawnie wiążące dokumenty.

„praskie prawo górnicze”, albo „prawo o górach i metalach” – dokument opublikowany 1 kwietnia 1534 roku za panowania króla czeskiego Ferdynanda I. Regulował prawa monarchy w zakresie górnictwa i wydobywania w Czechach. Dotyczył przede wszystkim ograniczenia urbury, czyli renty pobieranej przez monarchę za umożliwienie wydobywania. Do czasu opublikowania praskiego prawa górniczego królowi przysługiwało prawo do każdego ósmego kosza wydobytej rudy, jednak po jego wydaniu już tylko do co dziesiątego kosza urobku. Równocześnie zaczęto z większą sumiennością pilnować, by metale szlachetne sprzedawane były po ustalonej cenie skupu hutom należącym do króla, co wynikało wpraw-

dzie z monarszych regal górniczych, jednak do tej pory nie było konsekwentnie egzekwowane (do nielegalnej sprzedaży dochodziło w szczególności w kopalniach srebra zarządzanych przez ród Shlick).

regale górnicze

– zbiór praw monarchy dotyczących wydobywania kopalin na ziemiach znajdujących się pod jego kontrolą. W ówczesnym rozumieniu wyłącznie monarcha miał prawo do wszelkich kopalin wydobywanych z ziemi i tylko on mógł udzielać przywilejów wydobywczym innym osobom. W takim wypadku król miał nie tylko prawo pierwokupu do wydobytych surowców, ale i otrzymywał część urobku w ramach tzw. urbury, czyli ustalonego udziału w zysku. Oddawanie królowi tego udziału należało do obowiązków osoby obdarzonej przywilejem wydobywania. Regale zabraniało samowolnego wydobywania złóż kopalin, a równocześnie w razie potrzeby umożliwiało prowadzenie wydobywania bez zgody właściciela gruntu, na którym prowadzono prace wydobywcze.

Ferdynand I Habsburg (1503–1564)

– król Niemiec (od 1531), cesarz rzymsko-niemiecki (od 1556), król Czech i Węgier (od roku 1526) i arcyksiążę Austrii. Jego rodzicami byli Habsburg Filip I Piękny i hiszpańska infantka Joanna Szalona. Starszy brat Karol V w roku 1516 został królem Hiszpanii, a w roku 1519 również cesarzem rzymsko-niemieckim. Żoną Ferdynanda była księżniczka czeska i węgierska Anna Jagiellonka. Urodziła Ferdynandowi piętnastoro dzieci, w tym następcę tronu Maksymiliana II.

W Czechach część szlachty odmówiła uznania praw dziedzicznych żony Ferdynanda. Zgromadzenie szlachty wymusiło jeszcze na Władysławie Jagiellończyku konieczność potwierdzenia ślubu Ferdynanda i Anny przez sejm krajowy, dzięki czemu możliwym przysługiwało

ostatnie słowo podczas wyboru ewentualnego przyszłego monarchy. Ferdynand usiłował obejść ten kruczek prawny na wiele sposobów. Z początku poprosił Karola V, by ten nadał mu Czechy jako lenno, czego cesarz nie mógł jednak zrobić. Następnie usiłował ubiegać się o czeską koronę na zasadzie dziedziczenia, jednak w końcu zmuszony był wziąć udział w wolnej elekcji króla, która miała się odbyć na zwołanym w tym celu nadzwyczajnym sejmie.

Ferdynand był zwolennikiem absolutyzmu, coraz bardziej rozprzestrzeniającego się w ówczesnej Europie, czego naturalną konsekwencją był z kolei konflikt z czeską szlachtą i mieszczaństwem. To ostatnie odnosiło się do monarchy nieprzychylnie ze względu na ograniczanie przez Ferdynanda przywilejów, jakimi cieszyły się miasta oraz nakładanie zbyt wysokich podatków. Ponadto polityka Habsburgów stawiała na uprzywilejowanej pozycji katolicyzm, podczas gdy większość mieszkańców Czech wyznawała husytyzm i luteranizm lub należała do Wspólnoty Czeskobraterskiej. Czeska szlachta wypowiedziała królowi posłuszeństwo, tworząc mieszczańsko-szlachecką opozycję, jednak monarsze udało się stłumić te przejawy buntu. Symbolem wzrostu pozycji monarchy w Czechach oraz ignorowania żądań czeskiej szlachty i mieszczaństwa było przekazanie zarządzania królestwem nowo mianowanemu namiestnikowi, którym został drugi syn Ferdynanda, Ferdynand II Tyrolski.

Ferdynand II Tyrolski (1529–1595)

– austriacki arcyksiążę, namiestnik króla na ziemiach czeskich (1547–1567), hrabia Tyrolu (od r. 1567), syn cesarza niemiecko-rzymskiego, czeskiego i węgierskiego króla Ferdynanda I i Anny Jagiellonki.

Pierwsze doświadczenia wojskowe i polityczne zdobywał uczestnicząc w kampaniach wojennych prowadzonych przez swojego wuja, ce-

sarza Karola V: najpierw w wojnie przeciw Francji (1543), następnie zaś w bitwie pod Mühlberg (1547), stoczonej podczas I Wojny Szmalkaldzkiej.

W tym samym roku brał udział w stłumieniu powstania stanów czeskich, po którym ojciec powierzył mu namiestnictwo w Czechach. Młody książę okazał się zdolnym i lojalnym administratorem, dzięki czemu sprawowane stanowisko stało się trampoliną do dalszej kariery politycznej. W Pradze kazał wybudować dla siebie kosztowną rezydencję, wznosił także pałace i stajnie oraz zakładał ozdobne ogrody. Na podstawie jego własnego projektu powstał pałacyk letni Hvězda, w którym gromadził dzieła sztuki i historyczne zbiory, przeniesione później do Tyrolu. Za czasów Ferdynanda II Tyrolskiego zarówno w Pradze, jak i w całych Czechach rozkwitła renesansowa kultura i humanizm.

Mimo to arcyksiążę zachowywał się dosyć bezkompromisowo w stosunku do wszystkich, którzy nie byli wyznawcami katolicyzmu.

Po śmierci ojca w 1564 roku Ferdynandowi przypadła władza w Tyrolu oraz na terenach Przedniej Austrii. Jednak na życzenie głowy monarchii habsburskiej, swojego brata Maksymiliana II, jeszcze dwa lata sprawował swą funkcję namiestnika w Czechach.

I Wojna Szmalkaldzka

– okres niepokojów w latach 1546 i 1547, do których dochodziło na terenie Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Ich źródłem był konflikt pomiędzy cesarzem Karolem V a protestanckimi książętami Rzeszy. W wojnie zwyciężył wprawdzie cesarz Karol, jednak wygrana nie była w stanie powstrzymać rozprzestrzeniania się reformacji. Bezpośrednim skutkiem takiego stanu rzeczy było zawarcie pokoju w Augsburgu w 1555 roku, który Karola V uważał za swoją osobistą polityczną porażkę. Była ona dla niego na tyle do-

tkliwa, że postanowił usunąć się z życia politycznego. Pokój augsburski przyniósł wolność religijną, sformułowaną zgodnie z zasadą „czyja władza, tego religia”. Poddani otrzymali też możliwość emigracji z powodów religijnych.

Sama wojna miała też pewien wpływ na ziemie wchodzące w skład Królestwa Czeskiego, ponieważ czeski król Ferdynand I zażądał od czeskich stanów zwołania pospolitego ruszenia, które miałyby ruszyć na pomoc jego bratu, Karolowi V. Monarcha spotkał się jednak z odmową, przez co po zwycięstwie katolików czeska szlachta i mieszczaństwo zmuszeni byli pójść na pewne ustępstwa, co odbiło się przede wszystkim na stanie miejskim.

Czeska Izba

– pełna nazwa Rada Izby Królewskiej powstała w Pradze, w 1527 roku. Została powołana przez Ferdynanda I, w celu stworzenia urzędu niezależnego od wpływów czeskich stanów oraz po to, by zarządzała królewskimi finansami. Był to nowy typ urzędu o charakterze czysto biurokratycznym, obsadzanego wyłącznie przez urzędników powoływanych i opłacanych przez króla, którzy byli odpowiedzialni wyłącznie przed monarchą, a nie przed zgromadzeniem stanowym. Niektórzy spośród tych urzędników nie byli nawet Czechami. Ferdynand wychodził z założenia, że kwestie związane z organizacją i administrowaniem królewskimi dochodami



Gendorf często spotykał się z Ferdynandem Tyrolskim, piastującym stanowisko namiestnika Królestwa Czeskiego.

i wydatkami leżą wyłącznie w kompetencjach monarchy, który powinien zajmować się nimi bez względu na stany. W związku z tym usiłował uregulować całą sprawę na szczeblu centralnym, dla całego Królestwa Czeskiego (czyli Czech, Moraw, Śląska i Łużyc). Czeska Izba została zlikwidowana dopiero w 1745 roku, za panowania cesarzowej Marii Teresy.

Wykorzystane źródła i literatura

Źródła

Algemeine Bergwerksverleihung an Christoph von Gendorf, Praga, 26 lutego 1534, Muzeum Karkonoszy w Vrchlabí, i. nr 1234

Archiwum Czeskie XXX, ed. Friedrich, G., Praga, 1913

Archiwum Korony Czeskiej VII., Katalog dokumentów z lat 1526–1576, ed. Haas, A., Praga, 1968

Państwowe Centralne Archiwum w Pradze, DZ 3 A24r

Państwowe Centralne Archiwum w Pradze, DZ 14 F2r–3r

Państwowe Centralne Archiwum w Pradze, DZ 45 C16r

Państwowe Centralne Archiwum w Pradze, ÚDZ-L, i.nr 477

StOA Trutnov, AM Trutnov, Kronika Simona Hüttela, księga 1

StOA Trutnov, AM Vrchlabí, Księga miejska, księga 88

StOA Trutnov, AM Vrchlabí, Księga miejska umów targowych, księga 86

StOA Trutnov, AM Vrchlabí, Obecní počty, karton 193

StOA Trutnov, AM Vrchlabí, Przywilej nadany mieszkańcom Vrchlabí na łąkę „Bürgerwald“, pudełko 3

StOA Trutnov, AM Vrchlabí, Przywilej wsi Lánov i Nová Ves, pudełko 2

StOA Trutnov, AM Vrchlabí, Targowa księga rady miejskiej, księga 87

StOA Trutnov, AM Vrchlabí, List herbowy miasta Vrchlabí, pudełko 1

StOA Trutnov, FÚ Dolní Lánov, Kronika
miejscowości Lánov autorstwa
Valeriána Bayera, księga 1

Literatura

Adamová, O.: Kryštof Gendorf - Typ
feudálního průmyslového podnikatele
16.století, Praca doktorska. Praga, 1951

Bartoš, M., Klimeš, P., Louda, J.: Nejstarší
obrazová mapa Krkonoš, Administracja
Karkonoskiego Parku Narodowego, 2012

Bartoš, M.: O Šibeničním vrchu, PULS –
czasopismo miasta Vrchlábí, czerwiec 2002

Bartoš, M.: O železárnách a hamrech,
czasopismo Krkonoše, 2002, nr 5

Bartoš, M.: Vrchlabská zámecká kamna,
czasopismo Krkonoše, 1993, č.3

Beschreibung der bisher bekannten
Böhmischen Privatmünzen und Medailien,
Vereine für Numismatik, Praga 1852

Burkert, J.: Handel und Verkehr im
Riesengebirge in alter und neuer
Zeit I., Das Riesengebirge in Wort
und Bild, zeszyt 34, rocznik 9

Burkert, J.: Handel und Verkehr im
Riesengebirge in alter und neuer Zeit
II., Das Riesengebirge in Wort und
Bild, zeszyt 35–36, rocznik 10

Fiala, E.: Beschreibung Böhmischer Münzen
und Medailien, wol. 4, Praga, 1891

Hallwich, H.: Gründung der Bergstadt
Hohenelbe, Vrchlábí 1882

Hantschel, A.: Die Bergrechtsprivilegien
der Herrschaft Hohenelbe aus den Jahren
1534, 1613 und 1648, Jahrbuch des
Riesengebirgs Vereines, Vrchlábí, 1930

Hantschel, A.: Die Finanzgebarung der Stadt
Hohenelbe zwischen 1560 und 1700, Jahrbuch
des Riesengebirgs Vereines, Vrchlábí, 1931

Hlaváček, I., Nový, R., Kašpar, J.:
Vademecum pomocných věd historických,
vyd. H&H, Jinočany, 1997

Hofman, J.: Historický vývoj zámecké zahrady
ve Vrchlábí, Opera Corcontica 3, 1966

Hofmann, G.: Metrologická příručka pro
Čechy, Moravu a Slezsko do zavedení
metrické soustavy, StOA Plzeň i
Muzeum Szumawy w Sušici, 1984
<http://cs.wikipedia.org/wiki>

Jirasek, F. J.: Volks- und Heimatkunde
des politischen Bezirkes Hohenelbe,
Vrchlábí, 1907–1915

Kühn, K. F.: Kunst und Kultur in Vorgelände
des Riesengebirges bis zur Zeit der
Gegenreformation – Teil I., Jahrbuch des
Riesengebirgs Vereines, Vrchlábí, 1925

Lokvenc, T.: Toulky krkonošskou
minulostí, Hradec Králové, 1978

Lokvenc, T.: Vrchlábí a česká mince,
czasopismo Krkonoše, 1978, nr 9

Louda, J., Zázvorková, B.: Vrchlábí (Zmizelé
Čechy), Paseka, Praga – Litomyšl, 2006

Louda, J.: K současnému stavu poznání
stavební historie tvrze a zámku Vrchlábí, In:
Krkonoše-Podkrkonoší 20, Trutnov, 2012

- Müller, R.: Das Stadtbild von Trautenau im 16. Jahrhundert, Jahrbuch des Riesengebirgs Vereines, Vrchlábí, 1923
- Nový, R.: Vrchlabská železářna, Acta musei Reginaehradecensis, seria B, zeszyt 1, Hradec Králové, 1959
- Nožička, J.: Vývoj krkonošských lesů na vrchlabsku a maršovsku, Instytut Badawczy Czeskiej Gospodarki Leśnej i Myślistwa ČSAZV, Zbraslav – Strnady, 1961
- Ottův slovník naučný, IX księga, Praga 1895
- Sedláček, A.: Hrady, zámky a tvrze ...V częśc, Praga, 1933
- Severýnová, P.: Vrchlábí v době Kryštofa Gendorfa z Gendorfu, Universita Hradec Králové, 2002
- Sechster: Katholische und Evangelische Pfarrer, Heimat, 1928
- Schmid, L.: Jaký byl Kryštof Gendorf z Gendorfu, czasopismo Krkonoše, 1978, nr 10
- Schneider, K.: Christoph von Gendorf, Jahrbuch des Riesengebirgs Vereines, Vrchlábí, 1923
- Schneider, K.: Kulturgeschichte Bilder aus Ostböhmen im 16. Jahrhundert I., Jahrbuch des Riesengebirgs Vereines, Vrchlábí, 1936
- Schneider, K.: Kulturgeschichte Bilder aus Ostböhmen im 16. Jahrhundert II., Jahrbuch des Riesengebirgs Vereines, Vrchlábí, 1937
- Schöbel, F.: Christoph von Gendorf, Riesengebirgs-Buchkalender, Allgäu, 1969
- Šimek, T. a kol.: Hrady, zámky a tvrze v Čechách, na Moravě a ve Slezsku, VI częśc, Svoboda, Praga, 1989
- Viček, P.: Encyklopedie českých zámků, Libri, Praga, 1994
- Wolf, V.: O některých místních názvech v Krkonoších, In: Krkonoše-Podkrkonoší 7, Trutnov, 1983

